

652

1847
Państw. Teatr Śląski

SYG

652.

Katowice

A

Teatrack Ern. Penc

1875
- 70 -

N^o 652

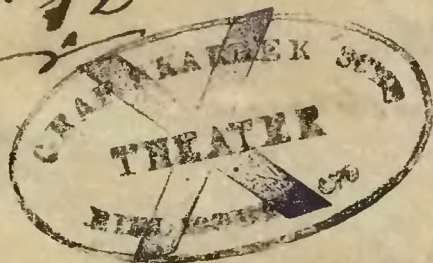
Reż. w. Teatr
652

Robert Liabel

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy

Drama romantyczne w 5 aktach
Ernsta Raupach, zmuskiego przełomajona
przez Jana Asutkowsskiego. Dł. Dram. 6 akt.
w Wilnie dnia 10^{go} Grudnia 1834.

N^o 12

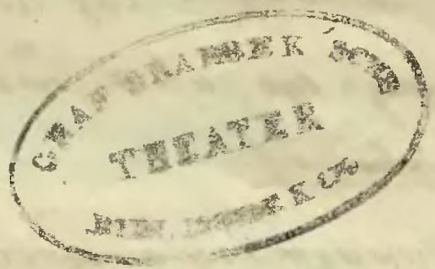


BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa

Osoby.

- Astolf Król Sławii
 ✓ Finthia jego córka
 Hubert, Ysławiający Książę Normandyj -
 Matylda, jego Matczonka.
 ✓ Robertuko syn, zwany Diabłem.
 Boris Książę Kapuj.
 Scappa, koniuszy, Asiecia Boris.
 Kamilla, paupala Kamilli.
 Stilarid }
 Dominico } Nauczelnicy.
 Francisco }
 Berta młoda dziewczyna.
 Marszałek Astolfa.
 Jeden z Radców Normandyi.
 Drogo }
 Gulio } Nauczelnicy Rozbójników.
 Jeden z Rycerzy.
 Bandyta - Alicja
 Garz.

Muzacy Huberta.
Panowie Radni.
Ryercze.
Giermkowie.
Damy Dworu
Pazowie.
Patojowcy.
Mozalecy.
Bandyce.
Muzalecy.



Dziwczęta na usługach Rozbójników -

Scena w ^{scen} Aktie odbywa się w Normandji, w następnych aktach w Krymie i jego okolicach.

Akt I^{szy}

Teatr wystawia Sale w Lambertu książęcy w Rouen.

Scena I^{sza}

Hubert - Matylwia i Paź - p. który stoi przy drzwiach.
Hubert. p. do Pazia: / Chcia wejść mówisz?... Wiem że mi
wiecej od nich nie usłysze, jak tylko skargi, zażalenia,

Młode nasze serca rozdzierać będą. Oni zamiast być po-
 mocnymi krajowi - koniecznie na czerpych słowach - Spr-
 eż nam potrzebna jest pościucha... a jedno łagodne
 spojrzenie poddanych już jest wielką ulgą dla Mo-
 narchy, mającego załom ścisłe serce. Niechwinie
 f. Plaz' adchodzi.

Matylda. Niczem ery znajdzie się człowiek na ziemi
 Młodych ad nas był nieszczęśliwym?... Boże! daj
 nam jedno dziecko... ileż cierpiem dla matki... cha-
 tam go wychować, wbojażni Boga, miał się sta-
 rozdona dla Rodziców, a przecież padł piewtwar-
 ciem.

Hubert. Przestańmy szemrać przeciw wyrokom Boga
 wpatki my nie jesteśmy bez winy! Ktoż zśmiertelnym
 uniknie drogi przeznaczenia?... Ktoż za przykład
 pobożnych Patriarchów - czyliż Adam, młody ojciec
 pierwszego Mordercy? - A Noach bezwstydnego. Nam

Matylda. Przestań!... między miem a ziemi-
 miznajdzie tak złego stworzenia jakim jest na-
 syn wyroczny!... Jego oddate powietrze zabruwa-
 jego pierwsze twierdzenie, było adgłosem mieszkańców

5.
Miełta.

Hubert. (Uspokój się strapiiona Matko... słysze nadchodzących - Niechaj nasze miszeczki będzie nam skądś Ma, jak podzielać winniśmy niedale wiernych naszych poddanych. / śpiewa po prawej stronie /

Scena 2^{ga}

Hubert - Matylwa - Dwór Księcia poprzęda brzech Radców którzy wreszcie do nogi się rzucają Księciu. -

Jeden z Radców. (Śpiew! klagamy ci...

Hubert. Wstańcie!... Wstępnie tylko czotgai się, powinni, a tymi pewnie mięskiecie? -

Jeden z Radców. Bóg widzi nasze serca.

Hubert. Wstańcie!... (Słuch was wystuchać...

A. Radcy powstają:

Jeden z Radców. (Śpiew! ty jesteś pełen łaski, ojciec dla własnego dziecięcia niemoże tyle być przychylnym ile ty Panie dla swoich poddanych - Proszę chodźmy prosto szukać naszego życia pomocy! -

Hubert. Coż się stało?

6 Teden z Madców. Panie! Twój syn...

Matylda. Biada mi!... mój syn!...

Teden. O Pani!... biada nam wszystkim iż musimy
szemrać ^{smucić} najwyżej, istności, że tak ciężko nam
się wydało na świat podobnego syna. -

Matylda. Proszę o siebie! Spiekło go wydało!

Hubert. Coż uczynić?

Teden z Madców. On i jego wściekły współnicy wnoszą
wspomina obywateli naszego miasta, wpadli i prze
rabunk, mord i pożogi zniszczyli nas zupełnie. -
Mi mieszkańcom i tuż pożarów palących się wios
ze smu nas obudzili. - Nasza intolierancja i ksyjcia bra
rodwaga i Męstwem, lecz nato tylko aby przymnożyć
ofiar nieszczęścia - Spadło mnóstwo uzbrojonych
stypzeliśmy tylko poniszczane zdawa okropki... ich
narzekania! - Tym i płamienie nie nam niwodzi
laty widzieć, ale za nadzieją dnia - Boże!... co
okropny widok!... milio domów zniszczonych!... ziem
zrównanych - Nieszczęśliwi mieszkańcy!... iuday
wymordowani, i rudy niecierpieli się ratowali. -

7.
Jeżeli życie Marce, to i dymie sta wylewania też gorzkich
po utracie synów, jeżeli życie matka, to sta tego, aley
rozpara miotana aptakiwata hańb. wóich miszeż¹²
wych còrek. - Miodosyć na tem. Ten sprawca naszej nie-
doli - groził powrotem mówiąc: iż wśiudm dni atkut,
niej uszeże znamo się obijdzie. -

Hubert. To mi do pojęcia!.. lecz nie pierwszy to raz po-
dobna wiadomość zakrwawia serce matki!.. Abiada
i miszeż śliny księża!.. Ten drugi, i potrzy-
kroć atkutniejszy Kaim, morduje mi ukochane
dzieci!

Jeden z Madoów. Ratuj nas Panie!

Hubert. - Lecz jakim sposobem?... używatem wszelkich
środków, jakie mi moca władza i miłość ku pado-
nym wdrażwata - Wszystko na próżno!.. (Prosiłtem
go, - grosiłtem mu, chciałtem go gwałtem zmusić
do posłuszeństwa - Wysłatam oddziały zbrajnych,
leż i, albo smierć znaleźli, lub złaczywszy się
zwynadnym synem wypowiedzieli mi posłuszeństwo.

8. Abbatnia nadzieja w pobożnym pustelniku Hilario
Ten zna dobrze świat i ludzi - Powraca z Irlandy i
nad go bije św. i misja wyspy. Prosi o to
aby stworzyć swój adwokat - On mi udzieli w tej sprawie
przez kłosa przyskamy pokój dla całej krajiny, sy-
biem, i duszę niech wróćmy. - Mam ufność że po-
namy, wspólnego nam nieprzyjaciela. - Tak że
ci!... cały mój lud zgromadzi, sam stanę na jego cze-
le i świąt tego przekleństwa i albo wróć mi
duszy i Narodowi spokojność, albo własna krew po-
kój. -

Teden z Madeców. O najłaskawszy monarcho!

Matylda. Drogi matronko!... Nieganie Twojego zapachu
niez pomnij... że jestem Matronka i Matka!...

Sena zia

Się sami i Paź!

Paź. Pobożny pustelnik Hilario!

Hubert. f. wstarcie! Witaj, pożądany gościu!... f. do two-
spiesz i wprowadzić go z ciecia mu przyna-
na - f. Twor się oddała - do Madeców! f. przedać

do jutra... razie zapomnieć na chwile waznych cierpien. -

Wien & Radeow. Dzieki ci o łaskawej Pame!

Hubert. Legnam was - f. Radey, odchodza z Paziem:/

Matylwa. O sz Boze! aly ta ostatnia nadzieja niebyła błędnym marzeniem! nadzieja tylko żyjemy!... a na jedynym jest przedzielen między życiem a grobem! -

Scena 4^{ta}

Hubert - Matylwa - i Hilario f. poprzedzony przez Dworiskę

Hilario. Póg i pokój temu Domowi. -

Hubert. f. całuje go w rękę:/ Dzieki ci pobożny Gjeze!

Matylwa. f. całuje go w rękę:/ Gysiac dzieków, jeśli pogar, dzieł przestąpię progi Domu pełnego narzekan' i isków.

Hilario. Wykonanie powinności iść dla mnie rozkaza - a gdzie wzywają mojej pomocy - tam jest moja ojczyzna.

Matylwa. Znalezis' ja pobożny Gjeze!

Hubert. f. do Dworu:/ Zostawcie nas samych. - f. Dwor's się oddala:/

Scena 5^{ta}

Hubert - Matylwa - Hilario.

Matylda. Spieł ty bjeze nie wróciśz nam utraconych
chwil pokoju, ten wiezie unikai' będzie naszych po-
dwoi. -

Hubert. Glez iierpin' doświadczamy.!

Atilaris. Kiem o wszystkim.!

Matylda. Wziel nam rady, pobożny bjeze.!

Hubert. Ty możesz tylko być nam pomocą. -

Atilaris. - Nie mi najwyższa istność rozwała światła
wiadomości... tyż wam chce udzielić - Przede wszystkim
czy nie cięż, nad wami całkow. przewinienie? -

Matylda. Tak ust zéygadny bjeze....

Atilaris. Mówić.!

Hubert. - przysta miłość skoiarzyła nasze związki m-
żeńskie, w tym stanie lat 10. upłynęło, a miłość
niepokłógostawiło nas potomstwem - Zgłoszenie
było, aby Bóg udarował nas dziećmi -
stwa, poiwcha poźnij starości... przez posty i go-
mody wzywaliśmy najwyższego stworca, - zięcenia
nasze iudnak zostały bezowocnem - w tym przybył

jakis Maurytański Lekarz z Hiszpanii, ogłosił iż jest
badaczem natury, i że wszelkie jej tajemnice nie są mu
obce. Wziął nam cudownego i takiego napoju, mówiąc,
że jego użycie, sprawi szaradzijszy skutek - Miśliły! tak
nie też stało - Moja matronka wprześcigła rather powita
na świat ~~znowa~~ to nieszepe mu dziwić. -

Matylda. Ach! te trzy dni boleści u jego narodzenia, były
ostatnionni mojego zezesicia, - Pierwszego dnia
zaraż ujrzałam okropne znaki - Ten chłopiec uchwili
na świat przyjsicia już miał wszystkie zęby, czar,
ne kędzierzawy włosy, niwiał znaku życia rozkwile,
niem sił; gdy mi go przyniesiono na ręce... smia-
to i zuchwale spojrział mi w oczy, Kaptana klóły go
e hrzeić... uderzył w policzek, i żadna matka
nie mogła go harmić. -

Hubert. Już za młodu był dzikiem, i atakował znaki samo-
wolności - nieposłuszeństwa - naprożno chciatem
nagraci te młota katorośl... naprożno chciatem sa-
wai, mu nauki, nie sta nugo nielżyto lici tym -

zwszystkiego sypiał. - Chciał go uczynić Nunczem, a
bronia Krzyw - ucił - i został rozłożnikiem! - postra-
chem mieszkańców miy Ziemi. - obrał sobie siedzisko
w obronnym zamku - a cała Ukraina nadała mu Tm
Roberta Diabła. -

Matylda. Młodziu bixie! - ratuj straconych rodziców.

Hilaris. Drogo w pokutowaliście za wasze przewinienie. -

Wierzy w zarodzieństwo iśt to błaznie przedwiczem
Jest to zbawiać drogi zlawienia wolektań piethelna

Matylda. Nice dzieci moje, już na wieki zgubione!

Hilaris. Ten tyłko iśt zgubionym, który zimnej
wesołości na zgubie bliźnich urywa, który zamiast
bianiśkich rozkoszy, piekło chowa w swym sercu!

Łaska przedwicznego mizela iśt każdemu grzeszniku

który przedziśy później zechce poznać swe błędy - Ten

dzie czas, że wasz syn zajął wgląd mojej duszy

przez trzcinę czynności mego życia - i zwróć kroki

drogi enoty. - Nie rozparzajcie! - przyszłość rozprze

chmurę smutku, i może jeszcze w dniu jutrzejszym po-
godne słonce wam zabłyśnie. - Przechodź na prawo!

Scena 6^{ta}

Sala zamku Roberta - w środku drzewi ogólnego wchodu -

Drzewi z prawej - Okno wielkie z lewej strony - Noc. -

Robert - Tullio - Drogó - p. sędza zdziwiciela innych Rozbój-
ników przy wielkim stole - Każdemu postępującemu
na - Robertowi służy Berta - sędzy wchodzi i wychodzi. /

Wgrysy, p. podnoszą pułkary i śpiewają:

Pułkar w górę żywo pijmy

Włóki gwiazdy światłem błyszczą

Włóki wiechy w lasach wiszą

Sknerów tupimy, kłórców bijmy

Niech w mow naszą kładzie wierz

Łaty świat do nas nacierz -

p. pija - rozkazując dziewczętom nalewać - i śpiewają dalej:

Pułkar w górę żywo pijmy

Świat z nami wciąż się obraca

Niech mu wstrzymać próżną pracę.

Świecących i zdrajców bijmy

Niech nam niemasz Pana

Na nas ziemia skucana. - p. pija:

Robert. Na mego brata wpiękle! przemiła piosneczka!

Eulko. Zapewne! zardrośnię nam powinni gnusni panie,
co to nie boja śmierci!... wołać nasze rzemiosło!

Drago. Kążyły ma swój gust!... i co cztowicki miły bądz pro-
to indynie sta przepędzema czas, sta zabawki. -

Eulko. Masz rację!... Ja gdy ujrze blada twarz, niewi-
śiwcha, lekajacego się śmierci, mam prawdziwą
zabawkę!...

Drago. Lecz gdy ta zabawka żadnej nam korzyści nie-
nieśie, wtenczas traci całą wartość. Mierzą
głupcy i tchurze dobrem zowią, Mądrzy i odważni
zto porzytują. -

Eulko. - Mówi kłóty jak książki. - Ale basta!... Wtedy
lampa grozi zgaśnięciem - Ja radzę, że spa-
czas. -

Drago. Zapewne... już kłóty ad spiewał swój śreł pop-
noemy. -

Robert. /zrywa się/ Zamondować tego kłóty!... Pięknie
ale kłan!... Ja pogardzę tem rozkazami ojca, a i ten
kłóty przekłety ma rozkazy dawać a lym spać, po-
zwól wtenczas miły, mi nie niepodobna!... /z do indy...

osłuzaliów: / Leb mni ućiać!... a gdy ugo pranie jeszcze
raz ustyże - więc iobie ten los nie minie - f. do innych.

Którzy zostali od stołu: / f.żenie spai kudy się wam powoła
Ja niechę spoczynek - f. idzie na przód: /

Lutko. Jeszcze jeden puhan - służba - f. do drzwi za b. /
Nalewaj - f. Dziwizę ta nalewaja: / Nasz dowódca
niech....

Robert. Słój! nie dowódca - Robert Diabeł....

Lutko. Robert Diabeł niech żyje!

Krzysz. Niech żyje!

Robert. Tak - dobrze - to ust mój stopień i moja
godność, czego się słabie - Diabeł jest to mój kłó
wego się cały świat leka. -

f. Lutko i Drogę postępują naprzód - inni zwracają -
Tamci odchodzą: /

Drogę. Odnego jednak bardziej Boga się leka. -

Robert. Sta tego tylko że go zniszczyć może - Diabeł jest
moim ^{brotem} ~~nieprzyjacielem~~ - On nie chciał być postawionym u stawom
nieba - powiedział: Ja nie chcę!

Drogę. Na złe mu wyszło!...

16.
Robert. Jednak się mi poddał - nie!... (Wzrostając, on
jest mój, mój - siada na stoliku poprawij i zasypia
powoli.)

Drago. Jest on także i moim.

Lutko. A powiódz raczej, on jest twoim Panem; bardzo nie lekko
ty będziesz miał ciężką służbę u niego.

Drago. Mam nadzieję że mnie uzna za swego kuzyna. - (Z
rask jego Duch mnie ożywia. -

Lutko. Ja niepojmuję - jaka rozkosz sprawia napad na
bezbronnych - ?

Drago. A każdy idzie za pościągrem natury. - Jeżeli
płazliwa postać, lekając się śmierci upada przed
na kolana, i błaga o darowanie życia - natychmiast
chce mi się puginatem lub zabita. More już zadras
Gniew, radość i wsiećłość na przemianę, wyproszaj
mi muskuty. - Nakoniec lubię bardzo na krew pa
przeć... oż to jest tak mówić, każdy idzie za
pościągrem natury. - Ale patrz... i nary Wódz
leży naturze i spi w najlepsze. -

Lutko. Jakiem rym... prawda!... niechciał spać i spi.

Wnizem niezna przymusu - spać przecież muszę...
Frodo. On jest głupcem ze swoim ludzimiś...
Gutho. Tak, ale głupcem niepospolitym - ja go lubię - rozumiesz?... Spójrzemy - młot spi - f: odchodzą:

Robert. f: spiacz: Berta.

Berta. On spi - jak on może zasnąć?... ma duszność...
niechcąc się nigdy dobrowolnie udać na spoczynek, -
jego sny muszą mu przedstawiać krew i okrucieństwa.
O Boże! czyż taki Tyran powinien na jedną sekundę
się zasypiać... O! gdyby mu się śniło we śnie, -
zatem i nawrócić do Boga!... on na to zasługuje -

Robert. f: we śnie: / Mi - niechce - f: przebudza się: / Ha!...
coż to jest? Berta!... Ty!... f: ergwa się: / Na mego brata
wpiętkę!... czy idą spać?

Berta. Tak, spalisz się.

Robert. Proszę ta bądź natura! Ty nam dajesz te troche
życia - i powoli go odtrądasz... czyż nie dożyć ci nas
Twoja różna śmierć okrutna, uczyni równieś kłopot
krótkim i gwałtownym odstawy na miękkanie wyobrażenia
ziemi, i szepce ty okrutna natura zniżasz mnie do...

— postęgu zwycięstwa?

Berta. O! Wanie! czemuż on umiera?.. On iść iedyn
dobrem dla człowieka, bez którego życie byłoby sług
i niżnośnem. —

Robert. Uprawda — niżnośnem — Oni sa sługie, musiace
sługie... wszystko sługie i puste. — Mado iść zatrud
nia w tym życiu! A uszyje mnie, ukontentowan
głaz goz nalisz wucichach —? Krowi? lub wime?.. On
moż krotka — następne czegoś i ekliwość!... Musze
pisać innych Towarzystw!.. To co mi sługa — sa
che rozumniejsi od wyuzdonych zwierząt, ale bardz
dzieci niż Lwy rozpuszczone. —

Berta. Wanie! uszyje to, ty iesteś lepszym daleko od nich

Robert. Nie!.. Ja iestem Robert Diabł!

Berta. Tak iść dwa ludzie którym zadaiasz cierpienia —
kwoje sa krowia zmarane, lecz serce masz czyste. —

Robert. /: zżidością się smieja: / Ha ha ha!

Berta. Mnie musze mieć Towarzystki okrutnie sa przes
sowane!... Dzieki składam przewidzielnemu, że mnie
przeznaczył na usługi. Ty mnie ochraniaś iabto za
człowiek. ?

Robert. Pomnij za tak chci!

Berta. Ola czegoż to?

Robert. Ola tego ... ola tego ... je mam chci' tego zadanja. -

Berta. Bo i' tak ludzkie serce nakazuje. -

Robert. f. wściekle! Na bramy piekła! ... ty się sprzeciwiasz Robertowi Diabłu? Ziemia drży przed moim gniewem! ... Na cholana! ... chci' i' daj' ludzi' moim ludzkie serce - na cholana - krwi nie żądam ...

Berta. f. Wleka! o panie! litosci!

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

Robert. Miloz! Ja chci' krwi - schył głowę. f. dotyka mięsz!

Berta. Lastki! ...

Robert. Na mego brata w piekło! ... uplieraj! ... pochorz! ... czy będę na usługach moich podwładnych, czy umrze! ...

Berta. f. adrywa swa krosze rzęzy! Umrze! f. modli się wniekonia!

Robert. f. wskazując w górę! Sam opowiesz - o moim ludzkiem je-
cu - jesteś gotowa?

Berta. Polećta'm Bogu moją duszę. -

Robert. f. czyni zamach nożem na jej ramię - lecz raptem się
ostrzymuje! f. Nie - ja nie chci! ... f. Kładzie mięk do
pochwy! f. Wstani! ... nurozja trzaj mnie więcej ty -

20. wżew! Pamiń, że tu jestem Wzruszającym i Panem
a moje słowo prawem!
Scena 8.

Dawni - Gulgo i Drogo prowadzą Hilario i dwóch innych

Wuslebruków - za nimi stądz i Rozbójnicy!

Drogo. Waszto dowiedzieć!...

Gulgo. Stawiliśmy naszych podstrzegaczów!

Robert. Kto iścieście?

Hilario. Przejubodzy pielgrzymi odrywający do wiosek swą
droż.

Robert. Na mego brata wpiętkę! i nielekacie się Rozbój-
ników?

Hilario. My tylko jeden szarab posiadamy, a tem iść. w.

Robert. Kie życie niezem iść dla was?

Hilario. Ten najwyższy iść naszą tarozą i obrona.

Robert. Zobaczymy czy On was obroni - Kiećż prze-
nim stoić?

Hilario. Przed nieszczęśliwym synem Książęcia And.

Robert. Nie - przed Robertem Siabtem.

Hilario! Nawet sam Król niech się zastraszyć nas nie-
ka gdyż jest tylko słabym wyobrażeniem poziomego rob.

24.
Robert. Na mego brata wpiekle!... Ta pięść dam wam po-
znać, moi moi! - Złoczyńcy są jistym ślepy, i są,
was obroni ten w którego tak bardzo wierzyli! -

Hilaris. Obroni - gdy będzie święta jego wola, i dno błę-
sławie piorunów sosyć na twoją przestępną głowę -

Robert. Ja ten piorun uchwyć w rękę, i na odwrot wy-
rzucię go woblizę, nielios!

Hilaris. Stały szlachecki... niedźwiedź prochu... ty chcesz słon-
ce osłoneć?...
0

Robert. Złoczyńcy są tego uczynić niezdolni! Wszakże
w mojej istocie mogą... chcieć go ratować!... wyznają
głośno... iż iścieś bezrozumni iż mu ufają - wy-
powiedzieć mu postępek, i przebaczyć się go, a przecież
semmu mego brata ofiarą ciemności. -

Prasiełmiej. Nigdy. -

Robert. /: dołgwa miwoza: / Nigdy! /: zamiorza się na nich: /

Prasiełmiej. Nie!

Robert. /: cheł ich rałai: /

Prasiełmiej. /: chwytę go za rękę: / Nstrzymaj się w dół. nie tak
spiesznie! Ten żart musi potrwać dłużej.

22. Robert. Dobrze mówisz. - Jęćcie - niech przygotują stos drzewa
na dziedzinie zamkowym - / wskazuje na lewo - Roz-
miej i stwórz adchodzi spiesznie. /

Drago. Wybornie! Ale ze stada przelatne ptaki niech
nie puka na sto sie.

Hilaris. / do Drago: / Tyś już zginił... ad ciebie na wie-
abliże Boga będzie adorowaniem - / do Roberta: / Ciebie
można jeszcze ratować niebezpieczny człowieka, którego
ślepiący, niebezpieczny, na słowa Boga, dzisiaj zprzecz-
wprzeczstwo, którego dusza otoczona próżnością, nie-
poznawai skutecznych rad wiódących do wiecznego
wzrostu... Sądzi że już nima na tej krótkiej ziemi
żadnej dla ciebie pomocy! - Mylisz się!.. Bóg jest
mi, a tego miot siendzie gotowem iść dla zalujać

Drago. / Który stworzył okno: / Oho! proszę... jak rozda-
rzęz idzie spiesznie - gdy się ja wyphonywa rozkosza
stos już gotowy!

Robert. / ciągnie puszelników do okna: / Patrzcie tam,
dziw ten stos drzewa i ludzi pochodnia mi? Chciejcie się
waryj wierzy i moim braciom wpiękle rzec oddać... a

spalić się na tym stosie?...

Justelnicy. Chemy umrzeć!...

Robert. Oprocz z nimi!... Oprocz wogień, którego tak pragnie-
cie.

Drogo. Proszę, proszę waszecki pobożności... Myż wam
ustojemy. -

Hilaris. i. do Roberta. / Łaska najwyższego jasnym promie-
nim oświeca twą duszę... W życiu twoim znajdziesz
spokojność!... a gdy ukończysz kudyś... będziesz błogos-
ławionym! - Niech Bóg ci przebaczy tak jak my to,
nie przebaczymy! -

Robert. Oprocz!... oprócz!...

Justelnicy. /: śpiewają /

Katuj nas Boże w smutku, niedoli

Wszystko w twój mory, wszystko w twój woli. -

/: podczas śpiewu Drogo i Gulko wyprowadzają Aposto-
lików - następnie dwawiersze się kończą za sceną - /

Berta płacząc klęczy i modli się /

Wzruszające słowo zagoni płonienie
Łubwinym grzędzi wieczne zbawienie!

Scena 9^{ta}Robert - Berta.

Robert. Jaka umrzeć!.. dobrze!.. to i tak także ich wola
 Moby się spodziewał aby w tych szkieletach znajdować
 się tak moje postanowienie. -

Berta. J. a. stać! (Manie! uszyje iść czas...

Robert. Młoty!.. bo zapragnęł kławi twoją głowę!.. Oni
 głupi!.. zaleńcy!.. Nie... oni i idnak... i ja nie
 tem spokojnym!.. Prawda!.. Jam nigdy nie miał
 w mym życiu spokojności!..

Berta. Manie... Człowiek tylko uprzą i Baga... znaleźć
 może spokojność. -

Robert. To są obłudnicy, oszuste!..

Scena 10^{ta}Chór i Pułkelnicy za sceną.

(Pułkelnicy. J. spiewają z początku wodzenia - pozmniejsz
 spiew co raz się zbliża na lewo.)

Boże! rozkaż wnet się spełni
 Twieje słowom Twoim ufamy
 I chciemy dać ci, wiary pełni
 By stać u Ciebie bramy!

Robert. Na mego brata wprzód!... to są obłudnicy... oni dawno już
zastężyli na spalenie. 'mieszko to ozłuchanie?' - Berta! co mówisz?

Berta. Być bytko może ogłębienie serca ludzkiego!

Robert. Młoty!... Ja ci mówię że to są obłudnicy! - Zabrażmy
cał ich wyblawte twarze rumienią się będą w ogniu.
p. spiew ława ciężka: - stać wodnie: / Oha! już stoja
na stopie! już są przywiązane p. wola za okno: / Chce,
już wypełnić moje zadanie?...

Musielniwy. Ohi - wolemy umrzeć -

Robert. p. zwęszanie: / Zapalajcie stos!... tak!... tak...
tak!... p. tuna pożaru oświeca okna: /

Musielniwy: p. mówają: /

Przebież Boże, odpuszczenie!
My przebieżym naszym wrogom
wpuszczenie nas do świątyni strasnej
Chcemy dążyć ku ich progom -

Robert. p. cofa się: / Co?... płomienie już ich ogarnęły - a jeszcze
spiewają!... p. adchodzi od okna: /

Berta. Młoty w Bogu dodaje im odwagi!

Robert. Oni chcą umrzeć!... Na mego brata w.... i jednym razem
tego żądał będą na ich miejscu!... Ale... sprzeżenie

26. / bym nie biegał... nie... nigdy... Niekaj... wszystko
niczko!...

Berta. Jech duse sa juz na tome Baga!

Robert. /: wzdychaj: / Nie, nie, nie!

Scena II^a.

Griz - Lutko i Drago.

Drago. Dowódzco!... niez się stało!... niez spaleni, tak ze
stało po nich nie zostało.

Robert. Ha! ha ha! /: śmiejąc się Grizo: / Czemuż ich

Włocerna ufali nieobronić? /: idzie do okna: /

Pruselnicy /: śpiewają: /

Przebacz Boże wpuść winy

My przebaczymy naszym wrogom.

Robert. /: przerażony cpa się do okna: / Spaleni... i sp

wają?... My żyć ich?...

Lutko. /: przerażony: / Tak dowódzco!

Berta. Ach!... to byli święci!

Robert. Spruż!... uchoďmy tej sali... Tam więcej się

/: idzie i otwiera środkowe drzwi: /

Pruselnicy. /: śpiewają wtyli drzwi: /

Wpuść nas do swej krainy
chcemy dać ci tu ich progiem.

Robert. f. cofa się od drzwi z przerażeniem: / „Tu iszcie? przy-
chodzić w postać szatanów, tuż nie w tym sporobie!... Musz-
ten spiew kruczy, przybici mnie na wielki wój, prze-
klejcie wali?...” f. pośpiesza do drzwi na prawo, chce
wybieć wnie: /

Musielniwy. f. śpiewają na prawej stronie:
„Proszę Bogo! odpusć winę...”

Robert. f. odskakuje na środek sceny i pada na kolana:
„Głoko i Berła Młkaja także!” f. nanie w zuchmacny!...
proszę Straszemu mojemu przezwiniem. - Wzycę
mi twój łaski... alym pozyskać wieczną spieszność.
f. upada na twarz: /

Drago. f. śmieje się z zido: / „Kortyna spada.”

AKTA 2^{ga}

Teatr wystawia Gróte Hilario wewnątrz - na prawej stro-
nie mały ołtarz z krucyfiksem: /

Hilario. f. sam, klęczy przed ołtarzem-
po pauzie wstaje: / „Nabratem się i iestem już przygo-
nowany do nieprzewidzianych czynności dziennych. Za
nadejściem dnia muszę przystać zuprzyjmością pożądaną.”

28. gościa w mowach prozach. O Pani nad Pany!... i tak stępnę
mi m. drągi wyrozków ławów! wystukalis' modłów! i tak
ze sześciowym nazwać się może, gdy wrócić społeczeń
stwa duszy, zepsutego człowieka mnie twemu nikt
nemu słudze powierzyłeś. - Życie nasze jest zagadką
leż ta zagadka nie w głowie, lecz w pierśiach naszych
zamknięta! -

Scena 2^{ga}

Hilaris i Robert - (wchodzi w młody pielgrzym),

nieważ swój trzyma w ręku zamiar Łaski!

Robert. Niech będzie Bóg pochwalony!

Hilaris. Na wieki! Witam cię! - Siedm dni czekał
twojego przybycia. -

Robert. Ty mnie znasz pobożny Łajze?

Hilaris. Znam bardzo dobrze. - Ty jesteś Robert!.. Ty
synem księcia Normandji; -

Robert. Jestem nim na moje niedole - Staćkoć zwałł
się sześciowym, gdybym był synem ubogiego, Waj
mógłbym zaraz dziecinistwa przyjąć, a do
nia i arżma posłuszeństwa. -

Hilaris. (zostawiając w hardym stanie znaleźć sześciom
Ciebie nazywają Robertem Diabłem?

Robert. Ah!... aż nadto sprawiedliwie! przecież i jakimś

Naszkam nieba to przadziły, iż w mojej ciemnej duszy zaisc-
niał dzień pogodny!...

Hilaris. Przez pustelnicę...

Robert. Jaka?.. Ty wiesz o tem?.. spatrujesz się oniegi moim?
Przez Boga!... Ty iścis z nich iden... spoznaję
z to i twarz twoja. -

Hilaris. Tak... ja tużtem w swoim zamku. -

Robert. Tępiersz datę? -

Hilaris. Boska ręka wyrwała nas z twoich płomieni!
Dłóż dzieki apatrności gdyż na cielis spadłaby odpowies-
dziabność za śmierć naszą niewinnie poniesiona -

Robert. Chwała ci przedwieczny Panie!... okropny ciężar
spadł z mojego serca, to tuft okrutny postępek!...

Hilaris. Przezwinieme pochodze z własnej woli nie z postę-
ku. - Ty okracienstwo na mnie i moich towarzy-
szach spełniles', i gdybyś zmiłiona część twoich
grzechów został oczyszczoneym, i rozpęchyl wiele pozostało
na twoje potępienie. -

Robert. Łudam drogi wiecznego prześcia!...

Hilaris. Tępiersz ja, gdy będziesz statym wprowadzisz cie!

Robert. Opuściłem mój przeklęty zamek i bezwzględnych.

30. / współtowarzyszów - spotowa wspomniał wazców postępnie
mna droga cnoty, jak postępowali droga występku, druga
zaś potowa została pod dowództwem zakamieniałego
Drago!

Hilaris. Drago i jego abryzdli towarzysze znaleźli już zastę
na kart... już nie istnieją! Zaledwie drzewo stało usług
jace swoim Łamku ochronić. Nie miażdża do Pro
apowiedziały wszystko swemu Giew, ten zgromadzi
swe wojska uderzył na zbrodniarzy, wielu na niego
poległo, reszta poznanych znalazła śmierć na ra
towania. -

Robert. Ja przeżyłem jako pielgrzym idący z Talmuzin
i spiewów Drago z Normandye do Rzymu. Chce się
iść do Nieg Giewa świętego, wyznam mu wszystkie mo
wstędy - chce odpokutować za wszystkie okrucieństwa
przezemnie popełnione. Ty lekarzu serc ablatkanych
stabilizujesz... Ty mi będziesz przewodniczył - Mów
co mam zrobić, aby mi przebaczone?

Hilaris. Coż to za łaska pielgrzymu która maś wrochu
Robert. Jest to mój miecz...

Hilaris. Miecz wrochu pielgrzymu?

Robert. Będzie on moją obroną, gdyż tak bezpieczny mi

niedawarek chciał wydziać z tej sukni, która przegodziła
tem na siebie.

Hilaris. Złóż go na strone... wnim mieszka zuchwałość z tej
sukni. - Jm służę mieć wagi będzie krew ludzka prze-
kwać, tem pozniej kłopotawieństwo Boga ukazać się
na ziemi. -

Robert. Jestem ci posłuszny pobożny ojciec / proszę mnie
na strone / I cokolwiek mi wskazesz alym uczynić
na przedanie stworcy za moie występki, chętnie
wykonam. -

Hilaris. Zrodem twoich występku, kupta Duma - twoja po-
kuta będzie zmniejszona gdy zarodek z tych na-
miętności zostanie przytłumiony. - Wdaz się na dwór
Króla, i tam przyjmiesz służbę, i jednego z najlikszych
służalców. -

Robert. Co? Ja. Mam być służalcem?

Hilaris. Nie - mniej jeszcze i tak służalcem, zwierzęciem
w postaci człowieka - Ty musisz się zaprosić twego Du-
cha, który wlać w ciebie Pan najwyższy... musisz
odzywać postugi najmniejsze, zpsam przemierz-
kować - spai ziemi - słowem stać się musisz posmie-
wiszem całego Dworu.

32.
Robert. Jaka?... więc będą mnie poniewierać, nogami trącać,
słoty mi wydzierać...

Hilaris. To bądź musi - a ty cierpliwie wszystko znosić
będziesz - nigdy nie powiesz kłóś się, nigdy nie chazdę
rozumnego człowieka i tak w tobie istnieje; musisz do
czymś bliższym chociaż niewdzięczność będzie twoją
nagrodą, bez zemnania ponosić będziesz wzgardę,
choćbyś popełnił taki czyn chwalebny, a inni już
nie życi, nie będziesz go prześladował, chociażby ci
się żałowało -

Robert. To iść nad ludzko! nie tego niewziąć. - Ta
nie chce. -

Hilaris. Jestli to rozporządzeniem pokuty? Na nabrany cętownik
Jdę i tutaj się znowu na drodze wystąpię - Rozpocz
na nowo Twoje okrucieństwa, które nazywałeś igraszką
Dziw - Bądź tym czym byłeś, to iść: umartwić
zycia! -

Robert. Ach!... powiedz pobożny Gieze... będzie ja zezwolił
gdy rozporządzenie pokuty?

Hilaris. Pokuta musi być czysta, nieprzymuszona wobec
niekogo musisz ją zaprzysiąść. Spokojność duszy może
zapewnić! lecz czy sta ciębie zezwoli, lub nie dała przynajmniej

to zabierz od woli Boga.

Robert. Długoż ja mam cierpieć podobną hanbę?

Hilario. Dopóki ja, lub inny postanówi Boga? niewygrzeze:

Stało się już dopóki! -

Robert. I kiedyż mi się ukaze ten postanów?

Hilario. Może w Miesiac... może wrok, a może przy samej śmierci! Spadrożnik nigdy niezdola powiedzieć stugoski drog, w które się zapuszcza, i częstokroć biec już na gościniec do wiecznej chwały - iść mu za bratnie! -

Robert. Ja mam dopóki siły; chęć znosić moją hanbę - i kiedyż raz powiem - ja chęć....

Hilario. Próżny człowieku! Ty chcesz iedynie przez dale stać się wytrwałym!... wezwij Boga na pomoc i rozpocz-
nij dzieło. -

Robert. Gdzież się mam udać... gdzie mi chierasz miejsce na widownia mej hanby?

Hilario. Król polnie w tych górach. Ja ci wskaze drogę i dam adzież stosoona do twój pokuty - to pismożanie -
siesz królowi. / Daj mi maty list / Czas dragi!... pom-
nij, nad wszystko, że najmniejszy krok - wstecz poku-
ty, niwazy najniekniejszy jej owoc. Proś miłias
aby ci udzieliło siły ze źródła mojej wspaniałoności! Na

34. - astatek pamieci... że plynie w obie zaufanie miłe
najpustkniejsze ziuto i słowika! /: odchodzą:/

Suna 3^{ia}

/: Zmiana dekoracji - Las gęsty w okolicach Rygny:/

Centia i Kamilla. /: wstycham myśle

Michał widać zlewij strony:/

Kamilla. Opani! nieodłamały się za nami aż stanowiska
wróćmy raz i niezapomnę zamy się w gestach co raz co
niejza. -

Centia. Gdyby ten las był stołkroć ciemniejszy... Sta-
mni zawsze będzie był iadnym. - Dziś będzie mi
zima samotności za nami ożywiona, a grobowa ciem-
za nami głośnie. Chciałabym sama siebie abla-
chciałabym być samotna, z moim nowym pełnym
radości i tęsknoty życiem... które się w moich piersiach
odzywa. -

Kamilla. Jak może znikomy sen dusze tak dalece abla-

Centia. O Kamillo! tego sama niepojmuję... niewiem czy p-
ny sen wyobrażający krew i widziadła może istnieć w
naturze? - Dostałam wszystko przez oczyma... bardzo
całkowicie... tego nie chciałam dostać widzieć w jego pier-

merkwij i bohaterstwiej postawie, doład słysze głos jego
 dzwiczny - Widać także jego przerażającą zmianę - widzę
 go jako porzwaną straszliwą, słyszę jego wycie na prawo
 kienstwo brytanów!... Słysz doład drzenie pochodzące z mi-
 łości a razem z przestachw i bolu. - Jak można tyle u-
 czuwać z powodu strasznego snu, czego się na jawie nie
 doświadczało?

Kamilla. Pani! uspokój się!... porzuć próżne dąmy... Ten
 jest to próżna mara - Wróćmy raczej do myśliwych.

Antia. Nie... nie wróć... To polowanie, uroczystość, praca
 przy kłutni, śpiewy i cokolwiek życia u przyjemnia i we-
 solności radzi, dziś jest dla mnie obciążeniem. - Poj-
 ąd? Kamilla! - tu jest zbyt jasno!... podziękuj. Twi-
 ne lasu... Sam wolniej wychodzą na świat / oddychać
 będę.

Scena 4^{ta}

Ororio, Scappa i dwóch Bandytów - 1. wychodzą z le-
 wa z prawej strony

Ororio. Teraz jest najspokojniejsza chwila... i tu wygodne
 miejsce - Ta droga musi wracać do namiotu. - U-
 kryjcie się wle w krzakach, a skoro przyjdzie, porwijcie

36. / ja i użyczę to co rozkazatem /: odecham się na twoj /
Scappa. /: ehe! odejść za Panem, już się wstrzymuję /: Mam wko-
nadzieję, że my moi Panowie nicie dobrze co mój Książ-
ce Pan myśli... wszak prawda. Panowie przyjaciele
Bandyta. Prawda!... mamy porwać Królową i zawieźć do
Kamiennej grotty - W tym ty i twój Pan, na nas na-
nicie - my ze strachu nieubniemy, aby się zda-
ło że twój Pan uwolnił ją z rąk naszych -

Scappa. Grafion! Maie dobra pamięć!... przypieczętuję
przez wzgląd na Dziesięćoro przykazania nie odda-
ję wam nato, abyście ja sztylami naszpikowali...
Dziękuję że nie maie pustek waszych mózgów
wiele kierując tym interesem tak jak wam zalecono.
Mój szanowny Pan, ehe! się tem sposobem przypie-
Królowie, - pozniej ja wswiężę szkole nauki Mones i
mam nadzieję, że jak mój Pan za Królową do-
sie ubiegat, tak Królowa spuści trochę stonw, musi-
wnoie nie będą przeziaty i za nim ubiegat się będzie.
Bandyta. Ależ mój. Mości! to za krawa na mato to bractwo.
Twój Książce wsamiej rzucił porwać Królową, zamieścić

swego zamku i tam przymuszai' będzie aby go dochodził...
Cóż na to?

Scappa. Co na to?... nie!... a kiedy ja mówię nie, to się ma rozumieć... że to wszystko już może.

Bandyta. Ależ to będzie oszukaństwem i zdradą? Cóż na to?

Scappa. Co na to?... tak!... a kiedy ja mówię tak, to się ma rozumieć, że pod stołem nie ma tak chytrzego lisa i takim jest mój planowy przemyśl.

Bandyta. Ej, mości... gdyby on usłyszał że tak źle o nim mówisz?...
mówisz?...
mówisz?...

Scappa. Do prawdy? to i tak źle mówię?... no proszę... a na dworze mają mnie za najlepszego mowcę. - I kiedy ja mówię o kim że jest pierwszym w swoim rodzaju, to się rozumie... wozy mu tego nie powiem - awżem chwale go i ile mi gardła wystarczy - dla tego żyjemy zuba wprzeczni. - Ja odchodzę a wy do dzieła. -

Bandyta. Jesteś mi głowi! narodzić coż to nas obchodzi - wpaść, my nie z własnej woli mamy porwać królową - nas obstawiano. -

Scappa. Tak - porwiecie ją przez plenipotenencya - Miła co onowić ale jesteście filozofem sum Eminentia - do zobaczenia. -

Bandyta. Jeszcze jedno!... królowna iść w towarzystwie swych poufa-
lów zła wymiemy?

Leppa. Am.... Gdy już zwyciężona przebiegłość białogłowy
złapie do ucha ały dół drapak!... much daje - jęśli
zaszeliłabne nerwy nakaza jej zemstanie - much mło-
my ją oceniemy!.. jeszcze jak Bóg da!.. tak znowy
Litozofia aly z Bogiem było. / aśchadzi tam do kąd
udał Asorio: /

Bandyta. / do Bandyty: / Słuchaj kolego!.. to iść zgruntu-
zepsuty człowiek - Sta!... gdyby on się między nas
tak sam idem naznaczymy go porządnie. - / pabry
wlew: / A patrz... ołó! ona!.. niebądźem jej chwytac' p-
dziej, aż póki zgęstwinę niewyjdzie. / u swaja się na-
uk, w tym stycha! w odległości adgłos rogów myśliwskich

Scena 5^{ta}

Bandyt - Gintia i Kamilla. / z prawej strony: /

Kamilla. / idąc naprzód, mówi poza siebie: / Pójde! kro-
no!.. spieszymy... adgłos rogów myśliwskich nas wpr-
Gintia. / wchodzi z myśloną: / Jam tu nie stęzala... i... n-
saku wywaja.

Amilla. /: już będzie przy prawej stronie kulijs! / Leż gdy stras
maże ci Pani szukać...

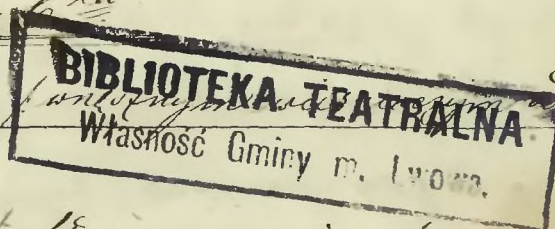
Bandyć. /: wypadają i chwytają fintie! / Słój!

Amilla. /: ucieka w prawą stronę! / Pomocy! Ratunku!

Fintia. lek. /: przebieg! /: morderca - upada na ziemię! /

Bandyć. /: przeklecie! ona umiera! /: fizjonom teraz będzie ja wprowadzić -
musi ją musimy. /

Bandyć, Fintia - Robert - /: później Hilario. -



Robert. /: wypadła z lewej strony! /: Słój! /: wzywających pomocy...
/: spostrzega Bandyćów chcących wprowadzić fintie! /: Ło-
czyńcy! /: nacierają na nich, jeden pierzcha w gestwinie słowo
drugiego, mówiącego, wypadła na prawo - przypadałaś się
umierała królowie! /: Dziewica! /: ileż widział! /: zapóźno
przyszedł - ona umiera!

Hilario. /: uchodzi z lewej! /: Gdzieś synu? /: spostrzega Roberta
/: /: Coż tu uczynić?

Robert. Obrońców te niewiaste z rąk chłopców... ale co mówię...
jej postać tylko - bo sama umiera... Ah! /: jak mnie to u-
dusza... Ktoż może być ta nieszczęśliwa?

Paris. Spiech to i jego mieszkaniec, ona nie żyje! Lina umarła dla mnie drobiazgowo!... f. Wleka przy niej!

Capra. Szkoła!... oprzeć ta śmierci z tak pulchny kwiatów podcięta wa dora...

Paris. Niv - ona żyje - uśb tylko omdlała!

Bandyta. Ona wówczas zemłota, gdy nana ten katan napadł.

Paris. Po za sześciu... żem się zbyt nie oddalił... f. Solgwa flaszki z balsemem!

Capra. Szlachany Panie!... gdy była zemłota, więc niewie kłaja ubronił... a tem sposobem nasz plan nie został zniweczony - jak tylko się otworzy - przedstawimy się krotkowie iako Bohaterowie, którzy ją wydarli ze rponów Rozhójnizofizofizycznych!

Paris. Wybornie!... Lecz gdy się abawi prawdziwy obrońca?

Capra. Eh co tam... Książe Kapuz potrafi wszystkim się zamyslić i zamknąć głębi nieznanemu Bohaterowi - f. do Bandyty! Daj mi twój sztylet - f. bierze od niego sztylet - f. rzuca go i pooki jego na ziemię! Jeszcze iedno... pozwól mi mały cza skuzki twego kapłana - f. oddiera mu kawałek kapłana i rzuca na ziemię! Pozwól teraz nawet ręki odćwać sobie... a pobożństwo będzie jak należy.

Osorio. Przychodzi do siebie...

Scappa. Mchadź zład filozofie... dalej wtrząś! f. Bandyta
chodzi na lewo. /

Scena 8^{ma}

Antia - Osorio i Scappa. -

Antia. f. przychodzi do siebie. / Gdzie jestem?

Osorio. Wleś piękna Pani... pod opieką twoich sług wiernych

Antia. Tyż to panie?.. Boże!.. coż się stało?

Scappa. Jej wysokość była wśród nieziemników, wśród
Bandytów! -

Antia. Tak... przypominam sobie... Bandytów... tak
i tyż to panie żałuj mnie ich uwolniles? - -

Osorio. Przypadkiem piękna hrabówna... tuż dla czego
zywam to przypadkiem?... Serce mnie w ten kasy
zaprowadziło, gdzie w czasie łowów częstokroć między
wydarzają się przypadki. - f. padność Antia. /

Antia. Tyż mnie uratował?

Osorio. Piękna Pani, to słowo zawieło przynosi mi nadzieję
Ja dopełnięm tylko mej powinności... coż znaczą
czyć, abym go dla Pani nie miał narazić, na rękę
i między rozbojników...

Scappa. To iść dla mego Pana za wielka małość, albo

inaczej mówiąc za mała wielkość. - Mógłbyś tu iudnak iarty...
 Oficiu Mandylów... Chłopy iutk dch... i tytko cztery rce
 przeciw dzieśięciu!... Prawda że rce mego pana... a niezgólnie
 moie gdyby u Herkulesa - Proszę cię najjaśniej
 Królwno... spojrzysz tytko na ziemię... oto setylebrożkine
 czy - Jednemu abiciemu kawał kapłana - tytkym mugłowe
 uciat - ale miał niezmiernie mała... chylił - a on tym
 czasem drapnał -

Antia. Dziękuję składam moi panowie - Proszę wdzięczność
 gdy mnie odprowadzicie do oszatk mego ajca. - Wspiera
się na ramieniu Csario i odchodzi z nim:

Carpa. Wybornie poszło... widziem korztem porzyskaliśmy
 chwale!... Tak się zwykłe dzieje na świecie - jeden rolni
 drabink - a drugi włazi na nią i dosięga najwyższego
 szczytu. - odchodzi:

Scenarz^{ten}

Robert - Hilario -

Robert wychodzi z krzaków z lewej strony / Drażczy! Obłudnicy
brzusci! / chce iść za mną!

Hilario. Wchodzi i bierze go za rękę! Synu mój!

Robert. Wpuść mnie!... pójde za mnie... wyrozuć in-
owry i k zdradę i samochwałstwo, zawstydzę i oskarżę o
przywłaszczenie czynu który mnie przynależny...

Hilaris. Jego nie uznaję!... Ktoż iśb wstanie wymazać
z księgi miłoskiej?... Ten czyn także przynależny i
wiarznie będzie twórcin - Twoja Duma przecież nie
pokwaty, żąda nagrody!... Ach synu!... czy Duch
przywłaszcza nad sobą dawna władzę!... Chcesz
tego zdeptać tak pięknie rozporządzone, a
bydź na nowo niewolnikiem twego uporu i dumy.
Także to rozporządzać pokutę?... O synu! synu
mój!... nieznajdziesz nigdy drogi do Nieba! -

Robert. Znajdę ją mój ojcie!... pokłóci się z moim
przedsiewzięciem iśb trudniejszym iśb rozumiać
umacnij mnie! /Kłeka:/

Hilaris. Ach łaska miłosz zawsze ci, przewodniczy, ta
ona umacnia każdego śmielczy ma, na drodze ci
miej zaroić iśb!... /podnosi:/ Pomyśl że niema
ności w naturze... iśb iśb ona leży na Boga łaci
/wchodzi wlewa - Robert wprawia stronę:/

domiana - mijając otwarte włości - w odległości widzi
góry - ze strony lewej wielki namiot.

Przed namiotem stoją Gwiazdowie, Stozelcy i Giermkowie.
Osłof wchodzi z Gintia z prawej strony, za nim Kamil,
La - Gwario, Marszałek z Panami Dworu - nakłoniwszy głowy.

Osłof. Kto tylko zdolny bronić przetrwać niech przebiega las
i jego okolic, niech sięga Rozbójników, którzy zniszczyli
nasz okrucieństwem, mają tyle zła tak blisko Króla
swojego napastować bezbronnym. - Nam słonie biegają
dzienny ukanierzy, na tych drzewach znajduje karę za
swe kamienne postępy. -

Przypisy Stozelcy zrywają się w góry, i na czele wesołego
Dawódrzy odchodzą na prawo - Osłof mówi do Gintia
A ty niebezpieczna córko! odpowiedź. i tak magła żywna
stała. Dziwczyną oddał się od mego Dworu, i
bez strachu przebiegać dziećmi lasy?

Gintia. - Niegniewaj się mój ojciec. Czyż magłam się
spodziewać, aby podobny występki mógł być dopelnio-
nym tak blisko twego Królewskiego Namiotu. -

Astolf. Już narzę się dopełnić moją przestrożę, albowiem mniej by
płocha.

Cynthia. Niezadowolony mój ojciec...

Astolf. / do Ursuli / Szlachetny Książę... Kocham cię tak, zna
ją miłość cię... nie mogę dla mnie dokonać wpr
naniu tego życia - Niezadowolony przeżyję już
powinno jak ci to mam wynagrodzić?

Ursula. Najjasniejszy Panie... com uczynił dla Ursu
łyte Rycerzka powinnością... i jako rycerz twoja
chwala jestem wynagrodzony!... lecz życzenie ~~xxxx~~
~~xxxx~~ otrzymanie innej nagrody... może by
tylko zaspokojeniem przez Osobę która była w
bespieczeństwie - ale daleki jestem od tego albowiem
smutni...

Astolf. Rozumiem (i Książę - Twoja zastęga daje ci nowe
prawo tego życzenia - Coż ty nato fordo? -

Cynthia. / do Ursuli / Panie... ile tylko wmy mój wizer
ni serce nakazuje... uszywa dla niego... ale...

Scena II

Fig sami i Robert. / za sceną /

herb. ~~Staw~~ 'haw! haw! Wilki! Wilki!

Antia / przerażona - zięcha do Kamilli /

Ant. '... to głos szyszczący we mnie...

Kolp. Coż to za cudowny odgłos?

herb. / za łuną / ~~Staw~~ 'haw! haw! Wilki! Wilki!

Antia. / i tak wyżej - usława się na prawą stronę / To ~~stawa~~ **Te wy rary** **głosi szyszczącym**
~~szyszczącym~~ we mnie moim szyszczącym.

Kolp. Zobaczcie - kto uist ten zuchwały co nam Mierza spotkał -
nosci? Jeden z panów chce iść na lewo - Robert uchałdzi /
Wilki! Wilki!

herb. ~~Staw~~ 'haw! haw! Jest tu ten szowinista co ma zapale
zuchamie?... / list Hilario oddać Marszałkowi / W!
Tw! Tw!

Antia / zięcha ze drzewinami / To on! To on!

Kolp. / smię się / To uist takie uśmiesz!

Antia / ięcho do Kamilli / To uist ten sam Książe!

Kolp. / do Marszałka / Coż on ci oddał?

Marszałek. List do waszej Królewskiej Mości!

Kolp. Ołwórz go i czytaj.

Marszałek. / otwiera list / Pobożny Pastelnik Hilario pro-
sze - / czyta / "Miechaj Bóg czyta we błogosławieństwo na
"Wasze Wysokości" - przyniósł ci pismo przez istok Kłórn.

„polecam twemu miłośnikowi i siostrze, - stać się umyślnie
 „a barczym obłąkanie, tak onim zniszczyły wszelkie
 „zarody ludzkości... iż ledwie postać mu została
 „wulka. Są mu najasnijszy Panie przytulę
 „im palacu. - ~~Oni nie spotkają, a bez znanego~~ -
 „obłąkanie wpewnych tylko chwilach ma miejsce -
 „zresztą dory jest przytomnym. - a pod nożek naszej
 „Krolewskiej Mości, „Hilaris” -

Asolf do Roberta: / Kto ty jesteś?

Robert. ~~Han. Han. Han.~~ Wilki! Wilki

Asolf. Czy to imię twoje?

Robert. Ja nie mam żadnego - wyprzektem się go... ~~po~~
~~ma i on taki ze towarzysza~~ - teraz nazywam się
~~Wexmayer~~ Nicjaki!

Asolf. Kąd przybywasz?... Kto są twoi Rodzice?

Robert. Mój ojciec jest to wielki Związek - Włong Mójżeć - w
 brzu, a moja matka była deszczowa chmura. -

Scappa. - Ten widel smutnych rodziców pochodzi!... mój
 jać, więc u ciebie w głowie musi być sama woda

Robert. Dużo cię wrescie w głowie zupełnie wyszło.

Asolf. / miły się: / Coż na to panie Honuszy Scappa?

50.
Scappa. Bardziej... ~~bo to są najpiękniejsze przedziwne~~
Robert. Ojciec... ~~był ten...~~ O!

Astolf. Zostanie unas w miejscu zmarłego Trefniśca, będzie
był pościół i inne, nie napędzi - do Marszałka / Główna
wróćmy do domu, daj mi suknie ~~koszule~~ i szapki
ziewonkami!...

Cintia / do siebie / To jest okropnie! - niezniosę tego. /
Jako mój ojciec!... czyliś to biedne stworzenie ma
całą odpowiedzialność na swoim dworku... a jego miszka
maż i skutek przypominaj?

Astolf. Żadam tego - namie odmowie probie
~~całkowicie~~ ~~nie miał~~ ~~odrzucać~~ ~~probie~~
pobożnego Hilario -? spójmy - śniadanie czeka
oddawna - ś odchodzi do nam tu - za nim we
probie Cintia i Kamilla /

Scena 12^{ta}

Cintia - Kamilla.

Cintia. Mój sen się sprawdził - to on! Ten sam zapach
tak sama postać... ten sam ubiór... ten wzrok i
wysokajny, ogień, ten głos przerażający! Boże!
~~taka miłość~~ ~~ma~~ ~~rozpoznać~~... ~~taka~~ ~~to~~ ~~miłość~~ ~~urzuca~~
~~szepcząca~~...

Kamilla. Królowo! Ty mnie przerażasz... dla mnie to wszystko

ist zagadka.

Antia. Jaki? ... i to jest stać ućić zagadka że on mnie znak
głazow uratował?

Amilla. Przebieg... byłas? Wani zemdlała, iakże atem mo-
żesz widzieć?

Antia. Głos jego wmoimamieniu był słyszany!... do grobu
go niezapomniał. -

Amilla. Ah! Wanie i mi więcej!...

Antia. Miłość to strzata... a miłość nie była wmoimamieniu! -

Amilla. Miłość?... ach Wani - ieden zobrał... bez zmysłów...

Antia. Jest to przemiana... tak na mały czas przemiana...
albo raczej zamaskowanie się... wkrótce się okaże...
czajmy, iak stonice gdy zmigły zarannej się wydobyla...
Tak się stać musi! inaczey byłoby wszystko w naturze
kłamstwem bezczajnym.

Amilla. Poje! udził nam swój pomocy!...

Antia. Tak Bóg jest miłościwym on nam jej udzieli! W-
ezwam w głowie szum nadzwyczajny, słysze coś nadzłatał
przytłoczonych uderzeń strzygotami... wozach mi się zaciem-
nia... widzę znowu gwiazdy... tak; dzień zalewnie nam za-
cinał, iak go ciemna noc potłrywa!... Spadłszy w głąb
Amie alicja Smugiezo.

Dość 3^o

Scena wystawia Ogrod Królewski w Rygwie - wieczór, słoneczny zachodzący.

Scena 1^oScappa. J. sam - śmieje ra dźwiękami waltamina twoj!

Wprawda iść zawsze, prawda... mój Pan iść zgwałcił
 słynnym słowem!... Skoro mi tylko zła myśl zawitała
 do głowy - aho - wszelkich sprzysięż używa, aby
 do skutku doprowadzić. Kto mi zna mego Pana, mi
 radzi że ja jestem fabrykantem z tego Miasta on sam
 fabrykant. Sprzekłętą myśl!... Natura na po
 jego mądrości i oświecenia, zamiast zdrowych
 i zdrowiających roślin, zawiąza palaj i inne tacygi
 truwające, dla odebrania życia kłóźniemu - Tuzi
 go jam, tylko mnie robi swoim Ogrodnikiem. - Mo
 mna, a mój Panem taka jest różnica!... On u
 człowiekiem ^{a matem sercem} ~~matowatym~~, a ja człowiekiem ^{(zwielka, gło}
 mym. J. wstać i patrzy uprząta strony. Kłóź tu
 zbliża!... Pffu!... to ten głupiec!... nowo installowany
 Głupis!... wiersze go nie może - niezmierzona mam
 choć moja razka pogłaskać jego twarzyczkę!... bo w

mi się wydać, że tego wzrok i abstrakcja chęć być pożyteczni
 ad. Mouik!... No!... jeżeli on mnie ma za łotra, dostanie
 posłuch od mego Pana - jeżeli mnie zaś pożytecznym sa-
 dzi - będzie na wielki głupcem! -

Luna 22^a

Scappa i Robert. f. wzmianka o Trupniar.

Robert. ~~Hau! hau! Hau!~~ Willi! Willi!

Scappa. f. podrażnia mu: ~~Hau! hau! hau!~~ Willi! Willi!

~~Hau!~~... znasz, dobry wieczór... więc ja powiem że 'je'
 je!... a to znasz... że ja się obiję bez twoich rzyceń -

Robert. Schowaj to rzyczenie... bo możesz go usłysze półtora
 boć

Scappa. Ja nie ad ciębie nie przycina i nie schowam
 gdyżym sobie pobrudzić kieszonki.

Robert. Ty nieś mi to stego w sobie schowates'!

Scappa. Co? co? oty głupsze Nijaki ~~bez nadwiotka~~... i tak mnie
 gadacie podobnie absurda?.

Robert. He he!... niedawno dostaliś policzek ad Lowiego Dworu,
 ani mrutna tes'... więc zmykaj pókiś cały ko i ademnie
 alerwiesz

Scappa. Tak - ja będę zmykał - ale wprzód ubierz się ty znu-
 biwinie - ty prostaku - O! masz - puwiera ze wpolieret.

34.
Robert. Przełamie się gościńnością na niego! Umieraj, po-
my robaku!

Scappa. Przeżyj! Pomocy! ratunku! ...
Moja noga na nim!

Robert. Przełamie go ziemię! Stracię cię niedługo!

Scappa. Przeżyj! Najszanowniejszy syn sileńskiego zwier-
skiego i deszczowej chmury ... niechaj mnie potokiem łez
głęboko!

Robert. Przełamie go i odpyska ad diabła! Umieraj się, nieg-
oż mój Panie! przełamaj! przełamaj biednemu
... Ni jakiemu.

Scappa. Śmiej się o to - twoja zwierzęca bójka - rozbraca
mój gniew Bohaterski.

Robert. Przełamaj mi pokutę... za mój występki.

Scappa. Dobrze - tego żadam. Idźcie do Darniny! Pójźcie

Robert idźcie za nim! Patrzcie śmiało na tej da-
minie! ... Moja korpuśnoga pogniotła trawę -
Twoja zuchwalność musi się każda trawka wyprostować.

Robert. Ni jak! Biedny bezbrzydka - wyprostuje wszystko.

Scappa. Tak się spodziewam, - jeżeli zaś najmniejszej trawy
nie wyprostujesz, to ja cię pęty kulakami będę prosto
że przed samym moim Imieniem Scappa będziesz w

niewiek za dziesiątą górę - f. adchodzi na lewo.

Scena 3^{ia}

Robert - f. sam.

Okrutny, toż!.. więc ty mi okaziesz o wszystkim zapamię-
niać... ty mi rozkażesz zaprzecić się honoru!.. eno ty!.. sta-
wy i znawienia!.. ~~O mój~~ Boże... więc aby zostać na po-
wrót człowiekiem... trzeba od równych sobie, a nawet niż-
szych ludzi znosić pogardę i poniżenie?... przecież te
cierpienia mniejsze są od lekkiego użyczenia koma-
na, gdy przez to mam pozyskać wielkie Boga przecha-
cenie!.. a zatem do pracy... Iżeto rozpocznie te nader-
go dokonanie!.. - f. Włoka przy Jarmine i prosi ją o pracę.

Scena 4^{ta}

Robert - Jentia i Kamilla - f. przychodzi z prawej
Strony - Scena w raz się zaćmienia!

Jentia. Jak piękny wieczór!.. Patrz!.. już dzień swoim pur-
porem i usty całkiem noc i tak swa ciemność... i niebiosa
zasmie na jej tonie. - Zefir swym powiewem porusza wieżę
chołkami gwał, i tak gęsty Lilomil chciał swoją miłość
swoje tajemnicze przeświadczenie powierzyć nadobniej Florze;

56. Która mu w nagrodę jego miłości spiewa śladkie pios.
a Eter włożył go przypuszcznie w nadpowietrznym łóżu
szczęśliwy! stobroci szczęśliwy!... Kto na to nie roztoszy
wolno oddychać może. -

Kamilla. Królowo!.. ty sama twoje serce wzięłaś i
stawiasz go na walce żywiołów. - To niestety nie um
nie, które ci w tym abstrakcyjnym przewstawiła godn
miłości Książęcia, sprawia wrysklike cierpienia -
iżby Pani samą, zaley aby pokój wrócił na n
do twojej duszy. -

Antia. Cudem nie zaley?.. rozkazuje naturze aby mi
kój i szczęście wróciła. -

Kamilla. Niechże Pani usłuchać mojej rady - czemu n
cierpysz tych cierpień pobuznenuw spustelnikow
Hilario!.. opowiedz mu swój sen skropny, a zapewne
ci Królowa, że najskuteczniejsza będzie tarcza przeciw z
duchowi rada Błogostawionego meza. -

Antia. Thi - nie - anby mi ułuryt zabłądania, ośd
cierpienia... niech... to abstrakcyjne iśb teraz moim
szczęściem, a boleść i cierpienia moim żywiołem! /:ch
stym spostrzegając Roberta, mówi żywo do Kamilli

Kamille! - spiesz - przynies mi moja kutnia - ona mnie
rozewie smolich marzeniach - spiesz przyjaciółko! Magne
muryki! -

Kamilla. f. n. s. / Dobry znak - muzyka może ja uleczy! -

f. odchodzi na prawo: / Suna. ^{sta}

Robert. f. intia. -

intia. Dobry wieści opanie ~~bezmierny~~ ^{Nijaki}! szczęść ci Boże!

Robert. f. zboleścia i smutkiem cała scena: / Daj mi raczij
kawatek chleba... i puchar wody... to mi będzie miłym
miejscem twoich zezzenia!...

intia. f. n. s. / Jakże tego niedzielnego słowa ustala mnie rzy
letem f. głośno: / co ty robisz?

Robert. Proszę trawę... ona znów muś rośnie i zielenieć.
Był tu iden Pan liśsiący, pogniółł trawę i rozkazał mi
abyjm ja wrócił do pierwotnego stanu. -

intia. Coż to za Pan?... Który zada takiego Dickin'słowa?

Robert. Gwałtowny i dumny Pan! -

intia. Dlaczegoś gwałtowny i dumny? -

Robert. Był przynajmniej gwałtownym wśrodku - Patrz
Pani jak on połamał niektóre liście tej trawy... one już
nigdy zielenić nie będą -; a dumnym był sta tego zema

...weźmie: napra się Scappa - a ja bez nazwiska jestem
Cintia. - Co? ad tego słabca przyjmiesz rozkaz? Wspan - i
rzuć tę nierozsadną czynność. -

Robert. Nie - nie - Pan Scappa ma cięła rękę - an mnie
znawu wybić. -

Cintia. Jaki? an miał śmiałość bić ciębie?

Robert. Tak ust - lub mnie - Błada mi!

Cintia. J. usuwa się na prawo - do siebie. / Boże!.. to był
tylko i złodziej, ... a iudnak się okazuje rurywistością
Ten niedorzeczny musi sam siebie zapominać, kiedy go
młodziemnik takim ust Scappa... poniża! - Wskaz
tylko mi iszkierka godności człowieka, powiniem
zamienić w pozar, aby zniszczyła podobnego
godziwca, to podle narzędzie - publicznego jaszcz
Błada mi! Znikomy sen pełen ulżenia przedstawi
mi prawdę na jawie. / J. uważa Roberta. / Głazęgo
naturę przyobłektu się płaszczem oszukaństwa.

Czemuz temu biednemu księżciu nakazuje wnieść
odzienną wygrzeć się jego szlachetnej postaci? J. so
Ja: / Wstań - jesteś pod moją opieką ... i niedość się mioba
Robert. J. postać: / Wiele ty jesteś coś więcej, niż ktoś inny. J.
ciębie bardziej się obawiam. -

Antia. Mnie? Dobry Boże! o co czego?

Robert. Twoje słowa tak są dziwaczne że ja płakać mogł tak
jak deszczowa chmura mrać matka - a gdy będę płakał,
to się rozgniewa straszny zwier - mój ojciec! -

Antia. Oty niedzielną ^{Nijaki} bezmianową!... ale nie - ja niech
cię tak nazywaj. - Przyjaźnij się do człowieka, z
go po imieniu wolać. - Jak się ty nazywasz - Mozesz
mi zaufać!... przysięgam na Niebo, iż nikt prócz cie
bie twego imienia z moich ust nie usłyszy, - ty masz
imie, albo przynajmniej kiedyś je miałeś? -

Robert. ^{O!} Tak, tak - ale zgubiłem wówczas, kiedy on się udał do
miasta, chcąc je teraz pozłocić...

Antia. Oprożno się kryjesz przed moim wzrokiem - kto ujęty
słowami oczach, pewna gadność i dostojność! Ty nie jesteś
tym, czym się tydzień okazujesz. Fichcie niedzielnicy, które
ślub zobowiązanie do tej niskości w której zostacie? Zaufaj
mi!... jeśli to jest twoim niedzielnym, będę ci je oświadczać -
jeśli zaś jest pokutą, nie będę ciś ad niego wstępnym!... (Pr-
widz... przysięgam ci w obliczu Boga)... że przed wszyst-
kimi otem zamknę - ni domu nie wydać twoją tajemnicę -
tobie aniż nie wspomnę, nawet ja przed sobą samemu będę.

60. / ułrywać... wyznaj - niebezpieczeństwo jest daleko mniejszym
kiedy się powierza przyjaźnemu sercu. -

Robert. / zapominając się / O! piękna Królowa... pełna do
ci Anielskiej... / ostrzeżę się / Proszę ci o kawałek
chleba... głoś mi bowiem dokurza -

Cynthia. / o siebie / O straszliwa boleść - kiedy przesta mis
ranię ma duszę / o Roberta / Jeżeli twoje czynności
kazu Boga wypełnia - - wtedy na ich wieść zaklinam
cie! Prawda!... wszak ty mnie wywołasz znak nesa
dzonych zbawców?

Robert. Zbawcy?.. gdzie oni są? ~~hau! hau! hau!~~ **Wily! Wily!**

Cynthia. / cofa się z przerażeniem w mrocznym poruszeniu
Naprawdę... wszystko naprawdę!... spiesz się moim
eryto urojenie. Biada mi!... niemożliwe na mnie zpr
sięgło!... lecz uiszę się duszo moja - Ten mój os
kat, lecz serce które mi zbyt nie zwątpało... Takim
go znalazłam takim mi go marzenie obawiało... a
gdzież ta miłość która mi jego oczy wskazywały?..
mnie zapewni iż jego abrakanie ulegnie kiedy mój rozum
Miłości! wyłagła zmary zwoźniczej, niebezpieczeństwa mego!...
mi spokojność duszy - / odchudzi spiesznie na lewo /

Robert. *f. sam. / pozmij* Hilaris...

Ona mnie kocha Boże ona mnie kocha!.. to co mi się
dawało miłością z jej strony... miłością było!.. płakała!..
Ach to ty pochodzisz z miłości ku mnie!... A ja... ach!..
Kocham ją!... nieznatam dawniej tego uczucia, bez
dziś, coż mnie do jej nóg, pociągaj?.. miłość która
niezmiennie mi się przygryza!.. Mamże stać się ludzkiem to niewinna
istota?... *f. zezwierzęcie* które nie poraż pierwszy zwaływa,
niezwykłe w jego zarodzie?... *f. zaciemnia się zupełnie - Hila-*
rys wychodzi. /

Hilaris. *f. wychodzi z prawej. /* Bóg, niechaj będzie Tobie, mój
synu!

Robert. *f. nagle się abracia. /* Głos Hilaris!... dobrze się przy-
szło - Ona mnie kocha!.. *f. intkaw* kocha Roberta!..

Hilaris. Wzrusz otem - i dla tego przychodzi, abym ci dał prze-
stróg. - *f. mieszkanie* piekła przewidział to, chciał ci
sprowadzić z drogi Niebiskiej, i rozniecić przez sen
zawodniwy w tym niedoświadczonym sercu ten dziki
pożar. -

Robert. Ona wie, zim ją ochronić od Łojców!

62.
Hilaris. Lelchłani pichłi rożta ja ta wiadomoś, ktore
pod pozorem odrzeczności inne podryca użycia. —

Robert. Nie — iż, postać najpiękniejsza iść dla mnie w
ręk — dusza iż czystość iść od światła doniesnego
umysł łagodniejszy od zorzy wieczornej. Coż więc
może mieć za związek alchłani pichłi na zpoznanie
darem, że światłem doniesnym i zorzą wieczorną? —

Hilaris. Dzien iasny, że to się zachmurza — na Hlonu brywa
plamy, a zorza wieczorna ma swoje wapory. — Zorza
i izłowił — przy najpiękniejszych przymiotach
możę go uwarzyć. —

Robert. Szczęście! Pomyśl na to dowo — szczęście którego
nigdy mi izłowił, nieznanem, nieznanem, nieznanem widnem
widnym — mamże go odrzucić? —

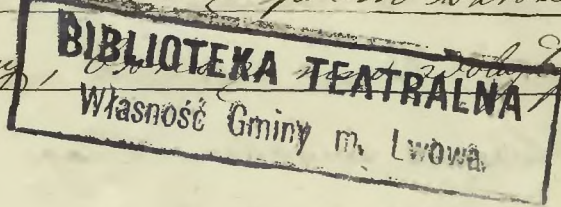
Hilaris. Zastanów się już na to szczęście? czekaj!... przys
czas...

Robert. Kiedyś nadjeździe pora tej zastugi?

Hilaris. Ja otem niewiem — na coż ci ta wiadomoś? Szczę
jest tylko cześć ozdoba życia ludzkiego!... enola przewyż
wszystko — rozważ to i bądź ostrożnym! — pad: na prawo

Scena z ma

Robert - poznaj fintia - Boris i Scappa.
 fintia. f. za sceną: Ratunków! pomocy!...
 Robert. O Nieba! iij głos! f. chce się widać na lewą stronę - wtem
 wpada fintia przerażona: /
 fintia. Lew! Lew! ratunków! f. pada bez zmysłów na ziemię /
 Robert. f. uphięzając za kuliszy na lewo: / Lew! Gdzie? ...
 f. Lew pokazuje się w głębi od lewej strony - Robert zastę-
 puje mu drogę - naciera na niego i przymusza do cofnię-
 cia się - goni oraz za nim wchodzi potwór w kroku Scap-
 pa, uciekając z lewej strony, /
 Robert. /
 Scappa. Lew! Lew! uf!
 Boris. Koj' lekurzu! zarzekaj!
 Scappa. Ale - zarzekaj - Luy całej Afryki!...
 Boris. f. chwytając go za koltierz: / Skąd powiadam niewiścień-
 chw! iżełi bęziemy uciekać - zginiemy niechybnie -
 Salade pataza!
 Scappa. Jaktó oahad? ... przeciw komu? przeciw wódnej mierz-
 sadnej bestyi, która nie zna kłótyki wojennej -
 Boris. f. patrzy w lewo: / Patrz! iakem igwy! tam ktoś się
 zburu paffnie!
 Scappa. f. patrzy w lewo: / Na mój orez! prawda! to uik ten



64. abla kany... aly Estrakcie wszystkich głupców! -

Ororio. Spójrzmy... nieśmy mu pomoc!...

Scappa. Nieś pomoc? /: n:/ nie głupim - /: spóźniona /

Lie: / Hala! ku leży ktoś którego Lew musiał zatkować -

Ororio. Altoż laski? O nieba! Królowa! /: Mleka przy niej

Scappa. Królowa?... do diabła! przeklęty Lew! za pewno

to ^{muriat} onobalich i z wysochoń. Ale na miłość Boska - /: Panie

niech wbie Królowa leży - bo i tak Lew pozre tego głupca

może i do nas mądrych nabraci apetytu... Lewy mają

straszne żołądki! Wnęgi - /: eha uciec na prawo!

Ororio. Zostan, albo cię ubije - Ona zemlela!

Scappa. Panie! wkrótce i ja zemleję... jakże Pan

taż wtedy trzeźwić dacie niewinne istoty - bo i tak to

kolonista afrykański! /: patrzy wlewo! Do tyśiac

piorunów!... ten Pan abla kany rzuci Lewa o ziemię.

układał mu na karku! /: A przysięgam na mój

^{honor} honor, on go podobno idusił... a to widze Maysterka

niw... jakem żył! Lew nie żyje... ten abla kany i z

przez... a Lew leży!... ma rany - i jałym b. sam

zrobił.

65.
Orsio. Jęz Scappa... szukaj pomocy, musimy królową przy-
wrócić do życia. -

Scappa. Panie... nieśpiesz się tak bardzo - Jęz zemstnie cisb
to znam na nas młody wada!... Powiemy, żeśmy ja
wywali pomiędzy dwóch zębów. -

Orsio. Nieprawdopodobna... czyliż ten obłąkany, zamieszany?

Scappa. Musi. - Nikt inny, tylko on uwolnił nas z kró-
lową z rąk naszych Bandytów, a przecież zamieszany otem,
i to bardzo naturalnie - gdy człowiek mądry, kiedy
sobra stronę obraca do siebie, wie kiedy zstąpić,
kiedy kontra rozumować, obraca zawsze dla strony tłumie-

Orsio. Leż gdy królowa widziała ugo ze swym wiatke
niechciał jeszcze zemstona?

Scappa. Co się Panu dzieje?... Dziwimy na zwykłe ani widzi
ani słyszy, gdy kochanek za nas ustawicznie tropi.

Orsio. Proszę, tem sposobem będzie miał więcej prawa
do jej ręki ~~o doproszły~~ ~~Narany~~! -

Scappa. Zapewne... a uideń mirozważny i głupi ^{wypradek} ~~Karol~~
może zniszczyć całą Pańską miłość ludową. -

Orsio. Będzie ostrożnym. - Biegnij... i przynieś mi garść
otworów białej grzywy. -

Scappa. Ja? i Lusia grzywa?... nie z tego Panie - Lew może tylko

Ob.: Teraz przytakamy, a gdybyśmy robili mu karkowa skubanki
- mógłby się zerwać i mnie poturbować - Nienk wspan
indzie - i zmaza w jego krwi swój oręż, abak będzie
lepiej -

Osorio. Jak użymie... skurzu! - zostan przy królownie. /
za kłeka przy królownie na miecze Osorio, ten odskakuje
na lewo: /

Scappa. Ocie nie ty miłuchna królewska dziewczyna
Ocie nie piękna Dafne, twój kwiłaty, Apollo, kwił
cie prześladował, potknął nie zawadziwszy o głup
warjata, jak gdybyś i tak mędrze, i kark sześci
skreślił. - Już nie masz czego lekac i tak ty
nieśkandala rąk i ciałuś.

Osorio. / poraża z paluchawio nym zetałem. / Młopotem
mnież mój wrogu Lwa.

Scappa. Było go lepiej pchnąć złołach; bo wreszcie
złe złołach pochodzi - Nijez nadchodzących -
mocy! gwałtu! rakunku!

Scena 8^{ma}

Jeź sami Kamilla / wchodzi z prawej. Tronny z Lubie

Kamilla. Ktoż wola pomocy? Co widzę? Boże! Królowna
/ kłeka przy niej / Coż się tu stało?

67.
Lappa. / wstać! / Co się stało? zagroź! Lew niech zwoi,
Matki, i gonit Królową, chciał jej wyrobień pokonać na
podwieszonym - Ale my, Panem przesolił się mi te
potrawe - Mój łaskawy przyjaciel - był nie ziom blisko
godziny, a ja mu dwie sekundy - / pokazuje na
miejscu / Krew natym miejscu, jest krew Lwa
Królowej krwi chłwa -

Bario. Nie rozumiemy się naszym męstwem, raczej dzielnością
niech, iż nas obrato za narzędzie jej ratunków!

Antia. / przychodzi do siebie / Co się tu stało? Co za robie
w tym miejscu? -

Ranilla. Wstań Pani! - / podnosi Królową z Bario / Do
wiedzi się później, jakie ci groziło niebezpieczeństwo -
Spieszmy do zamku! Wsparz się Królowo - / adchodzi
z Bario /

Lappa. / patząc za nimi / Niema ratunków!... to jest ekstrakt
wszystkich tych ludzi na świecie!... Jak można zemnie
dziękować za czyn którego nie popełnił - no - teraz ja
pójde i wytknie piętna garść łwej grzywy, aby świad-
czyła o moim sekundowaniu. / Chce iść na lewo / Si...
Kto śpiesz stronić się wewnątrz pióra? - albo to ja iść lew

68. / moim zpanem)?... przylem Lew natrzym do rodzaju Kulew.
~~Kulew nigdy mi nie dowierza i nie można~~
~~aby moja druga ręka~~ - / wchodzi na prawo /

Scena II^{ta}

Robert. /: sam, wchodzi z lewej strony. /

Moszę... Ubroiony, a moja odwaga... powłóknie już
kradnie moja nagrodę. Niegdyś niezadowolonym
owoców kłamstwa, w ten czas nieochale... niechętnie
kochanym... nieprzekładatem tego przypłaszczenia
Teraz kradnie mi słodkie wyrazy, podziękowań
ukochanych, kradnie mi najczulsze spojrzenie
lagadnych oczu; teraz zadaje mi rany trudne do
zagojenia, przymusza Królowa aby mu dziękowała
i aby to dla niego opłata czego jej serce zabrania. -
Mamże ja to cierpieć?... mamże ciągle znosić pom
nie i zgardę?... czyliż moje syny i córki za drugie
mają ginać wniczości? czyliż cierpliwość nadludzka
moje duszę zbawie?... Zgad ma te wiadomości Grab
Pastelnik - pobożny i isk ołowiem - a zatem
stać się może... Tak... on isk wleźć -

Scena III^{ta}

Robert. /: Drogo /: wybladły - w szarych sukniach, przy

69.
Pragarka na prawej stronie będącego na ziemi - po razie
przemawia. -
Drogo. Robertcie "posłuchaj!...
Robert. Obraca się: / Ta!... Ktoż mnie wola?... Kto ty jesteś straż-
ny?... Widno ponocone? / poznacie go? / Ta!... Dro-
go? / Tyś nie umarł?
Drogo. Umarłem Robertcie! Umarłem!...
Robert. Duch przeklętego Drogo!...
Drogo. Słuchaj mnie, iżli się nie lekasz!
Robert. Ja się lekam? Ja?... maw co masz mówić -
Drogo. Pamiętasz - żeśmy niegdys' swiecie na piekło za-
przysięgli sobie... kto pierwszy zprzestachui zlamie
przysięgę... opuści Towarzysza, więc drugiemu winien
daje wiadomość o sobie?
Robert. Pamiętam. Coż mi masz powiedzieć?
Drogo. Przypomnij ci piekło!...
Robert. Jako?... więc wiara twoja była uroieniem?
Drogo. Uroieniem, wyległym zdumny i chci' panowania nad
drugiemu.
Robert. Czy za to przeznaczono nagrodę lub karę?
Drogo. W kolebie słowick już ma przeznaczenie - iadnak iak
wina tak zastuga, ma złyb ci'asny przestwór na ziemi...

90. / a nagroda za obie uist byłko - nem zgodniczym - Staraj się
z tego - mu przebudzić... niżności służby cierpien dziecinnej
urojenia!... przez zehl'cia przymusu - i jak rozpoczą
tak oddanie? twego życia, które jest słup krótkim
tem padole płaczu. - f. zniada:

Robert. f. mać no rozuszony: Dawno to myślałem... że
to uist przymusem na ziemi. Jeżeli zechciemy wierzyć
nasza wola... przekonamy się że ona uist przymus
Jedną można żądać odmiany?... głupiec ten kto wierzy
w nagrodę lub karę - przez zurojeniem!.. Dajże adk
Robertcie twój stan prawdziwy - wyjaw twaie j
prowiódz coś uwygnić dla córki królewskiej! wyjaw da
miłość... Lich czuje w pierśiach dawno przygasty
zar... przez zpokuta - Miłości prowadź moim kro
f. che adk na prawo:

Spiewka Lena:

Może rozdać wnet się spełni -

Słowie słowem, twym ufamy -

Chcemy dażyć wiary pełni

Ny stanąć u niebios bramy -

Robert. f. wiasie spiewu złożonemi rękami kłeka, wstaie
po spiewie zasmucony: Wdaj się na spoczynek dum

człowieku bez sumienia... pójdź spać między psy, których
stuszenie słowami braćmi nazywają. - Jem sława, a łobie
okazy grzechu należa - jeśli... idź biedny wyzultku
spółczesnictwa - do spoczynku! - do spoczynku. / padło
dzi na prawo! Scena II^a

Scena - Sala w Królewskim Pałacu - wieczór.

Antia i Kamilla. wchodzi z prawej

Antia. Jeśli to prawda co mówisz, że mnie ten nienawistny
Asorio uratował, to wolabym aby mnie był Lew
rozszarpał - Wale mierz i tak to gorzkie życie, w któ-
rym żytkować muszę temu obrzytemu człowiekowi. -

Kamilla. O Pani!... to jest niesprawiedliwie stwój strony-
czeli go nie możesz kochać - przynajmniej nie zastępnie
na twoje minawie. -

Antia. Oh! On milion razy na nią zasłużył - iawniejnie,
ukłamał go tyłko - dzisiaj pagardzą ^{nim} ~~xx~~ muszę - on jest
cudem z tych nieludzi, którzy starzy, chorzy, i inne
nieścisli okradają... On nadewszystko cudze m. two o-
krada!...

Kamilla. Czy pręko rozumiesz Pani?...

Antia. - On podwadzać przypuszczają sobie piękne czyny biednego
bez nazwiska. On muszę iść ad Rozbójników i ad Żytków.

Hamilla. An! ... ^{wieze mi} ~~wasze~~ ^{pro} ~~czemu~~ ^{czemu} to urocinie.

Antia ah! to nie uist uroczennem - nie, nie miałam się stać
ofiara Łwa rozjuszonego - ten wypadek zgr. Łwiny - wo-
jać Antia, Antia!... tak przyjemnym głosem
dostał kłwi wpiersiach i duszy mojej - znieb. prę-
stnem i zia naćwa na ołropne zwerze i ośm-
go przypawia. -

Scene 12

Liz - Astolf - Asarid.

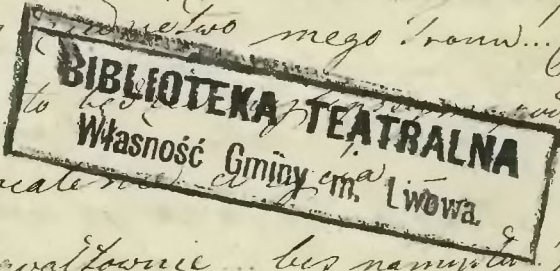
ustół. Fortko najmilsze!... oto bohater, który podwzględnie
zasłużył na wdzięczności naszej, który podważył życie
swoje uratować. Odebrał in: dyktando nie ujęta
teraz na cześć kolej:-

Cintia. Królu i Gieze! iestem ci postarzana. - 1.50 2.50
Księżu!... uratowałś mi życie, lecz to życie ust zły
krótkim dla zabna dożesnego. - Twój czyn.. zasług
nagrodę która przedziś czy później będzie ci wymie
na. Daruj Panie... bratnie mi słów na twój pa
te...

Scenis. Niepotrzebie chcesz się królowa budzić z tak wyprzed-
zaniem. - Ty Pani jesteś druga, lecz piękniejsza od ko-
nego Monarchy!... Biliż chwały i nagrody dla Wasza

Kiedy może iżew swoje miśce wopierze dla korony swego
Pana! On powiećć to, co mi iść iego własnościami. - Czy
nie wolno nie naley do Ciebie zPani, równie jak twoja reka?
niepotrzebujesz więc składać dziełków reki za jej równość. -
tolf. Na co ty to mówisz... falko... wiem o iżezieniu

Książęcia Osorio... one są także moimi - nikt dotąd
nie kłócił się o Ciebie... o... iżezie mego Prow...
tis! oddaj mu twoją reka, a to będzie...
Kowaniem za dwukrotne ocalenie...
intia. Progi Ojze!... tak gwałtownie... bez namysłu po-
zwól abym w samotności odkryła iś moje serce! -
tolf. Bądź wdzięczna!... nie zbrawiaj się!... Ojciec i reka,



znie. -
intia. Panie!.. pozwól mi czas...
tolf. Przywóscia / Czasu?.. Coś on mi pomoże!.. to iść to
samo całkiem do śmierci powiedział; "pozwól mi czas"
za chle może Państwo, mój Dom zabezpieczyć... Na-
myśl się!...

intia. Przymuszasz mnie ojciec do mówienia prawdy - na
Ciebie mięk spadnie wina, jeżeli zamiast podziękowań
abrazę Książęcia. - Miłość w tym razie wyzyska iść nad
rozchazy biega. Ja nie chcę go, i nigdy go nie chcę
nie być. -

Astolf. Jaka?... niemożesz szukać tego który sławę i życie poświęcił dla fizjii?

Centra. Jeseli to uczynił... zasłużył sobie na sławę Pyrrusa, ale do mej ręki nie ma prawa - Złamanie podobne u mnie ad wdzięczności. - Jego dobrodziejstwo uczyniło mnie niezapłaconym, ad najłichszego zebrałka. -

Astolf. / z wybuchem gniewu / O czarna niewdzięczności...! moją córkę?... taki postępek iść haniebą, w najłichszym stworzeniu, a ja go w niej kowi znaleźć musiałem. -

Ororio. Najjaśniejszy Panie!... mniej zgląd na siebie... to umiarkowanie może ci być splotliwym - gdyż ono i mnie rani jak ostre sztylce! -

Astolf. / z jaskrawym wyziciem / Niewdzięczność iść spiechul rośliny, która swoim wyziciem, zatrzyma powietrze - Wstrząsania!... przez z mego Domu!... niewdzięcznica moją iść córką moją. -

Scena 13^{ta}.

Dawid - Marszałek / upada /

Marszałek. Do broni Króla i Panie!... Jakiś przynajmniej Saraceni wychładował na nasze brzegi, krowa jeździ i pali tak je ad płonieniami i tony, morze zlepi się być Zorza północna. -

Stolf. Głównie korsarz Algierski ... zgromadzi niebezpieczników...

Łaszczak. Nie Król, nie uisł to korsarz... ale admirał znakomity
Ej Elotty, gdyż mnóstwo okrętów brzezi zapelnito - Za-
groża Miastu. - zagrożą całemu Państwu -

Stolf. Zgromadzi więc cały mój naród... wkrótce stanie na jego
czele i do walki powiodę. f. Marszałek odchodzi - do 650.
ria: / Mzbrój się Książę. Bóg z nami... Morze które
przyjmie tych Pogan stanie się ich grobem. -

Corio. Tak się spodziewam. Muszę krwawo pogan zmyć twa
Krwawego oręza - O Król!... pozwól mi przywozić
narodzi!...

Stolf. Sam go poprowadzę do chwaty. -

Corio. Pamiętaj Panie na twój wiek sędziwy. -

Stolf. Monarcha nigdy się nie starzeje... On uisł wyższym
nad siły pospolitego człowieka - To wielkie powołanie,
miłość do Narodu, dodać mu sił młodzieńczych -
f. bełny i trąby odzywają się do końca a klu: / On zna
tylko jedną cenę dla której oddycha, to uisł: szczęśliwe
Państwo następcom przekazać - i tak chętnie naród
umiera za swego monarchę, tak Monarcha chętnie
chce umrzeć dla narodu. f. solywa mierz, Corio także.

76. / i ucieka /

Antia. Czemu? Bóg stworzył mnie do czynów Bohaterskich
czemu mi dał siły niewystarczające do znoszenia trudów
wojennych?... Idź na pole chwaty... tam! jest lekar-
ten tytko ma siłę i moc wszechwładną, który rozprawy-
cej siłach duszy uleży może - Tam mieszka
sprawiedliwy, który w tej krowawej nocy sprostać
godne nagany postępną - i który między mną a los-
m moim weźmie wrym przymierze - i odchodzi.

Dobry 4^{ty}

Seatr wystawia okolicę między Rzymem i Morzem - za-
suna tychże adglos traw i białow...

Suna 1^{za}

Widzi Rzymskie przebiegają głąb sceny - prawej na le-
stronę - później wchodzi sprawy strony Astolf, podpierają
na swoim orzku, dwóch Giermków go wspierają - Mar-
szatek mu towarzyszy - wszyscy uzbrojeni.

Marszałek. Najjaśniejszy Panie... opuść plac bitwy... wróć
do miasta... uciekaj raniomym!

Astolf. Rana mało znacząca... jedna kropla krwi - jestem

17.
Jako znużony krwawym bojem... pozwolę mi spocząć i
nabrać sił do nowej walki. - Przyda na pewno coś tego rodzaju
Warszatek. - Królu! tu nie ust miejsce do spoczynku - istny
nienaprężenie na każdym punkcie zachwiałoby się
naszych - każda chwila grozi niebezpieczeństwem. - Proszę
wrócić Króla do Stolicy. - my nie opuścimy pola bitwy, do
póki nasz Drogocenniejszy trojga i kraju nie zabiorą.
przemysł niezawodność. -

Stolf. Kto za nadto wadmi przyszłości spogląda, przeciętna
dni pogodne trąsają się. - Niech tylko każdy dopie-
ni swoich obowiązków - a przyszłością Bóg niechaj
rozstrząda. - Nas powinność sięga na pole bitwy... bacz-
cie jej postępowani - ja dopełnię mojej powinności. - J. Mar-
szatek odchodzi na prawo!

Scena 2^a

Pyers. Opowiadanie! zdziałym mógł znaleźć Króla?
Stolf. Widzisz go przed sobą. -

Pyers. Najjaśniejszy Panie! z prawego skrzydła przynosi
że niepomysłna wiadomość.

Stolf. Coż się stało.

Pyers. Test złamane, - część znaczna składająca się z mniej

78. / adwaznych ratnie sie uciezka, nieprzyjaciel staral sie
korzystac i najadwazniejszych z naszego wojska przyjmowal
w krotke do poddania sie.

Astolf. Ksiazko borio czy zginat?

Pycerz. Lmidt nam zPLAIN bitwy.

Astolf. Zapewne raniany?

Pycerz. Swiadkowie zeznaja, ze ~~to mato duszny~~ ~~doswiadczenie~~
towal sie uciezka; iakis nieznaiony Pycerz wszedl
najpierwszy do bitwy.

Astolf. / do idnego Giermkow: / Spisze do Marszałka - rozk
moim imieniu, aby objal dowództwo nad prawym
skrzydłem - / Giermek odchodzi na prawo: / do Pycerz
Ty wroć do boju - ~~tam niepowinno~~ ~~byc~~ ~~na~~ ~~zadny~~
~~obronny~~ ~~brzojst.~~ - / Pycerz odchodzi na prawo: / Osorio
mierzeknat!.. Potrzeba i alkoholizacja, dale nam pozna
wartosc czlowieka - Ona zdiera maske z kaidego. ~~Ucie~~
niegodny Kazaku!.. jestes Bohaterem zdzielnym gwier
ciem i stoczynicami, a tchorzem na polu honoru
stawy.... ~~czintia to przewieziala...~~ ~~i awstydziła moce~~
~~swiadzenie.~~ ~~Atakowazny~~ ~~czlowiek!~~ ~~Skurczostwo twoje~~
nie dostatecznym, abyś stuzyl niekawi na mojej ziem
Kto ucieka z pola bitwy, ten niegodzien chwata umierac.

Robert. Giermek - Marszałek wchodzi spiesznie z prawej. To-
my - pozmiej wojsko - na ostatek Robert.

Marszałek. Spanie! ratuj się!... iścieśmy polcić. - Nieprzy-
jaciel strzymał wiezi posilkę i zwycięstwo przechyliło
się całkiem na jego stronę.

Robert. Ja mam się ratować?... mam się cofać?... Ja nie mam
tych zwycięzca - Kto chce żyć zwyciężonym, niech żyje -
Ja wolę zginąć.

Marszałek. Chroń twoje drogie życie Najjaśniejszy Pa-
nie!... z wszystkich stron zgromadzają się przechazacy!

Robert. zastępuję drogę zbiegom! Na imię Boga wróćcie
do Bitwy!

Stwierze. Mówiąmy!...

Robert. Chcesz opuścić waszego Króla?

Robert. Och! szlachetny, szlachetny, - zwyciężym i Chetnu wchodzi z lewej.
Strony zorejem wróć! Do boju!... do boju za Boga -
stawa i prawa, za kraj i Króla, za takie niewasty &
dzwia! niewinność - / spiesz na prawo! Za mną, w imię
Boga! i samich zastępy!...

Stwierze! - Spieszmy za tym adwokatym!

Marszałek. Wźmie Baga ~~Przebieg~~! / Robert - Marszałek i
wajsko odchodzą na prawą stronę - dwóch Giermków śpiących
zostaw przy krolu - wkrótce stychać okrzyki wojowników
i odgłos strzelb; które co raz bardziej się oddalają! -

Asolf. Jój to za cud!... byłże to człowiek, czy nadzwyczajna
Siła, która się abia wita zniebiosa na uratowanie mego
Państwa!... Zezarodziej, ska moca wstrzymać ucieka-
jących i powrócić do boju! - Już powiewają pióra
jego hełmu wściepach nieprzyjaciół - już błyska
czyż ugo oręż wposród wojowników!... i tak wiehen
spruchniałe drzewa tak on swoją kopiją abala
nieprzyjaciół - adwainie walczny Rycerz! Ty m
zgatniesz zwycięstwo i sławę - a ja... mamże być
czynnym? - Dalej na prawe skrzydło, nasza obecna
wróci upadła żołnierzy odwagę - Niebo zsyła nam
swą łaskę widnym aka mgnienniu!... Za mną,
dziewi... życie was prowadzić będzie! / odchodzi za
Giermkowie! / Scena 4^{ta}

Łedmiana - gestwina Lasu Młisko Rzymu - po prawej
stronie widnie puste drzewo. -

Scappa - poznij Boris. -

co prawda. / schodzę z prawej / Ha! tu przecież jest chłódno i ciemno...
 Tak właśnie i tak być powinno, dla estowickiego Klony nie wy-
 porząć i do rozumnych myśli przygotować. - Teraz się za-
 pytuje siebie i tych głuchych rozróżnień, czym ja dobrze prze-
 żył, że w dat drapaka z Teatru Wajny?.. Na czego, zia-
 chich powodów ja mam siękanke robić z baranów, gdy
 ani był to rakusa i pata? he? Niech sobie pata - ałym
 ja się nie upieczę! Powiadają że przez litwa odziedzicza
 słowicki honor i sławę? he? ~~Ja~~ ^{aw} mi potem - Kawa
 mnie i memu Panu tak potrzebna, i tak karczona
 dla pięćtych chłopów!... ba pięćtych jest cygnem nie-
 godnym? he? Ja mam słusność zawsze zmej strony!...
 powinienie wierzyć sługa sprzeciwiać się Panu? powinien
 że wyprosić mu postępiństwo? he?.. Kądyż powie-
 nie - i ja mówił - nie. Jęliż mnie nazwano chłodem...
 cóż to skąd?... na Pana zwale całą winę!... gdzie Pan
 tam i sługa - Pan onagi - ja drata za nim - Pan
 do Nieba - ja za nim - Pan do Piekła... ja... nie...
 niegłupim, tu pierwszy raz wyprosiłbym mu postę-
 piństwo. -

co prawda. / schodzę z prawej / Teraz osobiście - akrozyki białych nóż-
 k, a niekiedy widzieć można tak znaleziony strony i tak baran-
 nów!

82. Scappa. Widzi je obie partje zniszczyły się zupełnie. -

Ororio. Szaleństwo... los bitwy przekrył się niedawno na
"Saraceniów" - nierozumnie... czyż się odmierza?

Scappa. Może być i tak, i nie - między nami mówiasz -
z Panem najlepszy abracadabra - porab. -

Ororio. - Gdy się jednak król o tem dowie... to może mi za
szkodzie....

Scappa. Nigdy to Pana zaszkodzić nie może - gdyby się Pa
na Pana zagniewał - wsadziemy cię do klatki i mi
cię jako ranionego zaniesiemy do Kapucy... powieemy
wszystkich twoich opanie cierpień, król jest przy
czyną. -

Ororio. To mi jednak nie wróci prawa do ręki Królewskiej i
dziedzictwa. -

Scappa. Panie, jeśli się tego tylko obawiasz, to zareca
je tego dziedzictwa nawet tyle nie stracisz ile wro
pod dachem gdy ma jedną stonkę miatr zgniazda
nieć. - Król zawsze ci Panie wdzięcznym będzie
za odebranie życia swej córki - a ona kiedyś przestanie
grymasić i odda swa rękę zwycięzcy Lordu Pandym

Ororio. Na tem ja nadzieję pokładać nie mogę - wracam
do litwy. -

lappa. La. Kawy Pami! pozwól, abie atwarie powiedzie. - Ta
 ludzie klorzy gustuje. sroci zaju umierania na polu
 stawy! Ale ty Książe nie masz najmniejszego apetytu do
 zatkanowania Mierza lub dzidy, Saracen'skiej! Ta
 Pami powoicie chce stawy - ale ta chce nie ust niezem
 innem iak tyko na miestnoscia; a zlowiek rozsady po
 winien na miestnosci postkramiac!... Za! sly szelb,
 zajace sie kroki zlowieka - / patrzy na prawo / Taki
 zbrojny Pym? tu sie przybliza - Usunmy, ik... Tu
 nas mied widzie niepowinien. - Proba nam w brza kach
 ciemny rozchac noz - / ukladza na lewo /

Scena 3^{ta}

Robert. / sam - schodzi z prawej /

Czy nie zbladzielim przypadkiem? - Nie - jestem na
 miejscu. / zaczyna sie rozbraiac. / Dokonalem tego com
 sobie zamierzyl - Imieniem stanu litwy i zmuszitem
 nieprzyjaciol do uciwizni - C!... ile j dziekow sobie po
 bozny bzye Hilario, ze uysluchal prosb moich i dal mi
 zbroje i miecz do walki, do moiej pierwzej walki za
~~Wia idelne uprawn~~
 Baga i sluzne prawa, do walki za luba istota ktora
 w mych pierkach podniera rozkoszne uczucia. Ach... co

Amiana - Rzym - Sala w Królewskim Pałacu Iron na
prawy. - Antia - Kamilla poznaj. P. P.

Antia f. wchodzi wzruszona:

Kamilla f. wchodzi za Panią: Dobry Królwno?

Antia sama mówię. Dusza moja... równie ciek i serce
sa wgnatlowym poruszeniem.

Kamilla uspokój się Pani!...

Antia spokajność?... istże ona na tej ziemi?

Kamilla porzucił próżne marzenia, a znajdziesz spokój
ane u Pani czynna misję słowa!...

Antia Naz jż nie powróci!... gdzież tak długo bawi
ale dobrze że się bawi, to mi czyni nadzieję - boga,
wróci - powi mi zapewne że go znałeś niemożna
Kamilla! wierzyć mi... przyrzęgam ci, jeżeli m
sen nie jest prawda - więc powiem prawdziwym
wiatem iż prawda ust mara zwadnicza. -

P. P. wchodzi z prawej: Niemożem znaleźć tego obłąkanego
w całym Pałacu, wgroziłem go skutkiem - lecz na
próżno.

Antia Dziękuję ci kłbę dziękuję - Pójdz tu - przybłęd

: Opaż' ko zbliża - Gintia zdejmuje zsiwiełe złoty Łańcuch
Kładzie mu na szyję: / Weź ten złoty Łańcuch za Twoje
Trudy. -

Paż! p. całuje ją w usta: / P! Dziś ki ci piękna Pani! / podchodzi
na prawo: /

Gintia. Wszakżem ci mówiła Kamilla! Nimaś go. - Za-
pewne dołał znajdą się na polu litwy... Musz walące
z paracunami wszystkim przodkują, jego mierz na
Kształt błyskawicy przywiera walącym i zapala
do mełwa!

Kamilla. Królowo!... ułolewam nad Tobą - zwróć Twoją uwagę
na obecne niebezpieczeństwo i Twoją naszą krajiny w tej
chwili waga się losy narodu - pomnij że Twój bójcie na
nasz me życie drogie na niebezpieczeństwo aby owo
dziś na ziemie i tron święty przechodzi następcom
Dziśki Barberzy nie napast na spokojnych mieszkań-
ców ^{naszej ziemi} Flakie wszystko mierz, pali, morduje Dziśki
ptakują Rodziców - Matki synów, a duchowienstwo wis-
łych przybytków, które pustosza reł niedowiarłów. - Kto
wie może w tej chwili życie Twój życie utracić, a ty iścis ob-
iętna na wszystko - Marzenia uierzmiły Twój umysł Królowo!
Wezwij pomocy przeciwnego, a ten powróci utracona spokoju.

88. Cintia. O jakim obłudnym przedstawię mi świat
to w którym widzę wszystkie me przewinienia - tak
Kamillo... Ty mówisz prawdę. jestem przekleśta!... Wyp
mii enoty, które mi niebo mnie obdarzyło, które mi
wysłałam, stona i nośliwej matki, postuszeństwo, kt
re winnam Boga, Religii i Ojca, wysłało... wysła
nagami niezemnie traktuje!... Jestem skradniona
noc i imy, karkowej, jak Ława Herkulesa wysła
niszająca... Ach! widzę przed sobą straszliwą przepaść
a w niej moje szaleństwo!... Włóż się przycięć
nieprzebudzą mnie z mego śladu kania - i niewyobraż
mi tego straszliwego szeregu. Przeć się w objęcie
Kamillo - mała Pauza

Scena 8^{ma}

Cintia. Kamillo i Marszałek.

Marszałek. Chwata naszymu. Konarsze. On mnie tu
prawił z poselstwem - a bym ci doniósł - iż
umieścił nasze zamiary - Zwiększcie się na nas
stronie...

Cintia. Dziękuję o Wszechmości!...

Marszałek. Na głowę zostali pobici nieprzyjaciele nasi
~~Kamillo~~ Ja ziemia która zdradziła nas, pok

89.
ciebich trupami - Okręty które przysięgły być nie-
wernych świątym posłuszny. Sarcenów, iedno zatopione
zostały, inne znieśliłkami i najwielkzym nieporząd-
ku, uszły na przestrzeń morza. -

Antia. A powiedz mi sposobem losu który przechylił
się na naszą stronę?

Marszałek. Nieprzyjaciół już zwyciężał Tryumfował - roz-
bił prawie strzygło... a książę Boris który nim dowo-
dził ratował się kanielna ucieczka. -

Antia. Ucieczka?... Drajca! - on niezgodnym usk do
chwalebnych czynów! On tylko innych dzieła sobie
przypisuje i nie chce mieć. -

Marszałek. - Coż przez to rozumiesz, Królowo? -

Antia. Nic... nic... dalej!... do końca!

Marszałek. Lewe strzygło, którym Monarcha przewo-
dził - najmężniejsze się broniło... lecz przemagajaca
siła nieprzyjaciół zwyciężyła i nim nieporządkiem...
blizim było przetamania)... wtedy nagle... i tak
ewidentnie obawia się naszym wzrotem nieznajomy Ry-
cerz.....

Antia. Przywołaj! Chciałbyś zbioru... nieprawdaż?

Marszałek. Tak Pani....

Antia. Helm ze spuszczonego Wierzbem ?

98.
Marszałek. Tak jest -

Antia. Pióra błękitne i białe... godła niewinności i Nieba

Marszałek. Co do słowa Nęwa do Białej...

Antia. Wstępnie odwaga uprzedzone serca idą za nim
młodość nie żyje... zryta stronie góry wpa
na nieprzyjaciół gromady - czyni popłoch, wyte
krew pogan trumnie poami!... i...

Marszałek. Ktoż ich panu wiadom o tem?

Antia. / spuszcza oczy / dół!... / pochwili milczenia /
był tym pyczeniem?

Marszałek. Nie nam wiadomo... chwili gdy gonili
za pierzchającym nieprzyjacielem - zniósł z naszych
oczów!... Król wystął gonców, aby go wszędzie
no - Monarcha chce tego obronie naszej ziemi pro
Królestwu wynagrodzić! / słychać w odległości odgłos tra
Słychać odgłos tra... jest to znak powrotu Króla - Proszę
Pani, muszę pośpieszać na jego spotkanie. / odchodzi
odgłos tra coraz się przybliża /

Antia. Oj Kamillo! mój sen... jest zwiastującym? nie
sprawdzą się jego przepowiednia - O! wieczna mu chwała
Teraz mój omutek się zatonie!... Pokój powróci do domu

i duszy... już ten biedny beznazwiska pozyskał Imię...
 Imię wielkie. Imię Bohatera - Imię sławy naszego Królestwa.
 Obmierzył Ośrodek aszt... Testem wolna!... Asiaze - Ry-
 cerz, obrońca!... goźdźn nagrody!... a pewna jestem że
 innej jadać nie będzie - proź mię ręki i serca - O Boże!
 jak przedkoniają bojaźń... ~~imiona~~ ~~imiona~~ - ~~podgłos~~
 strach w blizkości! / ~~Imię~~ ~~Własność Gminy m. Lwowa~~ ~~sumienia~~
 a miłość stanie się dla mnie drugą cnotą.

Scena 9^{ta}

Antia - Kamilla - Astolf - Marszałek - Panowie Dworu.
 Damy - Rycerze - wchodzi wszyscy uzbrojeni.

Antia. / Wnie na przeciw Astolfa! / Ryceże mój!

Astolf. / Ścisła ja! / Córko droga!... Ołóż! Niebądź dziel-
 zi nasznowu z sobą iudnoży! Dziś jest dzień taki
 był Królestwu - iż wszystkie nadzieje zdają się znie-
 czonemi. -

Antia. Bóg czyła w moim sercu, ile mu wdzięczna jestem
 za to zwycięstwo, iż wstanowisz chwili został ci waleczny
 Ryceż. -

Astolf. Cudem jakimś ukazał nam się ten Ryceż, ale
 większym jeszcze cudem znikł wszystkim oczom.

92. / Chętnie cierpiat gdyby miło było mi go nie dozwolić
gdyby chciał uniknąć moich podziękowań. - Mam przecież
nadzieję że go wynajdę, inaczej uważałbym go za nad-
mierną istotę. -

Antia. Zapewne - on się powinien stawić... inaczej byłby
nawet dumny, a duma nie mieszka w takich miejscach.

Astolf. Jaką nagrodę ma być tego udziałem?

Antia. Najwyższa mój Ojciec! -

Astolf. Tak jest moja córko że on zastąpił. - Gdyby i
tego słabego serce, chciało otrzymać w nagrodę
twoją rękę?... Pójdź nato moja córko?

Antia. Byłabym posłuszna woli twojej Królu
Ojciec... posłuszeństwo jest najświętszym obowiązkiem

Astolf. / ścisła ja: / Dobrze dziecię... jesteś przejęta tym
wzruszeniem - i tak sobie znalazłaś pragnieniem. -

Antia. Obraziłam cię wczoraj mój ojciec... ale niewi-
ały czarna niewdzięczność mieszkała w moim sercu...
Teden tylko Król Boris....

Astolf. Nie wspominaj mi o tym ~~najświętszym~~ obowiązku, o
schamlił się na wielki swoją niegodną niewdzięczność!... Wszak
nawet, aby to było rzeczywistością iż przypadek mu na

nadarejś po dwakroć iżciś twoie ratowai... Kiełgś musi
 zedatś ztego rachunek. - f: stycheai adgłos trab: / 602
 znaża te trab adgłosy? - f: Marzatek chue wlijoś - w tym
 wchodzi iuden z Ryperzy: /

Ryperz. Biały Ryperz!

Stolf. Ach!... Bóg mi ten dzień błogosławi! f: siada na
 tronie: /

Antia. f: so siebie: / To on! f: siada na krześle po prawej,
 stronu tronu: / Suna soła

Dawni - Osorio - f: przebrany wbiała, zbroja Roberta -
 na głowie hełm ze spuszczoonym wizerem - wielki
 Ryperz mu towarzyszy - później Scappa i Robert.

Stolf. Witam cię nieznanomy Bohaterze!... Władam ci
 dzieki, żeś nie był tylko imiennym i nie pogardził moją
 wdzięcznością. - Jak wielka była twój dla mnie
 przystęga, tak wielka będzie nagroda. - Szeli jesteś
 Książęcego Rodu, bądź synem i dziełem mojego
 Tronu! - f: Scappa i Robert wchodzi niepostrzeżeni: /
 Szeli nie - będziesz pierwszym w mojej radzie, pierwszym
 w Państwie i pierwszym między Wazalami - Władam
 twój oblicze! - f: Osorio padnoś wizer: /

94. Wasysej. p. do przodkiewiczów: / Orosio!

Cintia. p. do siebie: / Biada mi!

Robert. p. do siebie z oburzeniem: / Ha! bezwstydy Włameo...

Astolf. p. do Orosia: / Czy to Książę?... którego widziano, pnie-
chającego z pola bitwy?...

Orosio. O przebac! Królu mojej złytniej odwadze!... Zwycię-
stwo przechyliło się na stronę Saracenów!... i tylko nad-
zwyczajny Ratunek pozostawał - poświęceniem w tej
zbrodni obu Rycerz... i cudem niestychanym -
^{z zgrozonym} ~~tem~~ nieprzyjaciół twego kraju - Ciągnij. zęz słusz-
iz niego mnie przeznaczyło do tak pięknego pomie-
cenia się.. -

Astolf. O przebac! mamu powołaniu o twoją odwagę
i przyjm najczulsze podziękowanie!...

Orosio. Nie mnie idnemu ta chwata. nalicz - p. wskazyja
na Szepa, który stoi po twojej stronie: / Wziąłbym to za
rada tego wiernego sługi! -

Szepa. Tak najjaśniejszy Panie! ja to namówię m.
Księcia Pana do tego Bohaterswa! i uż to i istnie-
ja skłonnościami prowadzić błędnych na drogę rozumu
ulitka.

Stolf. Daj nagrody... ~~otrzymasz ja!~~

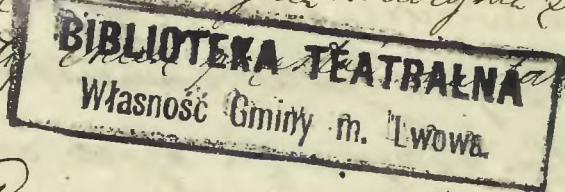
95.

Leppa. Jeśli tylko Najjaśniejszy Pan zechce wyrzucić to co bode
prosił. -

Stolf. Daj ci moje ~~całkowicie~~ stowo!

Leppa. Kiedy tak wile proszę cię Najjaśniejszy Panie, od-
stap mi tego głupca. / wskazuje na Roberta: /

Stolf. Mego Grefniśia?... jeżeli to wyrzucisz... wyrzucisz znieka-
cia!... Przyjacielu!... i ty ~~nie możesz~~ tak ubo-
gim upominku?



Leppa. Tak najjaśniejszy Panie... gdyż inny byłby dla mnie
załatwym - Ja biorę go na moją odpowiedzialność - i
zaręczam że wkrótce czasu naprawię mu brakie-
ki w głowie i nauczę rozumu. -

Stolf. ~~Nasz mój stow~~ Jest Twoim?... mam nadzieję że mu
będzie łatwym Panem?

Robert. p. n. s. / O Stańko!... to cię miłsza pogarda... jaka
tylko ołowienka wymyślić może.

Stolf. p. do Cesarza: / Wybierz swoją nagrodę Książę? Wstań
zobacz... i padaj ręką Twoim Małżonkowi. -

Antia. p. która w niemiej rozpaczy świdziała bez poruszenia -
zrywa się nagle i upada przed Tronem: /

Donio. Ofrólú!... wracam ci swoje słowo... niezapomnę la,
niezapięty!-

"Braz mu tva ruka, snicmiraj, a, gde i sipe mi
 dospe' sit pozostalo, alym aš poloviti voluc'ia i go!"

shall. Also will?

berl. / so süßw. / Boze! ... und ich mir süß. ...

Wielki. O'biada smiężka jest uroczaym.

Xsokamilli i Tam: / Wyprowadzić ja - f. Kamilla i
 Tamy otaczają Gintia - do Marszałka: / Przygotować
 wszystko do ślubnego obrzędu - uwieczność weselna ad
 kiedy się musi jutro równo z zachodem słońca - f. adchodzi
 za nim wszyscy przez Gintia. f. woblakaniw: / Tęże!... gotujcie mi uwieczność
 weselna... ~~Nadzie wam...~~ przystrojcie to wszystko w naj-
 wonniejsze kwiaty - ~~wzniechajcie~~ dany fruty - ~~poraz~~
~~abyście~~ ~~nie~~ ~~zapach~~ ~~grobowy~~ ~~staj~~ ~~Salii~~! - ~~Nadzie~~
~~wam~~ ~~abyście~~ ~~mi~~ ~~przygotować~~ ~~wszystko~~ ~~na~~ ~~te~~ ~~śmierśne~~
~~gody~~ ~~której~~ ~~by~~ ~~sony~~ ~~zabierali~~
~~złota~~ ~~i~~ ~~dobry~~ ~~złoty~~ ~~ale~~ ~~złoty~~ ~~patla~~ ~~możecie~~!
 Jakubem z mołow i ^{zrumem} ~~zrumem~~ północnego wiatru... aby wie-
 ten opataw zatrząść się zsiłna jego podstawą! -
 Niech ciwiera ^{te} ~~przypatuj~~ ~~mi~~ ~~dwa~~ ~~słońca~~... ~~gdyż~~ ~~idno~~ ~~nie~~ ~~zobola~~
 świecić tej ciemności która mnie odczy - / Prowadź-
 cie mnie do ślubu!... Tam!... Tam... czeka mnie mój
 narzeczoną... którego uścisnę zgaś na wieki poichadnie
 mego życia ^{możecie} ~~możecie~~! - f. wybiega raptownie - Tamy za nią ad-
 chodzą: /
 Konie aklu czwartego.

Cintia. Niepoznałeś się fentii? Ja to jestem najniższą sio-
szą ~~fentii~~ ^{siostrą} miotłową, która przychodzi do ciebie sta-
ć ciłości - ty ^{wam ty lko} idąc możesz mnie ratować! - Porozumie
się za me i... ^{porozumie w chwałę ożennię}

Karol. Ja nie jestem...
jeszcze taki. Mógłbyś sobie poradzić...
~~...~~
Jure. Oj, bracia ^{moi} i uspieniu.
~~...~~
Naprawdę chcieć mnie wprowadzić w świat
ciotki. Znamyśmy siebie z lat od dawna i wiem

~~na postaci~~ ... czytamy wgteli bogiej duszy... i nie myśleć
tam musiała Prawda!

Robert. ~~Chuse vidze aly ir Duh nāj uharat... G. ej. j. a.~~
~~vien cikto uzyniv - Mamje....~~

intia: Niezno mi nie nadstarzysze... musisz mi nie ugolić i ci!
Jestem przekonana że ci ciebie przysięga Duch rozsądku i Tyś
mi podał krocie życia uratował, i musiałbyś chyba mieć serce
z kamienia ~~z kamienia~~, gdybyś nie miał względu na moje niedale. O
Kroknego kłamstwa mam się stać ofiarą, mam poprzysiąc
wiarę. ~~onozogę przysięgę przysięgę przysięgę~~ przysięgę mi
miłość moja nie nawisłemu, ~~onozogę przysięgę przysięgę~~ przysięgę mi

i natōż uratowatis' mnie ad - śmierci². ~~W~~ - ty mnie nie
 uratowatis' - ~~uczynitis' mnie, przeklesta - która własny B~~
~~nie ^{aby} mnie ^z tracię~~
 nie ~~to~~ ~~moja~~ ~~watki~~ ~~blan~~ ~~nie~~ ~~chiel~~ ~~na~~ ..

Robert. ~~He!~~... powiedzże nocne zimnem mnie przyjmij...
~~moich towarzyszy opór jest mi lepszy~~
~~mego kuzyna~~ ~~ale~~ ~~nie~~ ~~możę~~... ~~że~~ ~~spas~~ ~~niewinny~~ ~~słownik~~
 aby ci ona nie porwała w wace szpony - f. ekie udejsz
wglab

Genia. f. zastępując mu drogę: / Ach wystuchaj mnie!... ~~ro~~
~~miesz~~ ~~iz~~ ~~ola~~ ~~mnie~~ ~~ist~~ ~~leżem~~ ~~co~~ ~~tak~~ ~~silnie~~ ~~kre~~ ~~puie~~ ~~twoj~~
~~język~~?... ~~Wiem~~ ~~iz~~ ~~potraktujesz~~ - ~~Ty~~ ~~musisz~~ ~~znosić~~ - ~~wszystko~~
~~cierpienia~~ ~~na~~ ~~tej~~ ~~ziemi~~, ~~musisz~~ ~~tylko~~ ~~tylko~~ ~~wyplacić~~ ~~ile~~
~~ci~~ ~~natura~~ ~~sił~~ ~~odda~~ ~~na~~ ~~ich~~ ~~wyplacie~~. - ~~f. ich~~ ~~zobowiązuje~~
~~ślub~~, ~~potęta~~, ~~przyjęga~~, ~~ist~~ ~~zaś~~ ~~tego~~ ~~wszystkiego~~ ~~wy~~
~~isz~~ ~~ola~~ ~~pro~~ ~~śnej~~ ~~chymery~~ ~~lub~~ ~~dumy~~ - ~~to~~ ~~wszystko~~ ~~sta~~
~~nie~~ ~~ola~~ ~~ci~~ ~~bie~~ ~~nie~~ ~~nagroda~~, ~~ale~~ ~~złotoczeniem~~. - ~~Przekle~~
~~nam~~ ~~twoja~~ ~~odwaga~~, ~~która~~ ~~ist~~ ~~przyczyna~~ ~~iz~~ ~~włoch~~ ~~na~~
~~szły~~ ~~był~~ ~~na~~ ~~tej~~ ~~ziemi~~!... ~~usta~~ ~~muszą~~ ~~ci~~ ~~przeklinać~~, ~~cho~~
~~ci~~ ~~ś~~ ~~nie~~ ~~wdzięczności~~ ~~ist~~ ~~przepętaniem~~. - ~~Ale~~ ~~nie~~
~~przez~~ ~~ta~~ ~~maska~~ ~~absturdy~~... ~~two~~ ~~persi~~ ~~oddechają~~ ~~egzyst~~
~~mitoscia~~...!

Robert. f. 25: / Boże! wspieraj mnie!

183.
Antia. Postuchaj mnie tyłko ... mała chmurka zastania
kiedy ... Ja Kocham Ciebie - gdyś po raz pierwszy się
ujrzała, już to uczucie serce moje napętniało ... bez
względu iż pierwszy twój widok był dla mnie przera-
żającym i drżeniem ^{mnie} przyjmował. O gdyby ktoś z tych
nawet szatana tak kochał jak ja Ciebie niech byłym
zamknięta droga do zbawienia! ... O ty strasliwy, ty któryś
mnie życie ratował, ty mi odmawiasz swego zupa-
nia i miłości o które / Kłeka przed nim: / na kolanach
się łagam ...

Robert. / zapominając że, kiedy ja ^{za + zły} ~~wasz~~ ^{afekcja} / Kocham
iść ze sobą, moja miłość! ... tym nadzwyczajnym zapa-
tem który doślad był uspionym w moim sercu - bo
nigdy i nigdy nie kochałem - Ty pierwszą otwierasz
mi Niebo na ziemi!

Antia. Dziękuję Ci Boże! jestem uratowana!

Robert. / sątownie przerażony - do siebie: / Wszelkamy Pa-
nie ... / pada na kolana przed Antią: / Przebac - prze-
bac Królowo, Twoja łaska upoiła mnie cudownym
^{omamieniem} ~~Frankiem~~ - przebac, że Morderce ręką wzięty się ucie-
kałem.

Antia. O strasliwie słowo! ... kto? ty uciekasz? adwinięty - kto?

Robert. Usłyszyś! ... ty mi stawiś przed oczyma te obrazy ... nie...

106
setylek... O Gintio! Gintio! Tyś mnie przekłeta - Asorio
na granie... przy nagach i go ^{widzę siebie} ~~nie~~ ~~głęboko~~ ~~wchodzących~~
~~icaty lud mieniący się~~
~~Wnieśliśmy cię narodzi tego urodziny.~~ - Widzę siebie nie-
wolnikiem wprzemany Pagan!... odbieram chłosty od o-
rocy! - cała się! To moja przyszłość!... i moje własne
Dziś!

Drugo. Jest to prawo urojen... które nie prowadzi do ~~niczego~~
żądzenia... ^{które} ~~to~~ nigdy nie istniało i nie istnieje —

Robert. Brada mi ... zem se na Sveta urazit! -

Drago. Gehurz saykət sē tytko uskarzai. -

Robert. *Łoż mi łada adwagi?—*

Drugo. Zapięj inne ziarno, a wyta ci inny owoc! - narzuca ~~nie~~ narzucona wiara a przyszłość winna być z ci się postaci!

Robert. Will he salary at mego any more?

Drago. Jan Novak

Robert. Testowick będzie swobodnym?... wprzód idź na
rywalstwo estowicka niewolnikiem patrzyły!... Teraz ci
znatom - przez ademie!... w Zmieniu Baga ci rozkaz
przez Sucha Niechaj - wiek cię ogień pochłonie!...

1. Drazgo znička wstrząs płomieni:

To było nic, które mnie skusić chciało, alym gwałtem

104.

o miłości Wszehmocego. - Dziękuję ci o Boże jes mi' si
wzięty ~~wstrząsnąć~~ ^{do mego} przedsięwzięcia. Nigdy
słowa pobożnych Mistrzów niewyjdą z mej pamięci -
P. Kłcha: " Co rozkaziesz to się spełni -
" Świeć słowom naszym ufamy -
" Prosięszamy wiary pełni
" By stanąć u niebios bramy: -

P. wstaje - idzie w głąb i wchodzi do budki: -

Scena 4^{ta}

Odmiara. - Pokój Gintii - dwaj drzewi pobożnych -
w środku meza drzewi - a poranek. -

Gintia i Kamilla.

Gintia. P. wchodzi z prawej strony - wstępuje jej wnieładzie - chce
iść na lewo... raptownie staje: / Gdzieś idę? ...

Kamilla. P. wskazując na lewo: / Tam... do twój gotowalni... gdzie
służące utrefia ci wstępy

Gintia. Dobrze... mięk mnie stroja!... mięk się mój los roz-
strzygnie!...

Kamilla. Pójdź Królowo... czas upływa - słonice niezadowolonego
nie ukazuje zza gór ~~Sabin~~ a Król żąda aby wkrótce...

Gintia. Wiem... czego Król żąda... Mięknie słatego przybrać
się

108. / śis winne suknie: jestem aż nadto przystrojona do tej uroczystości. -

Kamilla. Alurzyś znowu gniew Króla.

Antia. Jestem w takim stanie, w którym mnie nie gniewię nieobchadzi. -

Kamilla. Póź to za mowa? Pani przystaś ten zarządek w twoich piórach!

Antia. Macie pierśi wolno oddychać... jestem spokojna, nigdy nie bardziej niż tutaj i tak w tej chwili. - Mury tam są z mojego marzenia!... Ach przyjąć coś com dziwniejszego usłyszała od tego nieznanego!... Wiesz - stało się niemożliwym otem....

Kamilla. Dziśki Baga... Kto swój kład poznać, ten iść na drodze szlachy - Majd' więc Pani, raz się przybrać w kosztowne suknie. -

Antia. Ani słowa o ubiorze - popraw mi tylko włosy! mgła nocna popsuła mi ubranie głowy... / śis /

Kamilla. / śis poprawia jej włosy /

Scena 5^{ta}

Antia i Paz. / śis wchodzi z prawej /

Paz. Jego Królowa Mości zapytała, czyś już gotowa Królowa do uroczystości!

Antia. Jestem gotowa - oświadczę Królowi - ale nie - kiedy!

f. przechodzi: Kamilla, idź do Króla, i powiedz że go upraszam... aby na moim weselu ten ahlakany beznazwiska się znajdował - Ja mam wielką miłośność wynagrodzić - a to wprzymiotności tego nieznanego -

Kamilla. czegoż to żądasz Królewno?

Antia. Wypletniaj mój rozkaz... nie sprzeciwiaj się...

Kamilla. Czyż i tak najprędzej przeminął dzień dzisiejszy -
f. przechodzi na prawo:

Antia. On tak przejdzie i tak wszystko na świecie - f. wyjdzie
maty sztyltek z za gorsu: / pójdź tu maty przyjacielu -
pójdź! chociaż zły łnie jesteś matym potrafisz i u nas otworzyć
Krater, aby lawa krwi mojej zbroczytu niekummina na
ziemi bezkarnie wozującego... - O i tak jest krótka dro-
ga do Jerca... Nadzieja i miłość, te sknoka i rozpac-
w jakimś oka mgnięciu mogą się do ciebie przecisnąć!

f. wsadza sztyltek między włosa - ~~tu~~ na głowie będące:
Tu się ukryj maty przyjacielu!... tu bezpieczniejszym
będziesz, i tak przy pierśiach moich - tam też jak maty
waj ogęstwini!... póki śmierć niekazi ci spełnić twoją
powinności... f. kładzie mi na ramię i szepce: okrutny!... do-
brze!... poznasz wkrótce mego narzuconego. f. przechodzi:

Edmiana - Sala Gronowa iak przy koncu 4^{te}. Adtu. -

- Ororio wchodzi ze Scappa i orszakiem swoim - wrzyszy
bogato przy brani - Ororio i Scappa idą naprzód sceny.

Scappa. Proszę nie teskawy Panie!... uluż wesełne patki twoje
twoje, aluż odpowiadata patkom twoim wesełnych sukien
~~Ja wielkim iestem przyjaźniem do was~~ ^{Wypada} ~~ale~~ aluż
we wszystkim była harmonia - Niewidzę przyczyny do
smutku?

Ororio. Mam ich tysiące!... Kto wie jak się rozwiąze zagadka
z tym obłąkanym?...

Scappa. Ten głupiec sam iest zagadka... i musi się w końcu
rozwiązać! - My sami możemy go rozwiązać... albo
zabić i wpackować w taktę fiaszko, z której nigdy niego
czy światła słonecznego; - albo go przehandlować jako niewol-
nika do Algieru - w każdym przypadku możemy być
wolni od jego zdrady! - to ostatnie już dla niego, przy-
gotowatem. - Umówilem się z pewnym Handlarzem
Niewolników - zapłaci mi tylko 20. Mincyj złota - a
ten głupiec będzie jego zduszą i zciatem. -

Ororio. Czyż ten Handlarz niewolników, nie będzie żądał zapew-
nienia, iż ten obłąkanym iest swojej własności? a gdy Arol...

111.
cappa. Zaslau lo Panie memu staraniu - jutro wysleż mnie
do Kapuy - ten głupec musi mi iako giermek towa,
czyścić; udradze nad brzegami morza napadaja nihy na
nas korsarze... i tam dalej! Tym wygodnym sposobem nie
raz już przedawaliśmy własnych braci i żony własnych
mężów. ~~Nie~~ ^{Nie}masz się opanie czego nemyślać.. to jest In-
dustria w najwęższym stopniu.

Scena 7^{ma}

Ciż sami - Marszałek wchodzi z prawej strony i idzie do środ-
nich drzwi które mu otwory otwieraja, na jego znak
daje się słyszeć adglos tręb i kółów - Panowie Dworscy
Kierstwo - napelniaja scene - na konie Robert - Drzwi
zostaja otworem - po chwili wchodzi z prawej strony Aferio-
wie - Astolf prowadzi Quinte, za nimi wchodzi Kamilla
zinnemi Damami Dworu. -

Astolf. O sorio! słachelny Książę Kapuy... A przyjmij
zrak Twego Monarchy nagrodę wielkiego poświęcenia
nie i Miłości! Łacny Quinte z sorio który klekając ten
dar przyjmuje!
sorio. Najjaśniejszy Panie... Ta nagroda jest dla mnie
najwęższym szeregiem. -

Astolf. A podwoje świątyni stoja już i dawna otworem... Kapitan,

112. epcha was przed altarem! -

Antia. Jedno słowo przed wszystkim Królu i królowej mój.
Ten okrutny książę mocno jest przeze mnie strzy-
żonym - Złoty tam go wobec Dworu i Królowej, na-
zywając go swoim oblubnikiem i zdrajcą!... Teraz poznaj-
my atąd mój... czyż nie tak daleko jestem przeciwnie
występna - więc proszę cię książę o przebaczenie! -

Oris. O przebaczyć? Komu? Tobie najdroższa królowo
tyś mnie nigdy nie obrażała!... piękne usta obra-
zić nie są zdolne, - mam nadzieję, że kiedyś....

Antia. Mylisz się książę... gdy od Antii spodziewasz
się więcej nad słowa z jej ust wyrzeczone. - Tak na-
turalnie wydająca zjadliwe słowa zatrąca nim, powołując
na mój związek z tobą będzie truciźna. - Narzecz-
o oblubnikiem - szalenstwem - przecież jest rzeczywisto-
ścią - Sądziś książę że stawa można miłością
wynagrodzić?... nie... to nie jest umiej mój - nie ma
widzieć cię, pogardzam tobą - nie mogę patrzeć na ciebie
bez obrażenia, nie mogę słyszeć głosu twego bez wstrę-
tu - Maszże odwagę zawrzeć zemną związek mał-
żński?

Oris. Nie mogę rozpuścić... czas wszystko z sobą ukieścić. -

173.

Estolf. Do Kapłanów!...

Antia. Bądź miłościwym bóg!... oddaj mnie na rok i dzień do
Klasztoru, abym się przygotowała do pokuty. -

Estolf. Do altara!... Prowadź księżę twoją oblubienicę!...

Antia. Przez wieś wstydzić!... stoję... iśno jeszcze odkryć!
A potem, powlecze mnie do altara, jeżeli ten cto-
wiek, będzie miał tyle czci, zasłużyć gniestawiona! -

Estolf. Bóg!... są to słowa mojej córki?

Antia. Gdzie jesteś? ^{Niejak} ~~bez~~ ~~czeka~~ - wystąp!... Robert wy-
stąpił na wień. Otwórzcie tego estowickę - czym
on jest teraz, jest to dziełem abtowania! Czemu
by nigdyś nie wiecie - Stukajcie więc!... On był
Rozbójnikiem, monastero było gołem i go - o
kropność stawa, a przekleństwo nagroda - Wśród
roznoś śmierci, pożar i spustoszenie; tak dalece
do go zmysłów pozabawito, w obtaniu zamondowa. ^{chciał} ~~czeka~~
i matke. - Wszystcy się usuwają od Roberta! Spójrzyj-
cie na tego krwi chciwego tygrysa! Spójrzyjcie na mnie,
- pomimo jego brzmienia możemy się oddawa - Wo-
be Boga wśród czystej nocy i blasku księżyca zaprzy-
siągłismy sobie wieczną miłość. - Ktoż więc teraz
osmuci się oblubienicę Rozbójnika poznać za matronę?

Astolf. f. dobywa miecza: / Ohydna miewiasto - umieraj z rąk włas-
nego ojca. f. chce ja zabić: /

Fintia. f. pada na kolana: / Zbij! / Bóg zastanie cię bode.

Robert. f. wyzywa królowa młodzi: / Panie!... czy abla kanie smy-
ków nadaje ci to prawo?... f. Marszałek i wszyscy Dworzy-

dobywają miecze: / Przez ^{Przez} ~~Napad~~ ^{niekierowne} ~~abominację~~ ^{głowy}... chcieli
mi zamknąć drogę zbawienia? / Miał się nim zwa-

miwały, dalknąć się ~~poswieconej~~ głowy. - Leż f. mar-

kuć się nagle - wypada mu orzeł z ręki: / Tak....

pójście.... chwytajcie mnie... ^{Woda} ~~przepręto~~ ^{gnam} ~~moje życie~~

f. Boris i Kamilla podnoszą fintie i wiódą na

Kozło po prawej stronie: /

Astolf. Przez ~~klonderec~~ ... wrzućcie go do więzienia -

ale co mówić!... oddajcie go w ręce Kato! -

Robert. O Boże! / Zielki ci składam! / Już się lato!

Scena 8^{ma}

Ciż sami Hilario - Hubert - Matylwa - f. Który troch-

wcześnij weszli niepostrzeżeni - słudzy Huberta -

Hilario. f. wchodzi - niewidziany: / Tak!... już się lato! / ^{f. arcy}

cy się usuwają - tak że stojącego Hilario widać

widac: /

Astolf. Hilario!... witaj pożądanym...

115.
Hilaris. Przeprowadzam ci gości Najjaśniejszy Panie.
Hubert i Matylda postępują ku Królowi!
Przewstawiam ci Panie - Krócia Normandji i jego
Matronkę.

Robert. ! poznawaj ich - idźcie ku nim! Ach!... Matka!...
ojciec!...

Hubert i Matylda. Synu mój! ! siostrzako Roberta!

Astolf. Kto? Syn?

Hilaris. Tak... syn i dny! następcą tronu pięknej Nor-
mandji, obrońcą Cyntii - pogromcą Saracenów,
który pokubując załbiedy - młodości zrobił się ołtarzonym
i zniżył do stanu najlichszego zstuziaków. ! moi
po ichu do Astolfa!

Antia. ! pada na kolana! Boże! słów mi bratnie... lecz
ty ich niepotrzebujesz!... Ty czytasz w sercu moim! - Jestem
swobodna, nie niegrodna radości mojej! !... ! do Astolfa! ! przez
bażenia Boga!... iżlim ci była niepostużna!... niepo-
chodziło to zaporu!... lecz... ! spuszcza oczu!

Astolf. Rozumiem ci moje życie!... pójdź w moje objęcia!

Robert. ! do Rodziców! Kochany Boga! matka droga! nie-
powróć do enoty, lecz male zle wraca wam utraconego.

116

Syna... gdyż droga nasy jest zbyt długa. Czas byłby po-
zwoli dobiegnąć jej celu. — ^{mi krenni kina}

Astolf. Pochaychciw tych ~~zamyślow~~ i akucji skajdany. —

Robert! Spanie!.. żadnej kary w tym dniu, w którym niebo
nam wszystkim przebacza!... Ja odstąpiłem mu
wszystkich moich szlachetnych czynów, dla tego miłosa-
tem — Ładze że miłosię go za. le. pila — a miłosi wiele
może.

Astolf. — Niech opuści zamek i moje ziemie na zawsze. —

Scappa. / do Goroio: / Am... kiedy nasze ^{rozum} ~~małże~~ ^{"iing"}
~~zdebrat~~
nala nam taka nagroda... trzeba widzieć głupstwa pa-
trystomai a o słowach będzie szepcującym — / odchodzi
za Goroim: /

Hilaris. / bierzcie mnieś od idnego zstępu, ten sam który
Robert w 2^{ym} akcie wgrocił jego zostawił. / a je mu
go na powrót: / Lubię twój oręć na powrót. — ~~Gjasi~~

~~obrymje~~
~~dawie i przesennie~~ rozgrzezenie! — Kto umiać sa-
mezo siebie zwyciężyć, ten innych zwata, nabiżać. —
/ bierzcie finta zarte i ich tarczy z Robertem — do
Astolfa: / Pozwalasz Krolu?

Astolf. Zechcia pokonny bije.

Hilaris. / tacy Roberta finta — do Huberta i Matyldy.

Bożogostawie im!

Huberki Matylda. - Największa chęć! Bożogostawie Bożogostawie!

Robert. Po raz pierwszy, Bożogostawieństwo Bożogostawie! Boże jakże miło śniemy. Tu mój mój!... Tu moja Abulienica!

Centia. O luby... luby... jakże się nazywasz?

Robert. Adla nazywaj mnie Robertem!

Centia. Wważny Robertie ileż ci winnam!

Robert. Droga Centio... niezapominać wraz ze mną nigdy tej piosenki:

" Boże rozkaz, wnet się spełni,

" Twój słowem Twoim ufamy -

" Chciemy dążyć wiary pełni -

" By stanąć u Niebios Bramy!

Piosenka Klekaja - Toppa

Koniec

Drum wifysfuf...
Kombogiz 24 Chy 842
Kombogiz

14







Robert Diabel

J. P. Osense.

A. Molf.

Act 2^{gi}.

Scena 10^{ta}

Wchodzi na bogatonia. /: wchodzi z lewej strony. /:

"Kto tyłko zdolny, bron' diwignąc' niech przebiega las i ego okoli-
ci, niech sięga Rozbojników, którzy anistychanem okrucie-
stwem, mają tyle czoła tak blisko Króla swego napastować
beztrońnych. — Nim stonice bieg swój diunny ukończą, na
tych drzewach znajdą karę za swe haniebne postęпки. —

Królewskiego Samiota

Jednakże się dopełnić maor przestrogi, abys' smny była
płochą

moy oycze... /: Do Csoria: /

Szlachetny Książę... Kocham córkę anaywyiszą młotais
oyca... niezem dla mnie korona w porównaniu tego
dziwiciela. — Nierdotatbym przeżyć ię straty, powi-
jak ci to mam wynagrodzić?

abym się osmilił

Porozumiem cię Książę twój zasługadai ci nawet prawo
tego życzenia — Co ty na to Csiko?

głoszący w cieniu... Scena 11^{ta}

Co to za cudowny głos?

smiećmym się

Robiacie kto jest ten ruchwały ci nam miosra spokojności?
Toon! Toon! /: smieje się: /

To jest leśne wiewno.
Sen sam kładzie. /: Do Marszałka: /

Coż on ci oddat?
Królewskieg Mosci

Otworzyć go i czytać
Królewskieg Mosci, Hilario! /: Do Roberta: /

Żyję ty jesteś?
Hau hau hau

Czy to Imię twie?
nazywam się bernardynka

Żyłaś przybywasz?... Kto są twoi Podręcznicy?
zupetnie wyszło /: smieje się: /

Coż na to Pani konarszy Scappa?
Oni przed narodzeniem /: smieje się: /

Głową kupił... Dobrze powiedziano! Od kogoż się kupił?
wciąż tylko pukać...

Żyję dobrze, chcę przy mnie pozostać mój Mosci leśny
 bernardynka?

Pani! uspokój się /: Do Roberta: /

Oregos chcesz? nierozumiam....

z swietni krewiemi sypia. —

To się stać może — ależ kłóć się ci krewi?!

Do brytancio — O!

Zostanie unas romiejszczyznariego Trefnicia, będzie
dobrym póki się inny nieznajdzie — / do Mar. Fátka: /
gdy wrócimy do Domu, dasz mi suknie stosowne
i ciapeczki z drucinkami....

Awile uprzyjemniać?!

Zadam tego — i tak bym ja smiał odrzucić prośby, po-
bornego Alitario — ? Pojdźmy — swadanie i zekta
nas oddawna. — / odchodzi do namiotu: /

Akt 3^{ci}

Scena 12^{ta}

okropnie zwierze i o smierci go przyprawia. —

Córko najmilsza. oto bohater, który po dwa kroć
zastąpił na i odrzucił nasza, który po dwa kroć
zycie twoje uratował. Odebrał mi duszkę i życie
Cyca, teraz na Córke kolej.

Ja cię powinnam. —

Na co tyle słów próżnych... Córko... wiesz o zyczeniach
Księżniczki Osorio... one są tak że moiemi nikł do tąd,
nie ubiegał się o Ciebie... o dźwignię mego tronu...
Lentio oddaj mi twoją rękę, oto będzie nagle pierwszym podryskan-
waniem za dwu krótkie ocalenie ci życia. —

4.
ci moje serce. —

Bądź wdzięczny!... niewdzięczny... Czcąc cię...
proszę mi czasu! z złością!

Czasu!... Coś on mi pomoże!... to jest to samo jakbym do
śmierci powiedział; "proszę mi czasu" "Jakoś moje Pań-
stwo, mój Dom zabezpieczyć... Namyślisz!...

Kochać na bóg. —

Jako?... niemożesz kochać tego, który stawia i życie poświę-
ca dla Ciebie?

najłepszego człowieka. — / z wybuchem gniewu: /

O czarna niewdzięczności!... mój to córka?... taki
postępek jest haniebny, w najłepszym stworzeniu a i go
winną krwi i śmiertelności.

ostre słowa! / zatknięty!

Niewdzięczność jest Piękną rośliną... która swoim wyci-
nem, zatrucia Powietrze! Prezencja!... przez mego
Domu!... niewdzięczność! nie jest córką moją. —

Scena 13^{ta}

być do ręki potłoczony. —

Pewnie korsari Algierski... zgromadzi mieszkańców...
całemu państwu

Zgromadzić cały mój naród... w królestwie same na jego
czelę i do walki prowadzić. Ubrój się książę. Pogromami

Monarcha które przyniosło tych Poganianie siłich grobem. —
przeprowadzić narodowi.

Sam go poprowadzę do chwały. —
Swoy wiek spędziwy. —

Monarcha nigdy się nie Starcie! ... On jest wyiszeniem nad
siły prospolitego ołowia. — Towiatkie powołanie, młotoc
do Narodu, dodajemy sił młodziunczych — Ona tylko
jedną Cenę dla króley oddycha, to jest szczęśliwe Państwo
następcom przekazał — i jak chętnie naród umiera za swego
monarchę, tak Monarcha chętnie chce umrzeć dla narodu.
da. /: dobrywa miecza i odchodzi:

Akt 4^{ty}.
Scena 1^{sta}

Żbici Przymaski przebiegają głębi sceny z prawcy na
lewą stronę, — pierwszy wchodzi z prawcy strony, podpieraj
ra się na swoim orciu, dwóch Giernków go wspierają.
Narrator m. towarzyszy — wszyscy wbrócen
restes'ranionym!...

Płana mało znacząca... jedna kropla krwi, — Jestem tylko,
młody krawczy bój... pozwólcie mi spocząć i natraw
sił do nowej walki. — /: siada na pniu świątego drzewa:
urzywał spokoyności. —

Kto za nado wódmi przystąpi spogląda, zaciemnia Dni jego,
Dne tera nieysześci. — Wiech tyłko kazię dopiekni swoich
obowiązków — a przystąpię Bóg niechaj rozrządza. —
Was powinność używa na pole bitwy... bądzie u
postasznie — Ja dopetnie moiej powinności. —

znaleś Krola? Stena 2^{ga}

Widzisz go przed sobą. —

niepomyślną wiadomość

Co się stało
wkrótce do podania się. —

Przecie Csorio czyżginął. —

Żyłu bitwy. —

Łapewne raniony?

najpierwszy do bitwy, /: doiednego z Gurmkoio:/

Spieszcie Marzatha — rozkasz a moim imieniu, aby
obigt Coudoztwo na prawym skrzydle. — Csorio
pierzchnął... Potrzeba i okoliczności, dać nam po-
znać wartości człowieka. — Cna z dziera maskę z Kas,
Dego. Ucięt!.. niegodny Waratu!.. jesteś Bohatorem
zotkiem zwierzęciem i zloczyncą, a tchórzem na polu
honoru i stawy!.. Cudia to przewidziata... i zausdy-
dzita moie dowiadczenia. Naledusny człowieku! Schu-
zotwo swoje jest dostatecznym, abyś Turcy nie bawił na
moiej ziemi! Kto ucieta z pola bitwy, ten niegodzi-
schwata umierać.

całkiem na jego stronę. —

Ja mam, ię ratować?... mam się cofać?... Ja nie mam tydzień
zwycięstwa — To chce być zwyciężonym, niech żyje — Ja
wół zginę. —

Najjaśniejszy Panie!... /: zastępnie, drogę zbiegom: /

Na Imię Boga wróćcie do Bitwy:...

Uciekajmy!...

Chceciez opuścić naszego Króla?

Boga Chrześcian!

Coż to za cud?... byle to czołwieki, czy naciudka istota,
która się obawiała zmieć na uratowanie mego Państwa.
Zsarowiciey ską mocz wstrzymał uciekających i powiodł
do boju! — Już powiewaia pióra jego hetma wzrostu,
pach nieprzyjaciół, — Już błyszczy jego czerń w ps.
środe wojowników!... rąk wicher spruchniate i rzuca
tak on swię kopiję o białą nieprzyjaciół — Odważnie
waleczny Sycerie! ty mnie zgotujesz zwycięstwo i
stawę — A ja mamie być bezczynnym? — Daley,
na prawo skrzydło, nasza obecność wroci wpadła zot,
nie rzy odwagę, — Niebo czyła, nam się Tuskę wiednym
okamgnięciu... Tamną... Dzieci... Cyćcie nas
prowadzić będzie /: odchodzi za nim Gierm Krowi: /

Scena 9ta

stanie się dla mnie drugą matką! — /: wchodzi z orszakami: /

Cyrcie mój! /: seiskajcie się: /

Córko droga!... Wtoż Niebu dziękuj — że nas znów
z sobą łączy! Dziś się przydrużę tak był krwawym — is
wszystkie nadzieje zdaty są smutkom —

walecznego Rycerza

Cudem jakimś ukaże nam się ten Rycerz, ale większym
jeszcze cudem znihić wszystkich zow. — Jeżeli bym cię,
piątą gdyby niebo wyrzucił mi go niecierpliwie, gdyby chciał
unikać moich podziśkowań. — Mam przecież nadzieję
iego wynajść, inaczej uwaratbym go za nadludzką isto-
tę. —

Szlachetnej Duszy.

Taką nagrodą ma być i jego udziałem?

mój Cyrcie. —

Tak moja córko też on zasturys. — Gdyby iednak iego
szlachetne serce, chciało otrzymać i nagrodę twoją rękę?
Co i nato moja Córko?...

małostkowym otowierzeniem. — /: seiskajcie się: /

Dobre Dziecie!.. jesteś przejęta tym uczuciem — iakie
u tobie znalezę pragnieniem. —

Jakże kłóć się Ojciec.

59

Niewspominaj mi o tym maleduknym ortewieru, on
scharbił się na wielki swięci niegodną uciotkę!... Was,
pienawes, aby to było rzeczywiście i przypadkiem
nadarzył podwa króć życie twoje ratować... Kiedys musi
zdać te łzy odgłosy.

Diuty Rycerz.

Ach!... Bóg mi ten dzień błogostawi! /: siada na troni:/

Scena 16^{ta}

Do on!

Witam ci nieśmiały Bohaterze!... Sztadam ci dzięki,
żeś mi był tyle dumny i nie pogodził moją wdzięczności...
Tak wielką była twoja dla mnie przyługa, tak wielką
będzie nagroda. - Jeżeli jesteś Księżęcego rodu, bądź
synem i dziędziem mojego Tronu! - Jeżeli nie -
bądź pierwszy w mojej radzie, pierwszym Państwie
i pierwszym między Wazalami - W Kar nam twoi
oklicze -

/: Osorio podnosi węgry w podziwieniu:/

Osorio!

bez wstydu kłamco. /: do Osoria:/

Ty też to Książę?... Którego widziuno pierzchałego
z pola bitwy?

poswiscenia się.

Przetacz mojemu prouątpienaniu o twę odwagę - i
przyjmaj gorzko podziśkowanie!...

Węgie rozumem ubita. -

Żadaj nagrody... otrzymasz ją!

o co bież prosił

Daję ci moje Królewskie słowo

Odłap mi tego głupca

Mego Trefniśia?.. jeżeli to uczynisz... uczynię zmiędkę
cią!... Przyjacielu!... i ty chcesz przestać na tak
u bogim upominku?

naucę rozumu.

Mam moje słowo, jest twim!... mam nadzieję że mi
będziesz tagodnym Panem?

wymyśleć może. /: do Cezara:/

Obierz swoje nagrody księżu. Wystan córka.. i podaj
rękę swemu Matronkowi.

to bydlinie może!

Także to dotrzymujesz swięcie danego słowa^a. Jest że to
postawieniem dzieciciem? nie jest że to czarna
miodziarnością twego serca? Przyśięgam w obli-
czu Boga i ludzi... muszę!...

Obłubienica śmierci.

6 11.
Precz odemnie wyrodna!... tak jesteś pełną niewodności,
noszą, uporu, nierozsądku i złości... że można fałsz
zadac' naturze iż w tobie płynie krew ludzka! Nie
jestem więcej lycem swoim! ale Panem. i tak zmie-
wolnicą postępowac' będę... Cały kraj winien mi
swoją wdzięczność, a ty!... wyrodku natury... ty ied-
na!...

~~xxxxxxxxxxxx~~ nierządam takiej ofiary.

Nie żądasz?... lecz ja żądam tego - /: do Cintii: / Oddaj mi
twoją rękę, nie opieraj się, gdyż iesszcie mi dosyć sił pozostalo,
abym cię powołał w objęcia iego.

nieprzyciąci! Czczyrmy -

Ktoż więc?

Ten bernardynka!...

Ten obłąkany?

pogodnego stonca.

o Bieda!... jej duch jest cierpiącym.

nie ma już zwątku?

Jeżeli jesteś przyzmysłach... pomnij co mówię!...

udzieli pomocy?

Dosyć tych niedoświadczeń!... /: do Isoria: / Księżo! Jeżeli
cię nie odstrasza jej obłąkanie).

Kochającego przestraszyć?

Wtedy idź uściśnij swoje obłubienie.

12.
Preszajco!

Niles niestety... abym wgniewie moim! — f. do Kamili
i Dam: / Wyprowadicie ja — Przygotowac wszystko do slubnego
obiedu — urczystosc weselewa odbydz sie musi jutro
rowno z swschodem Slonca — f. odchodzi za nim wszyscy
poec Dam: /

Akt 3^{ty}

Scena 7^{ma}

Industria w najwyzszym stopniu /: wchodzi z prawej strony
prowadzi Cintia: /

Osorio szlachetny Ksiąze Kapuy. Przyimij arak tu ego
Monarchy nagrodę wielkiego poswiecenia si i Nitosi. —
f. tacy Cintia i Osorio: /
najwyzszym steresciem. —

Podwoie slwiatyni stoi iwi oddawa otwarte kapitan creka
was przed otworem! —
zwiątku matronki? —

Do Kapticy. —
przygotowata do pokuty. —

Do otwaria. Prowadz Ksiąze twois obubiemie!...
zastutic niestaniona! —

Boze!... szi to stowa moiej corki? —
prigra matronka. — f. Dobywa mieca: /

Ohydna niewiasto umieray zrek wotasnego oycy /: chci i zolice: /
przepadto mo i ycie

Przez z morderek... wrzucie go do Niszenia - ale co mówię!

Podajcie go wręce karta!

już się stało!

Milario roidaj pożądanym!

Syn mój!

Wasz syn?

to zapora lece

Porumniem ci, moje dziecko!... poydzi w moje obierie!

dosięgnac jej celu-

Pochwyćcie tych Zdrajców i oknycie w kaidany!-

~~niech się nie wstydzi~~

a miłość wiele może.

Niech opuszcza zamek i moje ziemie na zawsze.

Porwałasz Krola?

Chęcią pobyć w Cyere.

Konieo.



MF

R 362

(BTLN 652) —

Robert Diabeł. J. P. Arpa Jintia.
Ant 2^o

Scena 3^{ca} / Odmiana:

f. wchodzi z lewej strony - wpięknym myśliwskim ubiorze.
coraz ciemniejsza..

Gdyby ten las był stołkoś ciemniejszym... Dla mnie
zawsze będzie był jasnym. Dziś jednak będzie mi ta
dziś samotność za nadto ożywiona, a grobowa ci-
chość za nadto głucha... Chciałabym sama siebie
abstakować, chciałabym być samotna, z moim nowym
pełnym radości i lekkości życiem... które nie wyciąga
piękna dźwięka
jak dźwięk abstrakcji?..

O Kamille! Tego sama niepojmuję. niewiem czy
podobny sen wyobrażający króla i wiedziedla może
istnieć w naturze. - Dotąd mam wszystko przed s-
erami... bardziej jak rzeczywistość!... Tego księcia do-
tąd widzę w jego pięknej, męskiej i bohaterowskiej posta-
wie, dotąd słyszę głos jego dzwierszy - widzę także jego
przerazająca zmianę - widzę go i tak porzucił straszliwa

2. / stygłe użycie na podobieństwo krzyżanów! Czuję ostad
drżenie pochodzące z miłości i razem z przestachw i balisć.
jak można tyle używać z powodu strasznego... z tego
się na ciele niedoświadczało?...

wróćmy raczej do myśliwych...

Olu... nie wróć - To polowanie, "kroczystość", praca przy
lutanii spiewy i cokolwiek życie uprzyjemnić może i weso-
łość radość, dziś jest dla mnie obrzydzeniem. - Pójdź - pójdź
Kamillo!... tu jest zbyt ciemno!... przedź w gestwinie lasu...
tam wolniej oddychać będzie - /: odchodzą na lewo:/ -

Scena 5^{ta}

aż proki z gestwiny nie wypadzie. /: wchodzi z lewej:/
myśliwych nas używa. /: zamysłowana:/

Jam nie niestety szala... i ... miło sobie używają. -

Pomocy! Ratanhu! /: mdleje, upada na ziemię. /

Ach Przechóg!

Sc. 6^{ta} 7^{ma} 8^{ma}

filozofii... dalej wstrząski - /: przychodzą do siebie:/

Gdzież jestem?...

Twoich stug wiernych. -

Gdy to y samie?.. Boże!... coż się stało?...

wrota Bandytów!

Tak... przypomniał nam sobie... Bandytów. Tak i tyż to?..
nie wrażliwie ich uwolniliś!

wydarzają się przypadki...

Jętyś mnie uratował!

a on tymczasem drapnął...

Dziśki składam moi Panowie - podwoję wdzięczność
gdy mnie doprowadzicie do orszaku mego Ojca. / wspomina
się na ramieniu Osoria i odchodzi z nim: /

Scena 10^{ta} /: Odmiara: /

/: wchodzi prowadzona przez Ojca: /

przebiegać dziśki lasy.

Wzgniewaj się mój Ojciec! czyż mogłam się spodziewać, aby
podobny występki mógł być w dopełnionym tablicy
mojego Królewskiego namiotu?...
nawet była płochą.

nawet była płochą.

Wzgniewam mój Ojciec!...

Jęty na to iorko? /: do Osoria: /

Ojciec!... ile tyłko omej mój będzie... i co mi serce naka-
że... wrynie dla niego!... ale...

Scena 11^{ta}

Hau! hau! hau! /: przerażona - zwróca do Hamilla: /

ah!.. to głos słyszany we śnie!...

Hau! hau! hau! /: i tak wypięż usuwa się na prawo stronę: /

To stranne zeznanie brytana we śnie moim słyszane!

4. Sw. 'su. 'su. ' : z'icha ze drzeniem :/

To on ! to on !

leśne widmo. f. c'icho do Kamilli :/

To iśt ten sam Ksiaże !...

Hau. 'hau. 'hau. ' f. z'icha :/

Ta tego niezniosę !...

i zapuścić d'wonkami !... f. do niebi :/

To iśt obropnie ! niezniosę tego. / głośno :/ Takto mój
ojciec ?... czyliż to biedne stworzenie ma być celem szeder-
stwa na twoim dworze ? a jego niesześciu mój ci chwi-
le uprzyjemniać ?

Suna i ? La

czeka nas addawna

Mój sen się sprawdził - to on ! ten sam zapach - la i sama
postać... ten sam ubiór..., ten wzrok jego nadzwyczaj-
ny ogień, ten głos przerażający !... Boże ! więc tak mi-
łoś mam uważać... także to miłość uczyni mnie
szczęśliwą ?...

iśt zagadka. '

Jako ?... i to iśt ! Ha więc zagadka, że on mnie zagraża-
ć uratował ?

możesz a tem wiedzieć ?

Głos jego omoim omdleniu był słyszany - i do grobu go nieza-
pomnę

i nie więcej!..

10 5.

Miłość to słyszała... a miłość milczyła wamotaniem!...
żaden zebrał... bez zmysłów...

Jest to przemiana... tak na mały czas przemiana!..
albo raczej zamaskowanie się!.. Wkrótce się okaże styp-
czym, jak słońce gdy zmigły zarannej się sabywa.
Tak się stać musi!.. inaczej byłoby wszystko wna-
turze kłamstwem bezpożytecznym. -

nam się pomocy. -

Tak Bóg jest miłościwym on nam się udzieli!.. Teraz,
nam w głowie szum nadzwyczajny, słysze coś na,
kształt przykrych uderzeń skrzydłami... w oczach
mi się zaciemnia... widzę znowu gwiazdy... tak; dzień
zaświeci nam zaiśniesz, już go ciemna noc pokrywa.

Wchodzi zglab! / Akt 3ⁱⁱ

Scena 4^{ta}

Dzieło rozpoczęte należy do dokończenia! / wchodzi z prawej
strony! /

Tak piękny wiezów!.. Wpatrz!.. już dzień swoim purpu-
rowymi usty całuje noc i jako wa obłubieniec i miłość
go zasnie na jej łonie. - Lecz suym powiewnym porusze-
niami wiotkami Jaiu, i tak gdyby. Lilomel skłaniał swoją.

C. Miłość, woi tajemnicze szezeście powierzy nadobnej,
Elorze, która mu nagrodę jego miłości spiewa słodkie
piśni, a Eler każdy go przyjemnie nadpowietrze-
nym łowi. - Szczęśliwy! słodko szczęśliwy! kto na
tę miroszkoż wolno oddychać może. -

Do Elorzy duszy. -

Odemnie zabierz!... roztok więc naturze aby mi po-
kój i szezeście orobiła. -

Błogosławionego Meia.

Me - nie - onby mi utrzył zółta kania, osłodził
cierpienia!.. niech; to obłakanie teraz moim
szeześciem, a boleści i cierpienia moim żywiołem!
Jechu isz w tym spoztrzegacie Roberta, moim żywo
do Kamilli: Kamillo! spiesz - przynies - mi moja lut-
nia - ona mnie rozewie umouk, marzeniach - spiesz
przyciać i kłó!.. pragne muzyki. -

Scena ^{sta}

muzyka może ją utrzy. -

Dobry wieczór panie Bezimienny! - Szczęście w Boże!
niżki twoje izezenia. - /p.s./

Każde jego nieszeześci słowo iść sta mi styltem - /p.g./
Co ty robisz?

do pierwszego stanu. -

Coż to za Pan? który żąda takiego zwyczajów?
i Damsy Pan!...

Starzeć go walcownik i Damsy?
bez nazwiska jestem. -

Co? od tego starzeć przyjmujesz rozkazy? Wstań
i porzuciś to nierozsądne czynność. -

znówu wybiję. -

Jako? on miał śmiałość być ciębie?

O bieda mi!... pomyślała się na prawo - do siebie!

Boże!... to było sen tylko i złudzenie, a iudnath się okazało
rzeczywistością!... Ten miedze słowy musi jam siebie
zapomnieć!... kiedy go tak nierzemiłach całym iest
seappa... poniżej!... W kim tylko się isierka gonności
człowieka, powiem ją zamienić wpożar, aby onisę
czyła podobnego niegodziwca, to może narodzić - pad
leższego języcu pana! Bieda mi! znikomy sen
pełen złudzenia przedstawia mi prawdę na jawie!

Pomyślała Roberta: Starzeć natura przyobłęta
się płaszczem oszukaństwa? Czemuż temu biednemu
książęciu nakazuje onieźnym odzieniu wyprzeć się
jego szlachetnej postaci? P. do Roberta: Wstań!... iść
pod moją opieką - i niczego się nieobawiaj.

Skądziej nie obawiam. —

Mnie? dybny Boże! dla czego?

Powiesz, mój ojciec!

O ty nieszcześliwy Bezimienny!... ale nie — ja niech cię
tak nazywaj. — Przyjaźniej jest dla człowieka, gdy go
po imieniu wotaja — jak się ty nazywasz — możesz
mi zaufać! — przyśięgam na Niebo, iż nikt prócz cie-
bie tego imienia z moich ust nie usłyszy. — Ty
masz imię, albo przynajmniej kiedyś je miałeś! —

chciał je okazać pośroć. —

Próżno się boryasz przed moim wzrokiem — który
czyta w twoich oczach pewną godność i dostojność. —
Ty jesteś tym, czem się byłeś okazywać; — Ciebie
nie prześwieca, Ciebie słab zalewają do tej miłośności
w której zostajesz? — Zaufaj mi!... Jeśli to jest twoim
nieszczęściem, będę ci je osadzać — jeśli zaś jest po-
kuta, nie będę cię od niej oddraczać! — Powiedz... przy-
śięgam ci w obliczu Boga! że przed wzywaniami
otem zamknę — nikomu niewydam twej tajemnicy —
takie o niej nie wspomnę, nawet ja przed sobą samą będę
ukrywał! — wyznaj! — nieszczęście jest daleko mniej-
szym niż nie powierza przyjaźniemu sercu.

głos mi bowiem dobiegał. — f. do siebie:

12 f.

O straszliwa kochaćci ... Kiedys przestanię ramię ma du-
szę ... f. do Roberta: Jezeli twoje czynności grozko-
waga wypełniać -- wtedy na ich zwycięstwo zasklinam
cię! Powiedz!... wszak ty mnie wywalałeś z rąk
naradzonych Zbójców?...

gdzie oni są? ha! ha! f. ope. się z powrotem umocny w
poruszeniu!

Na próżno... wszystko na próżno! szczęście moje znisz-
czyło urojenie. — Bieda mi! niemożliwe na mnie przy-
sięgło!... lecz uciśnięte serce moje — Sen mnie nie-
szukał, lecz serce które mi zbyt nie zaufało. Takim
go znałaż tam całym mi go marzenie obłąkało!...
ależ gdzie ta miłość która mi ugo ocy wskazywała?
Ktoż mnie zaprowadzi i go obłąkanie ulegnie kiedy
mojej rozumu?.. Miłości!... wygłędu zmarzyzwodni-
czej, niedrogi serca mego, i powróć mi spokojność
duszy. — f. odchodzi spiesznie na lewo.

Scena 7^{ma}

rozważ to: bądź ostrożnym. — f. za sceną:

Ratunku! pomocy.

10. O Miła. ¹uj. ²głos. ¹! wpada z lewej strony przerażona: /

Lew! Lew! ratunku!/: pada bez zmysłów na ziemié!/:

Senecio gma

za narzeczcie jej ratunkow. - p: przychodzi do siebie:

Co się tu stało?... Co ja robię w tym miejscu?

muszą być Krolowosc - f. adchodzi na prawo!

Scena 5^{ta} P. Adriana:

Wchodzi z prawej strony:

Jeśli to prawda co mówisz, że mnie ten mienawistny
Czors uratował, to wolalabym aby mnie był
Lew rozszarpał. Wale śmierci, i tak to gorzkie życie,
w którym dziekować muszę temu abryzemu
człowi.

na twoje nienawiść. -

On milion razy na nas zasturzyt - Idawny milu-
bitam go tylko - Dziś'aj pogardzai nim musze -
On iest iden z tych mizeremnikow Kto'ry skarby,
korony i inne swietosci okradaja ... On nadewszy, Kto
esdzie mestwo okrada!...

przez to rozumiesz Pani...

On podwa kroć przytarszyt sobie piękne czyny

Widnego Roznawiska. Ten miszeczkiwy ad Rozbójni,
Kow i ad Dzikiego zwierza mnie uratował. -
Królowo to uroienie!

Ch... to nie jest uroieniem - już ~~mi~~ miałam się stać
ofiara Lwa rozinszonego... On wypadł zgestwinę wo-
tajac finka! finka!.. tak przyjemnym głosem
który dotad sławił się i duszy mojej - znie-
cierpięństwem życia nacięra na okropne zwierze
i o zmiesie go przyprowadia. -

Suna 12^{ta}

Teraz na forke Koley -

Królu i Gjeze! jestem ci posłuszna - f. do broni!
Księżu... uratował mi życie; lecz to życie jest zbyt
krótkim dla dobra waszego... Twój czyn... zasługuję
nagrodę która przedziś ery wyżniej będzie ci wynie-
szona. Daruj Panie... brakuje mi słów na twój po-
chwale....

ośalenie ci życia. -

Drogi Gjeze! tak gwałtownie... bez namysłu! pozwól
abym w samotności ad Kroyta ci miał serce! -

Gjicie ci rozważaj!

13. (psanie... no zwol mi czasu...

Namyśł się!...

Wyrzucasz mnie zjeżdż do mózgu i prawdy... na cze-
bie mek spadnie wina, rzęzi zamiast podziokowań oba-
ze Książęcia. - Mitoś w tym razie wyjsza iść nad roz-
kazy ojca - Ja niecham go, i nigdy go niecham nie
pode... -

prosił się dla siebie?

Jeżeli to uczyni... zastużył sobie na stawie Rygera - ale
do mej reki nema prawa - Ładanie podobne uwatma
mnie ad wdzięczności - Jego dobrodziejstwo uczyniło
mnie niedzielnym ad najłukniejszego jebaka. -

Scena 13^{ta}

Skł umrzei dla narodu.

Oczemuz Wąg nie stworzył mnie doczynaw Bohatyr-
skich!... oczemuz mi dał siły niewystarczające do
znoszenia trudów wojennych?... Dalej, na pole chwaty...
Sam!... iść!... lekarz... ten tytko ma siłę i moc wspani-
władna, który rozpacza, duszy słabość ulżyć może. -
Tam mieszka Sędzia sprawiedliwy, który w tej krawawij-
nowy sprowadził moje gadne nagany posłepki, i który
miedzy mną a losem moim wiecznie uczynił przyniożeń-
1. odchodzi!

Sena 4^{ta} p. bismiana.

p. wchudzi bardzo wzruszona:

Taka d. Królowa?

Sama niewiem... Dusza mora, równie jak i serce są wprawdzie
tęsknotą poruszonych. -

Uspokój się Pani...

"Spokojność"? uisłże ona na tej ziemi?

czyma nie zezwoliła!

Pras' jeszcze nie powrócił... gdzież tak długo bawi? ale do-
brze że się bawi, to mi czyni nadzieję - bo jak powróci -
powie mi zapewne że go znaleźć nie można. - Kamillo!
wierząc mi... przejdź się z nami! - uisłże mój sen nie uisł
prawda - więc powiem przed całym światem - iż prawda
uisł mara, zwodnicza. -

Uisł na próżno.

Dziękuję ci łube dzieci - spójrz tu - przybliżyć się! / Pras'
się zbliża - Gintia zdrymuje znowie złoty tańcuł i kła-
dzie mu na rzyg! / Wsz' ten złoty tańcuł za twoje trudy.

piękna Pani!...

Wszakże ci mówił Kamillo? musisz go. Zapewne dotąd
znajduje się na polu bitwy... Musi walczyć z baranami wrypsłtem
przodkując, i go mierz naskrztałt błyskawicy przyswica.

M. swaleczym i zapala do me, sta...
a ten powróci utraczona spokożność -

O ziemim oknućwstwem przedstawię mi zwierzędo
wklóym widzę wszystkie me przewinienia - tak Kamillo!
ty mówisz prawdę. - Jestem przeklęta!... Wszystkie enoty,
któremi Miho mnie obdarzyło, które emlekiem wysłałam
żona enotliwej, Matki, postuszeństwo, które winnam
Boagu, Religii i Gjen, wszystko... wszystko nogami
w kieżemnie traktuję... Jestem okradana jak noc i imy
kaszliwej, jak Lawa kieżwinusza wszystko niszcza-
ca. - Ach! widzę przed sobą strasliwa przepaść, a
w niej maie szalenstwo!... Wilituj się przyjacielu!
nieprzechwiczaj mnie z mego oblakania - i niewypieraj
mi tego strasliwego szerecia. - przeuca się wzięcie
Kamilli - mała pauza:

Scena 8^{ma}.

na naszej stronie.

Grzeczki i o kieżumocny!
uszy na przestwór morza.

Opowiedz... iatim sposobem toś kieży, przechwył się
na naszą stronę?
Kamilla niecierpliwa.

O kieżumocny?... zdrajca! - on niedolnym jest do chwalebnych

czyż? - On tylko innych dzieci sobie przypuszcza nie,
czemnie. -

rozumiesz Królowo?

Nie... nie... dalej? do końca...

nieznajomy Rycearz - f: ryma!

Wbiaty zbroi... nieprawda?...?

Tak pani...

Chętnie ze spuszczonego Wiryrem?..

Tak iść -

Pisze błękitne zbiały mi... goła niewinności i Nieba?

Wzywa do bitwy -

Wół, puzł odwaga wprzestraszane serca - idą za nim - mało
wagać we życie - ze szczytu stronej gory spada na nieprzy-
jaciół gromady - orygni popłoch, wytacza krew pogan
strumieniami... i...

uwiadomił o tem? f: spuszcza oryż!

Ach!... f: po chwili milczenia f: Ktoż był tym Rycezem?

na jego spotkanie...

Cóż Kamille!... mój sen... ułże zwałnierzem?... niepraw-
dzą się jego przepowiadania - O'wiesz nam chwata...! Geraz
mój sonetek się skończy... pokój powróci do jena i
suszy?... już ten biedny bez nazwiska - pozyskał Jmie...

Jmie wielkie... Jmie Bohatyrza - Jmie sławy naszego kra-
ju!... obmierzył Grobis uszuł... jestem wolna. 'Ksiażę! Ry-

16. i. Nycerz - obrońca! - goście nagrody! - a pewna jestem że on
nie żądać nie będzie, prócz miłości i serca - Ojcie! jak
przekonał moja Bożeń wrażeń się zamienić - Jedem wolę
na od zarzutów sumienia! - a miłość stanie się dla mnie
drugą enotą!...

Scena 4^{ta}

Świdzi naprzeciw wchodzącego Chłopa:

Ojcie mój!

Żdąty się zmieszonymi -

Waż czyta w mym sercu, ile mu wdzięczna jestem za to wy-
świśtwo, i że ustanowisz chwile został ci walecznego Nycerza
za nadludzka istotę -

Zapewne - on się powinien stawieć... i nieszczęśliwy byłby za nadto
dumny a duma niemieszka wślachetliwym duszy,
ma być z tego udziałem?

Najwyższa mój Ojcie!

Cóż nato moja córka?

Byłabym postępującą woli twojej Krolu i Ojcie! postw-
renstwo jest najstodajszym obowiązkiem
włochie znaleźć pragnieniem.

Obrazitam się w zraz mój Ojcie! - ale niewierz aly zar-
na niwładczność mieszkała w mym sercu! - Jedem tylko
Chłapie Brosio...

ten dzień błogosławi! - do siebie! - To on! - ślady na krzyżu, po
prawej stronie Bronu!

16 17.
Osonio! /: Do nichle! / Scena 10^a

Biała mi!

Twemu. Małżonkowi. - /: finta która omeniej rozprawy niedzi,

Ja, zrywam się nagle i upada przed Tronem! /

Królu! Ojciec mój!... to być może... to niepodobna!
gdybyś mógł, miałbyś się opozycją u stopni twego Tronu
półki mojej. Pan Wszechmocny do podnóża swego Tronu
nie powstał - wstać będzie!... to niepodobna, to być nie
może!

Waga i budzi... musisz!...

Wzdam ci ojciec o jedna godzinę złości... o jedna tyś
godzinę, w której stworzę ci serce moje!... Ja ci wyjawię
takie powody, po wysłuchaniu których sam ojciec przysię-
gać będziesz: że to stać się nie może - o przynusisz mi
zaś w tej chwili... salwiesz swoją córkę! - Powiedz mi,
"Ważę czego obłubienica" jest to wyzwanie: bądź obłubienica
smierci!

wyzwolenie natury... ty jedna!...

Gdy on uratował twoje Państwo - oddaj mu go!... On
jest twoim Synem, twoim Dziadkiem, Zapamiętaj o nim!...
mamy Kląstora będą kara za moje nieposłuszeństwo!

18. - włóczę wabjęcia jego. / postaje i mówi znowa: /

Ha! słoto się!... słuchaj, wile monarcha!... słuchajcie mnie
wzrysey! - Ten opłowił - / na Asorio: / Jest orzustem!... Trzask
nym stożynia!... Nie on to wyrwał mnie z rąk Bandytów,
nie on to stronił mnie od napasii Lwa rozinszonego -
Nie on zgniół nieprzyjaciół bieżących. -

Któż wile? / wskazuje Roberta: /

Gen!... bez nazwiska!...

Wdził mi się!...

Tak się nazywa, wezwilach oblakania!... ależ erychmu,
na niezakrywa pogodnego słonia?...

Jeść ciępiącym!...

Ciępiącym? alhoż słowa moje nie mają związku?...

Pomnij co mówisz!...

Niebo, jeść moim świadkiem... że to co mówił jeść prawda!
nie jestem oblakana!... Najsurawszy ledzia nie wydałby
na mnie wyroku... / do Roberta: / wyznaj sam... gdzie
się znajdował wóczas gdy nieprzyjaciół znalazł grób
na naszej ziemi?...

wrzęszce nad uszami. -

Panie! zaklinam cię na Imię nieba... porzuć to uda-
wanie - i wyznaj szczerą prawdę.

Hau! hau! hau!

119

Boże któż mi udzieli pomocy?
i uscisłaj twoja oblubienice!... /: odrycha od siebie bronia! /

(przez Zdrajes.)
row no zwrachodem słonca: /: wabłachaniw:/

Jeżcie!.. gotujcie mi uroczystość weselna... Każde wam... przy-
strójcie te uple w najwonnijšie kwiaty, w najbogalsze
dary Indyj... przećcie i wujciecie z apach grobowy skrzypali.
Każde wam alyscie mi przygotowali muzyka - lecz nie głu-
chow i lutni złożona, ale zrycha pali morskiej, z hukku gromu,
kow i wycia potłocznego wichru... alyż ten pałac gahra dō iō
żyłna iego podstawa!.. a przygotujcie mi dwa słonca - gdyż
widno mi żłota oświeć leż ciemności która mnie otoczy.
Prowadźcie mnie do dahu!.. Tam! Tam!.. czeka mnie
mōj narzeczonny... którego uscisł egaś na wielki pokoch-
nie mych oczu!.. - /: wyłhiga raptownie /

Dokt S^{ty} Luna jōn

/: wychodzi z prawej strony okryta woalem:/

Ach jak widno!.. Dlaczegoż noc tak ciemna? wszyskdom
jōi zprzeciwia na tem świecie!.. Coż tu chcesz dostrzeż ty
wyblawły księżycu? - Chcesz widzieć jak ciska drabłowka

20. / zuka swego kochanka... w mieszkaniu Brytana?... Wyszła
się kłócić z jego służką kłócić z kochanką!... iście dla ciebie
szalona miłość nowości... Ale... spieszmy do dzieła!...
Przyliza się do Duny: / Ołóż Pata... w którym spoczywa
burzyciel mego serca!... Kłóć się miszka śluz Bezna,
związa!... wyjdź!... proste ci!... jedno słowo mam ci po-
wiedzieć. - Scena 2^{ga}

Kto ty jesteś?...

apropoznajisz Cyntię?... Ja to ustem najniebezpieczniejszą
zistot śmiertelnych, która przechodzi do ciebie sta-
gaw kłóć - ty iden możesz mnie ratować!...

Znim pomów!...

Łzuci zniebie a planie te larwe udawania - zmien' swa
postać!... Czytam ogłuchi swojej duszy... i niemyte się -
kam mieszka prawda!...

Jak to wyszło - Mamże...

Niezem mnie niewdzięczny... musisz mnie ogłuchi!...
Jestem przekonana że ciebie ożywia duch rozsadku - Tyś
mi podwatkowi życie uratował, i musiał byś chyba mieć
serce zbrodniarza, gdy byś nie miał względu na moją mi-
łość. Okropnego kłamstwa mam się stać ofiarą, mam
poprzysiąc wiare oszczercy, natomiast zgłębić...

18. 21.
Opowiedzieć miłość moja mieniąca się, bluźnierczy gierai-
awie enoty... i natoż uratowałaś mnie od śmierci? - Nie-
ty mnie nie ratowałaś - uczyniłaś mnie przekletem - która
własny ojciec utracił wolałby przedtem...
nieporwała swoje szpony. zastępuje Robertowi drogę!

Ach wysłuchaj mnie!... rozumiesz iż dla mnie jest tajem-
co tak silnie kłopotliwy twój język?... Kiem iż potulujesz -
Ty musisz znosić wszystkie cierpienia na tej ziemi,
musisz być też wyłai ile ci natura się da na
ich wyłanie. Świeżobowiazanie słab, pokuta, przy-
sięga, jeśli zaś tego wszystkiego nie masz dla próżnej
chymery lub dumy - to wszystko stanie się dla ciebie nie
nagroda ale ztorzezeniem - a przeklinam twój ad-
oage, która jest przyczyna iż słabie niedźmy być na tej
ziemi!... Usta muszą ci przeklinać, chociaż serce
wdzięczności jest przepięknem. - Ale nie - przecież
zła matka abluwy... twoje pierśi oddychają. czysta miłość,
cia!

Boże wspieraj mnie!

Wysłuchaj mnie tylko... mata chmurka zastania
Księżycu. Za Kocham Ciebie, gdyś poraz pierwszy cię
ujrzała, iż to uczucie serce mi napędziło - bez względu
i pierwszy twój widok był dla mnie porażającym i.

22. / orzeniem przynowat. - O gdyby kto zryzacje h nawek skata
na tak kochał jak ja ućhie - ućhytały mu zamknięta
draga do zbawienia! A ty okrutny, ty któryś mnie życie
ratował, ty mi odmawiasz twójgo zaufania i miłości o
które /: kłaka przed nim:/ na dolanach fii btagam!...

Micho na ziemi!...

Dzieki ci Boże! iistem uratowana!

usiśkał enote!...

O straszliwe słowo... Ktoż ty iistes'... odpowiadaj... kto...?

nidze si niegodziwem.

O Micha!... morderca iist zbawca moim... Rozhójnik
stawa mwiniezony m bohatyrem!...

mez winy nieptadzito-

Biada mi... Ktoż ty iistes'...?

ona cie rozdzre - haw! haw! haw! /: zproze strachem jakby Du-
cha widziała:/

Mich ten głos przelutym ledzie... ha ha ha! niekto
nie usniucha!... że na mnie gwałito leple udrzeń! przez!
przez ztych mijsie okropnykh... /: wykuzga zrozpacza na
prawo:/

Scena 4^{ta} /: Cudmicona:/

/: wchodze zprawcy strony - który jez wnieładzie:/

utropia ci wlosy -

Głowa... much mnie strąca... much się miój los rostrzygnie-
a Król żąda aby wkrótce...

Któż czego Król żąda... niech dla tego przybrał się
wonne suknie, iestem aż nadto przystrojona do tej uro-
czyści. -

gniew Króla -

Jestem w takim stanie, w którym mnie nie gniew iego
nie obchodzi -

wtworzyć pierścionek -

Moje pierścionki wolno oddychają... iestem spokojna, nie g-
nia bardziej, niech tam jak w tej chwili. - Wzruszam
się z moiego marzenia! Ach przyjaciółko, cokolwiek
niezmiernie ustyżać od tego nieznanego... Wiesz-
staś się, nie mówimy o tem...

włosztać suknie -

Oni słowa o ubiorze - popraw mi tylko włosy! - mgła
noona popsuta mi ubranie głowy... f. śada

Senar S. S.

Królowno do uroczystości -

Jestem gotowa - oświadczyć Królowi - ale nie - lepiej
odchodzi / Kamille, niż do Króla, i powiem że go upraszam...
aby na moim weselu ten obłąkany beznazwiska się

24. znajdował - Ja mam wielką miłośność wynagrodze-
nia to wpryjam nośki tego nieznanego. -
Co za dasz królowo? -

Kypielnij mój rozkaz... nie sprzeciwiaj się...
przemieniał dzień dzisiejszy - p. awy muje maty sztylki z za-
goru: /

Len tak przejdzie i tak wszystko na świecie - a pójde tu
maty przyjaciół... pójde! choćbyś złytnie jesteś ma-
łym potrafisz iudach stworzyć krater, aby kawa
krowi mojej zbroczyła nidezemnicą na ziemi
bezkarne korzującego. - Gładze jest krótką drogą do
serca. - Nadzieja i Miłość, Lękliwość i rozpacz widnym
oka mgiełkami mogą się do siebie przeciwstawić. - / wadza
sztylki między wstaj na głowie: / Tu nie ubijaj maty
przyjaciół... tu bezpiecznym będzie i tak przy pier-
siach moich, tam też jest maty wąż węskwinie... paki
śmierci mi kaze ci spelnienie twojej powinności. / chęć
mnie zastąpić ojeze atrotuhy!... dobrze! poznasz wkrótce
mego narzeczonego. / odchodzi na prawo: /

Scena 2^{ma}
to jest Industria w najniższym stopniu. / wchodzi prawa
dziana przez Astolfa: /

czeka was przed altarem! -

Jedno słowa przed wszystkim Królu i Ojciec mój! Ten zła-
chetny Książę można iść przeziemnie skrzywdzonym - Że-
ry tam go wobec Dworu i Rycerstwa, nazywając prawym
abłudnikiem i Zdrajcą!... Teraz poznawszy błąd mój
czuję jak daleko iść przeciw niemu wystąpić - oie
proszę ci Książę o przebaczenie!...

na dzieje się kiedyś...

Mysz się Książę... gdy adfentii podziwiasz się więcej
nad słowa z jej ust wyrzuczone... - Jak natura wydająca
zjadliwe ziło zatrąwa nmi powietrze, - Jak mój
związek z Tobą będzie truciźna. - Nazwij to abłudnictwem
zalenictwem - przecież jest rzeczywistość. - Sądzi się Książę
że sławę można miłością wynagrodzić? - nie - to nie jest
w mój - nienawidzę cię - pogardzę Tobą, nie mogę pa-
trzeć na cię bez obrzydzenia, nie mogę słyszeć głosu
Twojego bez wzdrygnięcia. Maszże odwagę zawrzeć zemną
związek Matczynie?

do Kapticy!...

Być miłośnym Ojciec!... oddaj mnie na rok ieden do Kłaj-
toru, abym się przygotowała do potłuty. -

Twoja altubienice!

Opraszacie wstydzie! Stojcie... idno uszece odkrycie... a
potem powlecze mnie do altarza, uziłi ten człowiek,
leżcie miał być ezota, zastubie zniestawio na!

Słowa mojej córki?

Gdzie jesteś beznapewnika - wyskarp! - Widzicie tego ezota,
wieka - czemu on jest teraz, jest to dzieło błahania!
Czemu był niegdys... nie wiecie - Stukajcie więc! On
był Rozbójnikiem, morderstwo było gołem jego - atrop,
noś stawa, a przekleństwo nagroda - wredzie roznosił
smierć pożar i spustoszenie; tak dalece, że to go zmys-
łow pozabawito, woblekanin zamordował ojca i matkę.

Spojrzyjcie na tego krwi chłiwego Sygrysa... spojrzyj-
cie na mnie. - wspomno jego Brzemię... Kuchamy się
od Jazona - wobec Boga wiodęzystej nocy i blasku
nieżyca zaprzyjęliśmy sobie wiarę młotów. Kto
wiele teraz ośmieli się altubienice Rozbójnika pojąć
za Matzonka?

Prak własnego ojca! / pada na kolana: /

Zabij, błogostawie cię bede!

Scena 8^{ma}

Do stanu najłichszego zstępują. / pada na kolana: /

Boże! sław mi bratuzę... lecz ty ich niepotrzebujesz!
 Ty, zyltasz w sercu moim!... Jesteś swobodna, nie nie-
 równa radości mojej!... ś. do ojca: / Przebaczenia ojc-
ze! - jeżeli ci była niepotrzebna!... niepokładaj
to zaporu!... lecz... ś. spuszcza serce:/
moja droga kłobukienica!...

O luby... lecz... i tak nie narzucasz?
Robertem!...

Wierząc Robertu idę ci winam!
u Michos brany. ś. Kłeka - Grupa:/

Koniec.



1- 362

(256752)

Robert Diabeł.

W Smukawcy

Robert.

Akt I^{sty}

Scena 6^{ta}

f. śpiewa przy stole, Berta mu postępuje - pija - publicz-
sza kłębki i śpiewają:

Puchar w górę żywo pijmy
Półki gwiazdy światłem błyszcza
Półki winny własnie świeżo
Sknerów tupimy, leńców bijmy -
Młoch omoc nasza dąbki wiry
Łaty świat do nas natęży. -

f. pija - rozbawiać dziewczętom nalewać - i śpiewają dalej:

1. Puchar w górę żywo pijmy,
2. Świat znamy więc się obraca
3. Ruch mu wstrzymać, próżna praca -
5. Między nami niemasz Pana
4. Świe tożbowi zdrajców bijmy
6. Dla nas ziemia obiecana. - f. pija!

Na mego brata opiekę! ... przeudna piosieczka!

swój brat popotnoży. f. zrywa się.

Zamordować tego kłębka! ... Piękna alektani! ... Ja, pogar-
dzitem rozbawami bicia, a iden kłębek przeklęty na rozbaw.

10. Dawaj abym spał poszedł, wtenczas kiedy mi się nie
podoba?... f. do idnego zstuzalcow! Leć mu ściać!.. a gdy
tego pianie jeszcze raz usłysze - więc ciębie ten los nie
minie. - f. do innych którzy wstali od stołu! Tęże spać
kiedy wam się podoba - ja niechęł spoczywku. f. idzie
na przód!

Musik nasz dawódz ea...

Stój! nie dawódz ea - Robert Diabel!

Niech idzie!

Tak - dobrze - to jest mój stopień i moja gadność, czego
się cieknie - Diabel jest to mąż którego się cały świat lekce-
Baga się leka.

Statego tylko że gozniszczyci może - Diabel jest moim me-
zem - on niechciał być postawnym ustawom nieba - po-
wiedzia - ja nie chce!

Na to mu wyzto.

Jednak się nie padał - nie! - Powtarzam, on jest mój
mąż - f. śiada na stołku po prawej i zasypia powoli!

Scena 4^{ma}

on na to zastuguje. f. w śnie.

Mu - niechęł. f. przebudza się! Ha!.. coż to jest? Benka!..

Ty! pergwa się! Na mego brata zupełnie! Czy ja spałem?
spatesz granie.

przeklesta bądź natura... ty nam dajesz tę trochę życia - i po-
woli go odkradasz!... Czyż nieboryć ze nas twoja i ostra śmierć
okrutna, wryni równemi ścieżki? Ktoś tam i gadom odstaw
szy na mieszkaniu wydrażenie ziemi, jeszcze ty okrutna
natura znizasz mnie do podłego zwierzęcia?

Stugiem i nieznośnem. -

prawda, nieznośnem... Dni są za stugie, miś siac za stugie...
wszystko stugie i puste. - Mało uist zatrudnienia w tym ży-
ciu! a jeszcze mniej ukontentowania! - Gdzie go zna-
leść uciechacki - ? Kawi - ? lub winie?.. Koszorstwa krótka-
następuje czerzość i okliwość... Muszę wiać i innych
towarzyszów!... ci co mi służą... są trochę rozumniejsi
od wymuszonych zwierząt, ale bardziej dziecy niż Lwy
rozjuszone. -

daleko od innych -

nie - Ja jestem Robert Diablet! -

serce masz czyste! /: wdziłością się smiejac!

Ha! ha! ha! -

jakiegożem człowieka. -

ponieważ ja lubie chęć!

4. Glazegojto?

Ja tego... Ja tego... że mam chęć tego iadania. -

serce nakazuje. p. wściekle!

Na bramy Mięta! Ty nie sprzeciwiasz Robertowi Diabłu?

Ziemia dręży pod moim gniewem! Na Holana! Chęć

dać uziąć moje ludzkie serce - na Holana - Krowi

pragnę -

Opamię!.. litości!..

Milcz! Ja chęć Krowi - schyl głowę - p. doługuwa mięz!

Lastki!

Na mego brata wściekle!.. wybiiraj!.. co chęć?.. czy bydz
na usługach moich padłaś nych, czy umrzeć?..

Umrzeć! p. wskazując w górę!

Ja m apowiesz - o moim ludzkim sercu - Jesteś gotowa?

Ważu ma dusze. - p. czyni zamach nożem na jej szyję -

leż nagle się wstrzymuje! Nie - Ja nie chęć!.. Ktoś

dzie mięz do pachy! Wstań... nierozjątraj mnie wie-

ej, ty... wezw! Pomnij że tu jestem wrecknowym

Opamię, - a moje słowo Opamię!

Seena pma

naszych podstrzegaczów!

Kto jiskisic?

24 5.
do stołk swa podróż. -

Na mego brata wpiekle! i niekłać się Rozbójników?
Tem jest: Wiara!

Wiele życie niżem jest dla was?

Harca i obrona.

Zabierzmy czy on was obroni - Wieć przed kim stoicie?
Przed Hultajem.

Nie - przed Robertem Diabłem.

proś mego robaka.

Na mego brata wpiekle!... Ta pieśń dam wam poznać
moją - Zabierzcie czy jestem słabym, i czy was obro-
ni ten, którego tak bardzo wierzyli!...

proszę na głowę. -

" Ja ten pieśń uchwycił ma ręką, i na odwrot! wyrzucił go
wobliże niebios.

chcesz słonie osmiewać?...

Zabierzcie czy tego uznacie nie zdolam! - Wasze życie wmo-
żę jest moją... chcieć go ratować?... wyznajcie głośno.
że jesteście bezrozumnymi iż mi ufać, wypowiedzieć mi
postawienie, przepuścić się go, a czcić we mnie mego brata
a pana ciemności! -

Nigdy!

Nigdy?... Wolęwa miecza i pałeczka nie na nich!

6. Nie! - szuk ich rabaci - Progo chwytaj go za rękę!

musi potrwaić stulecie.

Sobrze mówisz - felcie - niech przegotują stos drzewa na
dziedzinie zamkowyj - wskażuj na lewo - Rozbójnicy i
sturdy odchodzą!

Stos już gotowy. i ciężnie pustelników do okna!

Patrzcie tam ... widzicie ten stos drzewa i ludzie pro-
chadniami? Chcecie się zrozić waszej wiary i moim
braćiom wnieść część oddać... albo spalić się na tym stosie?

Chcemy umrzeć!

opiecz zimni!... opiecz wogien, którego tak pragniecie!

my tutaj przebaczymy.

opiecz! piecz!

Scena 9^{ta}

zrządzi wieczne zbawienie. i po śpiewie!

Chcia umrzeć!... sobrze... to jest także ich wola!... Ktoby
się spodziewał aby wtych szkiełkach znajdowało się
tak mocne postanowienie?

jeszcze jest czas...

Milcz!... bo zapragnę kławi twojej głowy!... bni sa głupcy!
szalenicy!... Nie... oni jednak wiedzą że ja nie jestem spo-
kojny!... prawda... Jam nigdy nie miał w moim życiu spo-
kojności!...

znaleś może spokójność.

To są abtudinicy, oszuci!...

By stanąć u niebios bramy. Scena 10^a

Na mego brata wpiekle!... to są abtudinicy! - oni dawno już
zastężyli na spalenie!... nie są to oszukanci?... Peto!
co mówisz?

Ureca ludzkie!

Nilez!... ja ci mówię że to są abtudinicy! - Zabierzmy - cał-
kiem wybladłe twarze rumienią się bleda wagniu - staje
woknie! Aha! już stoją na stosie! już są przywiązani -
woła za odno! Chciesz wypetnić moje żądanie?...

Nie... wolimy umrzeć - przysłuchajcie!

Zapalajcie stos!... tak!... tak!... tak!...

Chcemy dążyć ku jej prągom. cofa się!

Co?... płonienie już ich ogarnęły - a jeszcze śpiwają?
odchodzi od odno!

Godzi się im odwagi.

Ani chęć umrzeć!... Na mego brata w..... jakim sam
tego żądał będąc na ich miejscu!... Ale... a przeobrażenie
był nie błagał - nie... nigdy... Stukaj... wszystko niech to.

na tonie Baga! osłupiały!

Nie! nie! nie! -

8.

Se: ipta
po nich nie zostało. - /: śmiejąc się żebro:/

Ha! haka!... Czemuż ich ten klóremu upali nicobroni?

/: idzie do okna - słyszy śpiew:/

przebieżym naszym wrogom /: przerażony cofa się od okna:/

Spaleni... i śpiewają?... Słyszycie ich?...

to byli święci.

Przez!... uchoďmy z tej sali... Tam więcej się dowiemy! -

/: idzie i otwiera środkowe drzwi:/

Dażyci tu ich progom. /: cofa się od drzwi z przerażeniem:/

Jakże jeszcz?... przychodźcie w postaci katanów, lecz nie
w tym sposobie!... Masz ten śpiew krowy, przybądź mi
na wieki w tej przeklętej sali? - /: pośpiesza do drzwi na

prawo, chce wejść wnie:/

Przebież Boże! adpuść winy... /: adskakuje na środek sceny i

pada na kolana -:/

Opanie kochmoeny! przebież straszemu mojemu
przewinienu - wręcz mi twój łaski - abym pozyskał
wieczną szczęśliwość! /: upada na twarz:/

Do kł 2^{go}

Scena 2^{ga}

leż wpiersach naszych zamkniona. /: wchodzi w ubranach

Wielogryma, miał swój trzymać wędkę zamiast łaski!
 Niech będzie Bóg pochwalony!

Twoje przytycie. -

Wymniwasz pobożny biceps?

Księżcia Normandji. -

Jestem nim na moja niedole - Skłonił nazwałbym się zęsz-
 stwonym, gdybym był synem uhagiego węglarza, mógł-
 bym zaraz przeciwstawić przygodną do dzwigania cięż-
 ma postawienistwa.

Robertem Diabłem.

Ach!... aż nadto sprawiedliwie! przecież takimś ewdem taska-
 we nieba to zarządziły iż w mojej ciemnej duszy zajaśniał
 dzień pogody!...

Przez Wustelnicy...

Jakto?... ty wiesz o tym?... Wpatruje się w niego mocno!

Przez Boga!... ty jesteś enich ieden... Poznał głos i

Twoją twarz -

w twoim zamku.

Wzrzesz doń? -

niewinnie poniesiona. -

Chwata ci przedwzięny Panie!... okropny ciężar spocł
 z mojego serca - to był okrutny postęp!

na twoje potępienie. -

„Szukam drogi wiernego szereścia!”

stałym wprowadziwzięciu. -

Opuściłem mój przeklęty zamek i bezwstydnym współ-
wargyszów - apołowa współwinowajców postąpię zanną
drogą cnoty, jak postępowali droga występku, druga zaś po-
łowa współwinowajców została pod Dowództwem zalkamienia
tego lotra Drogo!..

smierć na rusztowaniu. -

Ta przehytym iako pielgrzym zjacy, Statmużny i
spiwów z Normandy, do Rzymu. - Chce się rzucić do nóg
Ajea 12., wyznam mu wszystkie moje błędy. - Chce
wypokutować za wszystkie okrucieństwa przeze mnie
popetnione. - Ty lekarzu nie oblażany, i stał się duszy.
Ty mi będziesz przewodniczył. Mów wile, co mam czynić, aby
mi przebaczone?...
Która masz wrota?

Która masz wrota?

Jest to mój miecz!..

wrota pielgrzymów? -

Będzie on moją obroną, gdyby jakiś bezczelny mowiarak
skłócił rzęzić z tej sukni, która przynależała na siebie. -

ukazę się na ziemi. -

Jestem i postępuję pobożny, Głze. przeka miar na
stronie! Je co chwila mi wskazuje abym uszył na przęd-
 nanie. Skórej za moje występi, chętnie wyphonam. -
znajlikszych służalców. -

Co? ja mam być służalcem?
pośmiwiskim całego Tworu.

Jako?... wieś buda mił poniościci, nogami bratowa-
 wlosy mi wydzierai...

przodu pchato.

Co ciś nadbudzilo!... nie - tego nie uszył - Ta tego nie
 chce! --

umartym za życia! -

Ach!... powiedz pobożny Głze... będzie ja znieśliwym zdy
 rozpoznać pokuta?

ad woli Nagaw.

Stugor? ja mam ućpić podobna kanki?

Skato się - już dosyć! -

Skidzi? mi się i kaze ten postanio?

sić mu zabraknie. -

Ja mam dosyć siły; chce znośić moja kanki - i skidzi raz
 powiem - ja chce....

rozpoznać dzieto.

12. / Gdzie się mam udać... gdzie mi alierować między na widoku
nia mię hanby?...

najpiękniejszego Dziwoństwa! - / odchodzi /

Sina C^{ta}

nieś ja musiećmy. - / wpada z lewej strony /

Styżkę wzywających pomocy... / spostrzeżenie Bandytów
chcą ich wprowadzić / / Śluczyńcy! / naucera na
nich, iden pierzcha wgiśłwinie, drugiego - mówiącego -
wypędza na prawo: / - wraca i przygląda się omotać
królowie: / Dziwica! / ileż wdziełków! / zapóźnie przylu-
tem... ona umiera!...

Co jest tu uciekać?

Obrońcą te niewiaste graci Złójców... ale co mówię-
jej posłać tylko - bo sama umarta... Ok!... i tak mnie
to udziela... Ktoż może być ta niesześciwa?...

cośka naszego Monarchy.

Cośka Króla?.. o biedny Monarcho!.. jak ona jest
piękna... / Coż jest życie Dziwoństwa / niezmiernie okrutna
nieoszczędza nawet tyle wdziełków?...

Jest ty ja obroń.

Chęć go powrócić złójcy... i zjechać ja zamordować?..

za mną wleżesz. - / jest od Hilario wkrzaski ciężkie ty! /

Scena IV^{ta}

13.

z dźwięka najwyższego szelechu - z drugiej strony drzwi:
Drzej! abtainig!... bozuści!... f: che iść z nimi:
Sygn mój!-

Opuść mnie! pójdź za nimi... wyrzucić na
ory, ich zdradę i samochwalstwo zawstyżę i oskarżę
o przytłaczenie cygna który mnie przynależ;
nigdy drogi do nich!-

Znałem ja mój język!... pobłogosław mnie!... maie przed
niezgodę iść trudniejszym iak rozumiałem - amoe
nij mnie! f: Alła!

tuż na łonie Boga! f: achodzi sprawa!

Scena V^{ta}

wzynie dla niego!... ale... f: za kieną!

Hau! hau! hau!

za udawany odgłos? - f: za kieną!

Hau! hau! hau!

co nam miecza spokojność. - f: achodzi!

Hau! hau! hau! Jest tu ten człowiek co ma zęba
zębami?... f: list Hilarii ad'eje Marszałkowi!

Tu! tu! tu!

Kto ty jesteś.

Hau! hau! hau!

14. Czy to mnie kochasz?

Ja mam ządne - wyrzecztem się go... ponieważ ono lubi
złe Towarzystwo - teraz nazywam się Beznazwiska. -

Kto są twoi Rodzice?...

Mój ojciec jest to wielki zwier, który kochuje w powietrzu,
a moja matka była deszczowa chmura. -

musi być sama wada?..

A uciebie w sercu i w głowie zupełnie wyschło!

ko sobie ja nadwierzysz? - p. do Astolfa!

On kłanie! on otem widzieć nie może - gęły swoją głowę
kupić na 10 tysięcy dni przed urodzeniem. -

ad kogoś ja kupię?

W handlujacego obywateli - prosił onia tylko panna...

mój. Mości Beznazwiska? p. zruca mu się do nóg!

Hau! Hau! Hau!

Czego chcesz niezrozumieć...

Aby beznazwiska zwolemi krewkami ciada i zwolemi
krewkami sypiać. -

Ktoś są ci krewni? p. wstać!

Kto?... p. i las. - Mordas, Turck, Plukan!... O. o. o! to jest
najpiękniejsza i największa familia na świecie. -

praw nazwiska -

praw!... kłanów - O.!

29 15.
czeka nas od dawna. /: odchodź za Turolem:/

Okp 3ⁱⁱ

Scena 2^{ga}

będzie na wielki gupem -- p. schadzi wstachach Gępnia:/

Hau! hau! hau!

bez twoich rzyżeń. -

Schovaj to rzyżenie ... bo mojesz go jeszcze potrzebować. -
pobrudzić kieżenie. -

Jy już wiele z tego wrobie schowales'...

podobne absurda?

He he!.. niedawno dostales' policzek od Lowerego Two-
nie, ani mrutnaś... wiele zmykasz, półkies cały twi odem-
nie oherwierz. -

prostatku - Cło masz - p. zamierza się z wśiickłos'cia, na niego:/

Miniraj poziomą robotku! -

Pomocy! ratunku!... p. rzuca go z ziemi:/

Stratyle Cło nadziatku!

połokiem Twojego gniewu. /: padnoś go i odpycha od siebie:/

o Migniewaj się, migniewaj mój Panie ... przebacz prze-
bacz kłidnemu Bez nazwiska.

mój gniew Bohatyrski. -

o przeznac mi pokutę... za mój występki...

Graske wyprostować. -

Widny bez Nazwiska, wyprostuje wszystko...

za górną górę.

Okrutny losie!... wie ty mi kaze o wspaniałym zapomnie...
 Ty mi rozkazujeś zaprzeć się honoru!... cnoty!... sławy i znanie-
 nia!... O Boże!... więc aby zostać na powrót z sławie...
 trzeba od równych sobie, a nawet niższych ludzi znośić
 pogardę i poniżenie?... o przećciż te cierpienia mniej-
 że są od lekkiego ukarzenia komara, gdyż przez to
 mam pozyskać wieczne Boga przebaczenie!... a
 zatem do pracy... dzieło rozpoczęte należy go dokończyć.
p. kilka przydarmin i prostuje trawę:/

Scena 4^{ta} i 5^{ta}Boże! ci Boże! p. zboleć i smutkiem całą scenę:/

Daj mi razęj kawałek chleba... i pułkar wody... to mi będzie
 miłsze niż to moje życie!...

Cóż ty robisz?

prostu trawę... ona znowu musi rosnąć i zielonieć... Był
 tu iden Pan kitośowy, pogniótł trawę, i rozkazał mi
 abym ja wrócił do pierwszego stanu.-

Żadna takiej goźdźcin' stwa?--

Gwałtowny i dumny Pan!..

Gwałtowny i dumny?--

Był przynajmniej gwałtownym wściekaniem - patrz pani
 jak on połamał niektóre listki tej trawy... one już nigdy
 zieloneć nie będą - a dumny był dla tego że ma we
 głowie: nazywa się Scappa - a ja bez nazwiska jestem. -
nierozsądna egzystencja.

Właśnie - nie - pan Scappa ma ciężką rękę - ona mnie znów
 wybije. -
śmiało się bliźniak.

Tak jest - bit mnie - bicia mi!...
nikogo się nie obawiaj. powstaje!.

Wiesz ty jesteś coś więcej i tak kto inny... gdyż ciębie war-
 dzisz się obawiam.

Dla czego?

Twoje słowa tak są dzwierne że ja płakać mogę tak i tak
 deszczowa chmura moja matka - a gdy będę płakać,
 to się rozgniewa straszny zwierzę mój ojciec!

Kiedy je miałeś?

Tak, tak, - ale z gubitemi nowcami, kiedyś się udał do miasta
 chcąc je sprzedać po prostu...

przejazdem sercu. - / zapominając się /

O!... piękna królowo... pełna dobroci i wielkości... / spostrzegła
 się / z prozą ich o kawałek chleba... głód mi bowiem dotknął.

18.
nasadzonych zbójców?

Zbójcy gdzie oni są?... hau. 'hau. 'hau.'

powróć mi spokojność duszy. Scena 6^{ta} f. sam.

Ona mnie kocha! miłki Boże... ona mnie kocha!... to co
mi się zdawało kłóścia z jej strony... miłoscia było!
płakata!... Ach te łzy pochodziły z miłością ku mnie!... a ja...
ach!... Kocham ja!... nieznalem dawniej tego uczucia, teraz
dzisiaj, wóć mnie do jej nóg, pociąga?... miłość która
marzmiła mężczyzn... mamże stulecie ludzie to nie,
winna istota?... I serce które się po raz pierwszy
zdobywa, nieczyści wiego zarodzie?..

Żłoba mój synu!.. f. nagle się obraca:

Głos Hilaria!... dobrze ciś przyszedł - Ona mnie kocha!
cintka kocha Roberta..

Ten dziwny pozar..

Ona wie, że ja obronił od Zbójców!

innu podryca uczucia..

Onie. - iż postać najpiękniejsza iść dla mnie w naturze,
dusza jej czystsza iść od światła słonecznego, jej
myśl łagodniejsza od zorzy wieczornej! Coż więc może
między związkiem obiektów piękna z pogodnym dniem,
ze światłem słonecznym i zorzą wieczorną?

możę go wyzwać?

Rezerwie!.. pomnij na to słowo... rezerwie którego nigdy,
nieznanym, nieznanym, nieznanym w dniu innym... mam
go odrzucić?

przyszedł czas....

Widzisz nadchodzi pora tej zastępy?..

Pomóż! Ratunku! Scena 4^{ta}

O Micha! idź głoś! f: nie idź na lewą stronę, - wtem
upade bintia:!

Lew - lew - ratunku! - f: wybiegając za kuliszy, na lewo:!

Lew? gdzie? f: Lew pokazuje się w głębi od lewej strony -

Robert zastępuje mu drogę - natiera na niego i
przymusza do cofnięcia się - goni oręż za nim: wkrót-
ce wchodzi Szappa, Robert schodzi za kuliszy:!

Scena 5^{ta} f: sam:!

a który ma ją sługę iść. - f: wchodzi z lewej strony:!

Wzrost... uzbrojony woją adwaga... postać mi
władnie moja nagrodę. - Nigdy nie zaproszę cię me
awoców kłamstwa. W ten czas niekochanym... nie był
kochanym - nie przeszkadzam jego przywołaniu!..

Teraz władnie mi słodkie ugrany, podziękowań, żart
ukochanych, władnie mi najczulsze spojrzenia łagodnych.

20. / ożu; teraz zadaje mi rany, kładnie do zagroienia; - Proszymusza
Kroślewsk aby mu dziękowała, i aby to dla niego czuła, czego
jej serce zabrania! - Mamże ja to cierpieć? mamże ciągleżno,
nie poniżenie i szkodę?... czyliż moje czyny, iedne za drugimi
mają ginąć, wnicość?... czyliż ciępliwość nadludzka... mo-
że duszę zbawić?... Żadna ta wiadomość (pobożny opustel-
nik?... czyliż samotność czyni ludzi wyjątkowiadza-
ciami?... Wszak i pobożny opustelnik ust z człowiekiem-
a zatem błędzi może... Tak... on jest obłąkany -

Scena 10^{ta}

Kobereń postukał. / obraca się /

Ha!... Ktoż mnie wola?... Kto ty jesteś straszyle?... Wino
ponocne? / poznaje go / Ha!... Drogo? Tyś niemał?
Umarł...

Duch przelętego Drogo!
jestli nie mi ledaż!

Ja nie lekam? Ja?... mów co masz mówić?
wiadomość o sobie?

Pamiętam... / czy mi masz powiedzieć?...
ciępiekto!

Jako?... więc wiara twoja była urojeniem?
panowania nad drugimi. -

Czyż to przeznaczono nagrodę lub karę?

na tem padole ptaczu. f. mocno wzruszony:

Dawno to myślałem... że wszystko iść przymusem na ziemi...
Też ci życzę miary w nasza wola... przekonamy się że
ona iść przymusem!... Jakiż można żądać admirań? Głw,
niez ten kto wierzy, w nagrodę lub karę! - przez porożenie!..
Dalej odkryj, Robertie swój stan prawdziwy - wyjaw swoje
Zmie - powiedz coś ^{wyżni} córki Królewskiej, wyjaw swoją
miłość... Ach czyż nie wpięśniesz dawno przegastę, pozar...
przez zpokuta - Miłość prowadzi nasemi krokami! f. chce
odejść na prawo:

By stanąć u Niebios Bramy. f. w czasie spiewu zstępuje nim rękami
mi kłeka - po spiewie wstaje - zasmucony:

Uważ się na spojrynek dumny zstwierdź bez jawnienia..
pójdź spać między psy, i których słusznie swoimi braćmi
nazývają -- Jm stawa, a tobie okowy grzechu na,
leża - Jdź - idź biedny wyzultku społeczeństwa - do spo-
czynku! - do spoczynku! - f. odchodzi na prawo:

AKT 4^{ty}

Scena 3^{ta}

Czyż cię opuścił naszego Króla? - f. schodzi z lewej strony
oblaż broń, zerżem orzech i wyzyrom u kłemu!
Do boju... do boju za Bogą - sławę i prawo, za Króla.

za słabe wiadomości i dzielić niewinność - /przejdź na prawo!

Za mną oficer Baga!.. ja stamie ich zastępy! -

Lena 3^{ta} / sam /

Wkrętaach ci mnej do pęta ci noży, - /odchodź z prawej!

By nie zbladziłem przypadkiem?... Nie.. iistmo na mierz-
sen - /zaczyna się rozbić! /Ja konatem tego com sobie
zamierzył - Zmienitem stan bitwy, i zmusilem nie,
przyjaciół do uciezki - O!.. ileż dziełom tobie polożym,
bije Hilario, jes' wystuchali prośb moich i dał mi zbro-
ję i miecz do walki, do mojej pierwszej walki za Boga
i słusne prawa, do walki za łubą iistotę, która w mych
piersiach podnieca rozkoszne uczucia. - Ach!.. co za
uroczysta chwila!.. adkad reka moja mierz dzwignac
złotna lufa niezawtem tyle radości. - Jakże to miło być,
se uko skrzyk wywołajacy do szturmu!.. Lecz cicho
bez nazwiska - cicho - to już przeszło. Tutro wrypy, dz
pywai ze skrzyń beda ubiory wiekne, na abchod z wy-
cietwa. - Ja tylko niesześcielny... musze przywdziec
moie zwycięzajne suknie - /dobrywa z krawców suknie
trępniań, ubiera się wnie, a zbroie zawieszka na krętaach!
Woj! /skudź udonieżył moie ciępienia! /odchodź na
lewo!

Se. 10^{ta}

Grasa i dzierżeniem mojego tronu. - / wychodzi niepospostrzeżony: /
nam twoje blizze. / poradzic ciem: / Oserio. /

Biada mi! / do siebie zohurzeniem: /

A! bezstydny klanco!

Wdzięczę łagodnym paniem. / p. m. /

O Hanho!.. to uist wielka pogarda. / jak ty tylko czo- /
wiek wymyślić może. -

Gen oblatkany?... / do siebie: /

Bozi! wzięć mi siły!

grób na ziemi naszej?...

E... ja utenozas właztem na dół wysooki - alym nie /
mógł przypatrzyć tej rabaninie - ale mi przekłote /
wrony przeszkadzały wrzeszczeć nad uszami. -

wyżnej szepera prawdę. / p. głosem odropanym: /

Hau! hau! hau!

owinoze wrochodem słonca. / odchodzi ze swita: /

Act 5^{ty}

Scena 2^{ga}

ma ci powiedzieć. - / wychodzi z kudy: /

A! kłóż mnie vota?... czy śniadanie gotowe?... / ogląda się: /

Ale nie-jeszcze za rano... i jeszcze mogą mi zapiać, a /
sowa Hanca wego nieśloniępła - kto ty jesteś?...

24.
możesz mnie ratować -

Ja nie jestem idem /: wskazuje smutnego psa na łańcuchu/
Tam spi drugi, mój kuzyn - on jest lepszy od mnie -
Zanim pomów. -

Tam mieszka prawda!

Chcę widzieć aby ciś duch mój ukarał.. Ej ej! i wiem
jak to uczynić; mamże

straca wotekłań piękną. -

Au! powietrze noce, zimnem mnie przejmuje.. u
mego kuzyna jest ciepło! Jdź spać niewinny słowiku,
aby ciś sowa nie porwała w woju zrony. /: chce odjść

wgłąb:/

adidy chają czysta miłości. /: n. s. /

Noż! opieraj mnie!...

na kolanach ciś klągam!... /: zapominając ci, kuzynie ja wse

abje ci:/

Kocham ci z całą mocą miłości! z tym nadzwyczajnym
zapamiętaniem, który dotąd był uspiętym w moim sercu -
bo nigdy i nikogo nie kochałem - Ty pierwsza otwierasz
mi Niebo na ziemi!...

jestem uratowana. /: septycznie przerażony - do siebie /

Wzruszony Pani!... /: pada na kolana przed ciemnością /

Przebieg, przebieg z Królową - twoja matka upoiła mnie

czarodziejskim trunkiem - przebac, Mordere nie
wazyły się uścisnąć (note!)

abpowiadaż... Kto?...

Ustąpszysz! Ty mi stawiasz przed oczyma to dobro... me...
razem przelata godzinę w której widzę się niegodziwcem -
uwieczonym chłokatym -

Bokatyrem stawa uwieczonym! o! gdyby to prawda było.
Ale nie... Wyślepki moje wszystko przeważają!... gdybym
nawet miał całą podbit moim bohaterstwem, jesz-
czeby to mej winy nie zgładziło! -

Któż ty jesteś?

Mój ojciec był Rycerzem - człowiekiem niedzielnym - który
miał jeszcze niedzielnego syna. (Kłótnia zostaw
mój ojciec i został Rozbójnikiem!)
O przekleństwie niech będzie to rzemiosło. - (Kłótnia
wychłodzi rękawem, niszczyciel, podpalaczem
Domu, przelewaczem krwi ludzkiej - mordercą
nawet głowy starego Ojca i przesyłem nurem mojej
biednej biednej Matki. - W tym przyszło do mnie trzech
sterców. - Zaspiewali mi pieśń... ha! - pieśń... która mi
kazata wyrzeć się mego Imienia! - Uścisnąć, uścisnąć
uścisnąć - sowa obwiesza swe przybycie... ona ci roze-
drze!... haw! haw! haw!

26.

przez tych miej³ othropnych! / w stał mocno wzruszony /
 Stało się!... odepchnąłem od siebie prawo do estowicej-
 skwa - wolności, honoru i stawy!... a co więdza z²łkliwe
 s³cia z¹ię¹ s⁴ia po⁴chadzące! / po małej chwili p²ta²ka²
 zaryna: / Wielki Boże!... czyż nie będzie już doży² mojej
 pokuty?... gdybyśm zasiadł na twoim tronie... wy-
 rzekłbyś... Doży!...

Robert! Stukaj mnie! / Se: 3^{ia}
 / p. spozobęga go /

Ty?... znova ta?!... ty bladej niewolnik śmierci... dla
 czegoż mnie czyżającego przesładujesz?... -

Daję w szalonym zapędzie. / p. spogląda w zwierciadło /

Sta! co widzę?... fintia... walę z śmiercią... ka mi
 się wkrwi własnej... wzię tobie ukwiony sztylpek... O!
 fintia! fintia! tyś mnie przekleśta... - Orono na tronie...
 przy nogach tego Naród p²traw w²hajdanach!... Mnie
 oskarża narodu tego cierpienie - b²dzę siebie niewolnikiem
 wprzemoj p²agan!... odbieram chłosty od Dozorcy!
 / w²fa się / / Po moja przyszłość!... i moje własne dzieło! -
nieistniało i nie istnieje!...

Biała mi!... zim się na świat aradził!

Zawył się tylko oskarżać. -

Coż mi dała odwagi?

skazę ci się postać.

35 27.

Wise to zaliczyć od mego wychołu?

Pat. Dobrze!

Jestem wiek będzie swobodnym?... wprzód i idnati nie żywa,
ciś ołowiana niewolnikiem potrochły!... Teraz cię poznatem
sprzed ademnie!... wżmieniwa Boga ci rozdaruje... Sprzed
Bucha piekielny - niech cię ogień pochłonie!... f. Drago
znika! To było piekło, które mnie skusić chciało, abym
zważył o wielkości Wzechmocnego. - Dziękuję ci o Boże
żeś mi iść wyczerpł wdotrawianiu umiaru przednie wciśnięcie.
Nigdy słowa pobożnych Opuścielników niewyjdą z mej
pamięci - f. Włkha!

„ Co rozkaziesz to się spełni -

„ Twieć słowom brym ufamy -

„ Proszę namy wiary pełni

„ By stanąć u niebios bramy. - f. Wstaje - idzie

wglab i wstaje do Rudy!

Scena 7^{ma}

To jest Indusłroga w najwyższą stopnię! f. wchodzi g. Marszałek
kiem na samym końcu!

Zabij! Włogostawie ci będzie. - f. Królowi wyrywając miecz!

Panie!... czy oblatkanie zmysłów nadać ci to prawo? f. Dwo
razem dobywają na niego mieczów! Nazad ołmierzto gady!...

Skusił mi zamknąć drogę zjawienia?... niech się nikt zważy!

28. nieważ, dalknaci tej poświęcaniż głowy. Lecz - f. miar...
kupi się raptownie - orzeż mu zroki wypadaj! / lach...
pójdzcie... chwytajcie mnie... przeprawo moje życie...
oddajcie go wróce karta!...

O Boże! Dzieki ci składam! Już się stało!

Scena 8^{ma}

Ksienie Normandy i jego Matczonka - f. poznawszy
ich - idzie ku nim: /

Ach!... Matka!... Syn!...

pójdz u mojej abjeje!... f. do Huberta i Matyldy: /

Kochany Ojze! Matko Droga!... nieporót do enoty,
bez mate zto... wraca wam utraconego syna... gdyż
droga enoty iest zbyt długa... - Czas chyba pozwoli
dońszgnaci jej celw. -

i okazyje wskazany! -

Panie!... jawniej kary, w tym dniu, w którym niebo nam
wszystkim przebacza!... Ja odstąpiłem mu wszystkie
moich szlachetnych czynów - dla tego milizatem -
Sądze że miłość go zasłepiła - a miłość wiele może. -

Największa szczęścia!...

po raz pierwszy błogosławieństwo Rodziców!... Boże

jakże miło śiermy! - tu mój miś!.. tu moja oblubie-
nia!...

jakże się nazywasz?...

Aleś nazywasz mnie Robertem!

Robertie ileż ci winnaś!

Draga siostrko! niezapominaj wraz ze mną nigdy
tej pieśni:

Boże rozkaż, wnet się spełni,
świeć słowom twym afa my
chcemy dać ci wiary, pełni

By stanąć u niebios Bramy!

A. Wł. Ka - Gruppai!

Koniec.



MF

K362

(BTLK 652)

Act 2^{go}Scena 3^{cia} Odmiana

/: wchodzi z lewej strony - w pięknym myśliwskim ubiorze: /

Pani! nie oddalamyż się za dużo od Stancowiska?...

wrocimy raczej i nie zapuszczamy się w gęstwinę co raz ciemniejszą. -

Pierwszy odzywa...

Jak może znikamy sen duszę tak dalece obłąkać?
na jawie niedoswiadczyle?

Pani sprokoy się! - porzuc' próżne obawy... Sen... iśto
próżna mara - Wróćmy raczej do myśliwych. - /: odchodzi
na prawo:

Scena 3^{ta}

z gęstwiny niewyjdzie /: wchodzi z lewej strony idąc naprzód mowi
po za siebie:

Poydź Królowno!.. spieszymy... odgłos rogów myśliwskich
nas wzywa. -

i niech sobie wyzwaia. /: już przy prawej stronie kulis: /

Leś gdy Król kase cię Pani szukać...

Stoy! /: ucieka w prawą stronę: /

Pomocy! Ratunku! Scena 10^{ta} Odmiana

/: Wchodzi ca Cierś z prawej strony: /

Scena 11^{1a}

Za tego merniosc? /: acicha:/

Pani uspokoy się.

Scena 12^{1a}

uczyni mnie szerszliwa?

Królowno! ty mnie przerazasz... Dla mnie to wszystko
jest zagadką.

czegobyś coś uratował?

Przeboż byłeś prawnikiem dłużej, iakże o tem możesz wiedzieć?

Do grobu niezapomnę

Obłąkanie i nic więcej!...

nie była w omdleniu!

Mitosi! ach pani - ieden ci brak... bez smysłów...

Kłamstwem bezbożnym

Boie udziel nam swej pomocy!...

AKT 3^o

Scena 4^{1a}

Wielce rozpoczynał się go dokonany /: wchodzi sprawcy strony /:
wolno oddychać może. -

Królowno!... ty sama two serce miarzi miarzi i wystawiasz
go na walkę żywiołów... To me szerszliwie urojenie które ci byłym
obłąkanem przedstawia godnego mitosi! Księżniczka, sprawi
wszystkie cierpienia - od ciebie Pani samej ręki aby
pokoy wrócił na nowo do łowicy duszy. -

i szczęście wróciło.

Niechżeś Pani usłuchać mego rady — ożem niepowierzysz
twoich cierpień pobionemu Pustelnikowi Hilario?...
opowiedz mi twój sen okropny, a zapewnię ci Kro-
lewna, że najsilniejszą będzie tarczą przeciw atakom
duchówi radę kłógostawianego meza. —

Pragnę muzyki. — / na stronie: /

Dobry smak muzyka może ci uleczy. — /: odchodzi na prawo: /

Scena 8^{ma}.

Pomocy! gwałtu! ratunku! /: wchodzi z prawcy strony adlutnia: /

Ktoż wota pomocy? cowidzę? Boże! Królowna!...

/: Włcha praj mey. / Co ci się tu stało?

O ja robię wtem miyscu?... /: podnosi Królowną z Osorio: /

Wspan! Pani! Dowieśz się prawnie jak ci groziło nie-
bezpieczeństwo... spieszmy do ranku! Wespriy się
Kro'lewnę /: odchodzi z Osorio: /

Scena 11^{ta} Admiana

/: wchodzi z prawcy strony: /

obrazdtemu ostowiekowi. —

O Pani!... to jest niesprawiedliwiez tej strony — jeśli
go nie możesz Kochar — przynajmniej nie zastawiaj na twę
nienawiść. —

— cudze męstwo okrada. —

Co przeto rozumisz Pani?
zwierzaia urasował.

Wch-wiecznie królowno tourvienie!

/ str. do końca aktu: /

AKT 4^{ty}

Scena 7^{ma}. / Odmiana: /

/ uchoćni za Lyndią i mowi: /

Dobry królowno?

w gwałtownym poruszeniu:

Uspokój się Pani!...

jestże ona na tej ziemi?

Parzuc' próżne marzenia, a zmaydiesz spokójność one
ciś Pani czynną nieszczęśliwą!...

i zapala do mekwa. -

Królowno... ubolewam nad loz - zuroc' twoj uwagę na
obecne nieszczęścia i twój naszy kraj, wsey chwili
wagę się loz narodu - pomniemy że cioby Cydier waraia
swe życie drogie na niebezpieczeństwo - aby oswobodzić swą
ziemię i tron świetny przchasz następcem, Dziśki Partu
zynieci naprost na spokojnych mieszkanow Halli,
wszystko niszczę, pali, morduję - Dzieci opłakują Ro.
osić - skatki synów, a duchowieństwo świętych przy
bytków, które pustoszy ręce niedowiarzów - Kto opłakuje

wie moze w tej chwili cygać twój życie utraci, a ty
jestes' obojętna na wszystko. Narzucenia niarimisty
twój umysł, Królowno. Wziewy pomocy przedwiecznego,
a sen powroci utracony spokój nasz.

Scena 8^{ma}

Scena 9^{ta}

Scena 10^{ta}

ukaz nam swoje oblicze /: w podziwieniu:/

Osonio!
Ten... bernarduska

Ten obłąkany?...

Wyprowadzić ją /: zbliżyć się do Cindii:/

Akt 5^{ty}

Scena 4^{ta} /: Odmiana:/

gdzie idę? — /: roztwarzając na lewo:/

Tam... do twej gotownalni... gdzie służące utropią ci włosy...

mój los rozstrzygnie. —

Podzi' Królowno... czas upływa niezadługo się ukazać i za gury
Sabinck a Król zaga aby wkrótce....

Do tej uroczystości. —

Oburzysz znowu gniew Króla.

gniew jego nie obchodzi

Cóż to za mowa? Pam' przygas' ten żar w twoich
piersiach. —

niemożemy o'tem. —

Dziśki Bogu!.. Kto swój błąd poznaie, ten jest na drodze
sacraia — Pójdź więc Pani, racz się przybrać w koso-
wne suknie. —

proszę mi ubranie głowy. /: siada poprawiać włosy. /

Scena 3^{ta}.

tego nieznajomego. —

Oregor to sądasz Królową!

nie przeciwiasz się. —

Chy i tak may przędzaj przeminął dzień dzisiaj. —

/: dochodzi na prawo: /

koniec.



R 362

(BTL 652)

. Robert Diabeł. M. Nowakowski Wielki Młody 42

Art 1⁵⁷⁹

Scena 4^{ta}

między żyć i grobem. - Jechał z prawicy przez Dworzec

Bóg i pokój temu demowi. -

pełnego narzekania i jęków. -

Wykonanie powinności jest dla mnie rozkoszą. - A gdzie
wzywa moją pomoc - tam jest moja azylna. -

cierpień doświadczamy. Scena 5^{ta}

chcę wypróbować...

bydź nam pomocą. -

Tę mi najwęższą istotę dozwala śmiała wiadomość.

Też wam chce udzielić - przedewszystkiem - czy nie chce
nad wami iakowe przewinienie?

czuły bóg!

Mówcie! -

ratuj strapienych rodziców!

Drogo odpokutowaliście za wasze przewinienie. - Wierzę
w zaradziejstwo jest to bluznierstwo przedwziętemu. Jest to
złazenie z drogi zbawienia iakich tam piękna. -

na wielki zgubione. -

2. Ten tyłko jest zgubionym, który sinny swój wesołość
na zgubę bliźniego używa, który zamiast miłobanku
rozkory, piekło nowa w swym sercu! - Łaska przedwie-
nego ujęła się każdemu grzesznikowi który przedy,
ery później, zechce poznać swe błędy - przyjdzie czas,
że wasz syn zajrzy ogłąb swojej duszy - przejrzy nie-
czynności swego życia - i zwróci drogi na drogę droty.
Nierozparzajcie!.. przypłóś rozprózi chmury, smutku,
i może jeszcze w dniu jutrzejszym pogodne słońce wam
zabłyśnie. - /: odchodzi na prawo:/

Scena 8^{ma}

a może słowo prawem. -/: Głuchko go wprowadza dwoma innemi
pusztelnikami:/

Kto iestcie?

Grzejubadzy pielgrzymi odbywający do wiosek wa podróż. -

Rozbójników.

My tyłko iden marb poiadamy, a tem iest: Wiara!

iest sta was?

pan Najwyższy jest nasza tarcza i obrona. -

przodkiem stoić.

Przed niebezpiecznym synem Ariazecia Huberta.

Robertem Diabłem. -

Nawet sam Król piekła zastraszyć nas niezdolny, gdyż.

ist tylko stałym wyobrażeniem poziomego robaka. -

Tak bardzo wierzyć.

Obroni - gdy będzie światła tego wola; i wno słysiecie pio-
runu dosyć na łwa przestępna głowę. -

wobliże niebios.

Staly człowieku... niedźny prochu!.. Ty chura słowce
omniwać?...

Wana ciemności.

Nigdy!

Nigdy?

Nie! -

nieka na stoie. /: do Drogai:/

Tys' już zginiony... ad ciębie na wieki abliże Boga będzie
adwróconem - /: do Roberta:/ Ciębie można uszere ra-
tować nieusze słowy człowieka, który zastępiony, niechazny
na słowa Boze, oazysz zprzestępstwa wprzestępstwo któ-
rego dusza otoczona próżnością nie chce poznawać skutecz-
nych rad wiódacych do wiecznego chwaleńia!.. Sadzisz że
już niema na tej krótkiej. ejcia drodze żadnej dla ciębie
pomocy!.. Mylisz się!.. Bóg jest z nami, a jego miłosierdzie
gotowem jest dla zartujacego!...

na tym stoie?...

Chemy umrzeć!..

4. My wam usługamy: p. do Roberta: /

Laska najwyższego iasnym płomieniem oświeca twa duszę!
Wzjęciu twoim najdziesz spokójność! - a gdy ci skon-
czy się kiedyś... będzie błogostwionym! Niekłóć się
przebaczy tak i tak my Tobie przebaczymy! -

Procz! procz! p. pustelnicy śpiewają: /

Natuj nas Boże w smutnej niedoli
Wszystko w twą moc, wszystko w twą wolę.

p. podczas śpiewu wyprowadzają ich - następuje dwa wiersze
już Koniza za sceną: /

Kochmowne słowo zagaśi płomień
Lub wiernym grządzi wierny zbawienie! -

Scena 10^a

To są abtuldnicy - oszuci. / za sceną - śpiewają z pozątku
oddaleniu później ich śpiew coraz się zbliża na lewo: /

"Boże rozkaż wnet się spełni

"Świeć cię słowem twoim ufamy

"Chcemy dać ci wiary pełni

"By stanąć u Niebios Bramy! -

wypełni moje ządanie? / za sceną: /

Nie - wolimy umrzeć -

Zapalejcie stos - tak! tak! tak! - / za sceną - śpiew: /

"Przebacz Boże, odpuść winy!...

"My przebaczymy naszym wrogom

"Opuść nas do świętej krajiny

"Chcemy dążyć ku jej progom. -

Scena II^a

Ten kłosem ufałi nie obronił. - f. za sceną - za aktorem: /

"Przebacz Boże odpuść winy

"My przebaczymy naszym wrogom -

Sam więcej się dowiemy. - f. śpiewają w tyle drzwi środkowych: /

"Opuść nas do świętej krajiny

"Chcemy dążyć ku ich progom. -

w tej przekleśtej sali? - f. śpiewają za drzwiami na prawo, sto-
nie: /

"Przebacz Boże! odpuść winy!...

Akt 2^{gi}

Scena I^a f. sam: /

f. Kłeczy przed blaskiem - po pauzie matki wstaje: /

Nabiałem się i jestem już przygotowany do nieprze-
dzianych czynności dziennych. Zanim dziś się dnia ma-
ję przyjąć zaproszenia pożądanego gościa umocili
proszek. O Panie nad Panym! jak skrytemi są drzgi,

6. / wyroków twoich? wystukałeś małżow!.. jakże sześć
wym nazwać się mogła, gdy wrócić spóźnioną duszę
zepsutego ołowika mnie twemu niekremnemu słudze
powierzyles - Życie nasze jest zagadka - lecz ta zagadka
nie wzięciu, lecz wpiersiach naszych zaim Aniona!-

Bag pokwalony!

Luna 2^{ga}

Na wieki! Witam cię!... siedm dni exekucji twego przybycia.

polożmy Gjeze?

znam bardzo dobrze - Ty jesteś Robert! - Tyś synem księcia

Normandyj -

razem z postawieniem.

Enallany wkradł się stamie z najdłuższymi szerszami! Filie na,
zwaja Robertem Siabtem!

Dzień pogodny.

Grzej / pustelnicy...

głos i warz twój.

Tak... ja byłem w twoim zamku.

i czyż data?

Bośka reka wywala nas z twoich pło niemi. - Lecz dzień
spatrzności, gdyż na filie spawaluy odpowiedzialność za
śmierć naszą niewinnie poniesiona.

okrutny postęp.

Przewinie'nie) pochodzi z własnej woli nie z postępków. - Ty obra-
 ńś two na mnie i moich towarzyszech dopetrniles', i gęzlyś
 z miliona cze'ń twoich grzechów został oczyszczonym, uszedł
 wiele pozostało na twoje potępienie. -
wieźnego prze'scia!...

Tenajdziesz ja, gdy będziesz stałym wprze'ńszyć się!

Kotra Drago!

Drago i jego abrypli towarzysze znaleźli już zastawioną ka-
 re... i już nie istnieją! Załadowane dziewięćta ustępujące swoim
 Zamku schroniły się ucieczka do Rouen opowiadają wszyst-
 ko bawem ojcu, ten zgromadziwszy swe wojsko uderzył na
 zbrodniarzy, wielu na miejscu poległo, reszta pojmanych
 znalazła śmierć na rusztowaniu. -

aby mi przebaczone. -

Coż to za kaska (pilgrzymka) która ma być wrek?

mój mierz!

Mierz wrek (pilgrzymka)?

przewidywaniem na siebie. -

Coż go na stronę. w nim mieszka zuchwałość z tego ducha -
 Im stulecie, mierz srogi będzie krew ludzka przelewał, tym
 później błogosławieństwo Boga ukaże się na ziemi.

8. chętnie wykonam).

Łoziem twoich występów była Duma - Twoja pokuta
będzie zmniejszona gdy zarodek. tych namieszkań ze-
stanie przytłumiony. - Wiesz się na Dwór (Króla), i tam
przyjmiesz służbę, i jednego z najłaskawszych słuzalców.
ma być słuzalcem?

Nie, mniej jeszcze jak słuzalcem, zwierzęciem wprost
ci człowieka - Ty musisz się zaprzeć Twojego Ducha, który
właściwie Pan najwyższy, musisz odrywać postęgi
najniższe i najmniej, z psami przemierzając, pa-
czym - słowem stać się musisz posmiwiskiem całego
Dworu. -

Włosy mi wydzierać...

To być musi - a ty cierpliwie wszystko znosić będziesz -
nigdy nie powiesz ktoś ci, nigdy nie okaziesz rozumnego
Ducha, i tak i tak istnieje; musisz dobrze czynić bliźnim
choćby niewdzięczność będzie twoją nagrodą, bez szemrania
ponosić będziesz wzgardę, i choćby popełnisz i tak czyn
chwalebny a inny się nim zryje, nie będziesz go prze-
śladował, choćby ci serce żądało pekat. -

To tego nie chce. -

Jest to rozpoczęcie pokuty. ... Wnabny Ciotnik. ...

46 %

Idź i tutaj się znowu na drodze występków - Rozpoznaj na
nowo swoje odrzucenie świata, które nazywałeś igiaszka dziec
Będzie tym czym byłeś, to jest: umarłym za życia!

rozpoznanie pokuty?

Pokuta musi być czysta, nieprzymuszona, walek nieka
musisz ją zaprzysiądz. Spokojność duszy może ci zapew
nić! Już czy dla ciebie spieszysz, lub niedola przeznaczona
to zależy od woli Boga. -

cierpienie podobna karze?

Darówki ja, lub inny postanie boga świętego niewyrzucił:-
„Stato się! Już dosyć!”

ten postanie?

Może wnieść... może wrok, a może przy samej śmierci!
Podróżnik nigdy niezdola przewidzieć stęgości dróg okłó
się zapuszcza, i że stokrati będąc już na gościńcu dowia
niej chwaty - sił nim zabraknie. -

powiem - ja chęć...

proszę człowieka! Ty chęć idygnie, przejdzie skai się
wytrwale. Wezwij Boga na pomoc - i rozpoznaj dzieło. -

widownia mej karły.

Króć połazi w tych górach... Ja ci wskażę drogę i dam
ci adzież stosowną do twój pokuty - to pismo zamiesz

10. Królowi! daję mu mały list! / Las drogi!.. pomnij, nade-
wszystko, że najmniejszy krok wstecz pokuty, niwury naj-
niekniejczy jej, owa. Oproś Michias aby ci udzieliło siły
że jrodła mowy wrzekmowego!... Na ostatek pamiętaj
że zbyt nie wrobie zaufanie niwury najniekniejczy dzieło
człowieka! - / odchodzą: /
Scena 6^{ta}

zapoźnie przybytem... ona umiera!... / wychodzi z lewej: /

Gdzieś Synu?.. / spostrzega Roberta: / Coż tu użyni?

Wydż ta niedrze słowa? / uważając ją: /

Wielki Boże! to sinitia! córka naszego Monarchy! / Mleka
przy niej: /

Ayle wdziękować?..

Ona żyje!.. jest tylko zemłona - wkrótce przyszedzie do nie-
bie... zaczyna oddychać... ficho... styżę nadchodzących!
/ postać: / / przez ślad!.. niśk to będzie tajemnica jes ty ja
obronić. -

zuchca ja zamordować. -

Spiesz za mną wte hrzaki - / ciażnie go za sobą na lwo: /

Scena 7^{ta}
/ drągu - obłudniuz... oszuści. - / wychodzi i biorze go za rękę: /
Synu mój!

47 11.5
Kłóty mne przynależą:-

Tego nie uczynisz!... Alboż iśb ośtanie wymazać go z księgi niebieskiej?! Ten czyn także przynależą, i wzięnie będzie twoim - Twoja dama przecież chce pochwały, żąda nagrody! Ach synu!... gdy duch przywstaje nad toba dawna wstaje!... Chwycę zdeptać tak pięknie rozporzęte dzieło, i będę na nowo niewolnikiem twego uporu i dumy? Także to rozpoczynasz pokutę? O synu! synu mój!... nieznajdziesz nigdy drogi do nieba!-

umocnij mnie!/: Wleka przed Hilario on go łatwo zostawi:/

Aby Łaska niebios zawsze ci przewodniżyła!... ona umocnia każdego pielgrzyma na drodze cierniem zarosniętej!/:
padnośi go:/ Pomnij że niema wolności w naturze... istnienie ona leży na łonie Boga!...
/: adchodzi na lewo:/

Duch 3^{ci}

Scena 6^{ta}
niszczyci w jego zarządzie.- /: wchodzi z prawej:/

Bóg niechaj będzie z Tobą mój synu!-
Gintawkocha Kobertha.

Niem atym - i dla tego przychodzę, abym ci dał przestrożę.
Mieszkaniec piekła przewidział to, chciał cię sprowadzić

12. - drogi Niebioskiej i roznieść przez sen zwoźniący stępnym
niedoświadczonym sercu ten dziwny pożar. -
ochronić adzbojcow!

Zachłani piekło doszła ja ta wiadomość, która pod po-
żarem wdzięczności inne podrywa nuzucia. -
i gorza wieczorna?

Dzień jasny często się zachmurza - na słońcu bywają pla-
my - a gorza wieczorna ma swoje vapory. - Boż samo
i człowiek - przy najpiękniejszych przymiotach ciemność
może go uwarzmić. -

memże go odrzucać?

Zastępyłeś już na to receptę? - eureka! - przyjdzie czas...
pora tej zastugi?

Ja otem niewiem - na coż ci ta wiadomość? Receptę
jest tylko cześć ozdoba życia ludzkiego!... cnota przewyższa
wszystko - rozważ to i bądź ostrożnym! - padaj na
prawo! Scena 10^{ta}

prośba moimi krotki. / . Spiew za sceną:

"Boże rozkaż wnet się spełni -
" Twój słowem twym ufamy
" Chemy dażyć wianę pełni
" By stanąć u Niebios bramy. -

Scena 8^{ma}

Przez Mortera ... wrzuć go do więzienia. f. wychodzi
nierozstrzygnięty: -

Tuż się stało! f. w głębi niewidzialny!

Tak!... już się stało! f. wrzyszy się rozsuwają, tuż
się stojącego Hilario wśród nich widać!

witaj pożądanym!...

Przyprowadzam ci gości Najjaśniejszy Panie! -

Przedstawiam ci Panie Księcia Normandji i
jego Matryonkę..

Wasz Syn?...

Tak... syn idźmy!.. następcą tronu pięknej Nor-
mandji - obrocą finków - pogromcą Saracenów;
który pokutując za błędy młodości zrobił się o,
stakany i enizyt do stanu najniższego estu-
żabów. f. mówi po cichu do Astolfa:

a człowiek będzie sześciu synów. - f. pierze miecz od udu
złoty Huberta - ten sam który Rabek od drugim ad

14. Alkie wgrozić i go zostawić, i dać mu go napowrót, /
dobierz swój orzeł na powrót. - Gdzieś świąty dać ci
przepiętnie rozgrzezenie! - Kto umiał samego siebie
zwyćzyc - ten innych zwola podbić. - p. kierz fin-
tie za rękę i chęć łączyci z Robertem - do Asolfa: /

pozwalasz Królu?

Zechciał pobożny Gjeze!.. p. łacry Roberta z Gintia - do
Huberta i Matylidy: /

Wzrostawcie im!

u Niebios Bramy. - p. Mleka - gruppa: /

Koniec.





HF

B 362

(BTLA 652)

Act I^{sty}Scena 8^{ma}

a moje słowo Prawem. /: jest przez Łhójców wprowadzony: /.-
 mego brata Pana ~~Praseni~~ 'ciemności'! -

Nigdy!

Nigdy?

Nie! -

spać się na tym stole? -

Chcemy umrzeć! -

Przez! przez! /: śpiewają:/

Pratuj nas Boże w smutnej niewoli

Wszystko stwój mocy, wszystko stwój woli. -

/: pod czas spiewu wprowadzają ich Rozbójniki - następuje

Dwa wiersze już kończą za sceną:

Wszelkomojne słowo zagaśi płonienie

Lub wiernym grządzi wieczne zbawienie!

Scena 9^{ta} i 10^{ta}

Go za aktownicy, oszuści! Za sceną - śpiewają z początkowo wad-
 daleniu - później ich śpiew coraz się zbliża na lewo:/

Boże! rozkaż wnet się spełni

Świeć słowom Twoym ufamy -

Chcemy dażyć wiary pełni
By stanąć u niebios bramy -
wypełnić moje ządanie. f. za sceną:

Nie - wolimy umrzeć -
Zapalajcieś. Tak! Tak! f. za sceną:

Proszę Bóże! odpusć winy!...

My przebaczymy naszym wrogom
Odpusć nas do świętej krainy

Chcemy dażyć ku jej progom

tek ten któremu ufali nieobroni? f. śpiewają:

Proszę Bóże! odpusć winy

My przebaczymy naszym wrogom. -

Tam więcej się dowiemy. f. śpiewają w tyle drzwi:

Odpusć nas do świętej krainy

Chcemy dażyć ku ich progom!

w tej przekleśnej sali - f. śpiewają na prawej stronie za drzwiami:

Proszę Bóże! odpusć winy!...

Akt II. Scena 10.

miłośni prowadzą moiemi drogami. - f. śpiewają za sceną:

Bóże rozkaż, wnet się spełni - świeć słowom Twoim ufamy -

Chcemy dażyć wiary pełni - By stanąć u niebios bramy. -

Koniec. ?



MF

R 362

BT 13652

Robert Dialekt. ? M. Konjicki Najstarszy z Radców. ?

Act 1st

Scena 2nd

wiernych naszych poddanych. - wszystko rzucić do nog

Hubertowi: f... -

Panie! kłagamy ci...

prawie nie jesteśmy.

Waż widzi nasze serca. -

Chce was wystukać!... f. powstaje: f

Panie! ty jesteś petyer liotkō, ojciec dla własnego dzie-
cięcia nie może tylko być przychylnym do ty Panie
dla swoich poddanych - przychadzimy prosić o
naszego ojca pomocy!...

Cóż nie stało?

Panie! mój syn...

mój syn?!

O Pani!... kiedy nam wszystkim iść musimy znow-
rać najwięcej iść, że tak przynajmniej Radzie,
wydati o świat podobnego syna.

Czy wypyt?

Oni jego wsiedli wspólnicy, wnoży wśród aspiem aly waiteli
naszego miasta, wpaśli i przez rabunek, mord i pożoga znisz-
czyli nas zupełnie. - Krzyżki mieszkanów i tona pożaru
palacych się wiosek ze smu nas abudżyty. - Nasza mto-
dzież chyciła broń zadowaga i masłwem, bez na to tyłko
aly przymnożyć ofiar nieszczęścia - wpało mnóstwo
uzbrojonych... stypeliśmy tyłko pomieszane wale
okazyki... iłki i narzedania... Tym i ptomienie nie
nam widzieć niedozwalaty, - ale za nadzieją dnia -
Boże!... co za okropny widok! wiele domów zniszczonych...
ziemia zrównanych. - Nieszczęśliwi mieszkańcy!... id-
nych wymordowani, drudzy uciekli się ratowali. - Te-
żeli żyje starze, to idynie dla wylewania tej gorzkiej
po utracie synów, - Teżeli żyje matka, to dla tego, aly
rosprawa miotana optakiwata kanib swoich nieszczę-
śliwych córek. - Nidonyć na tem. - Ten sprawca naszej
niedoli - grozi powrotem mówiac iż w niedu dni o-
krutniej jeszcze znami się obędzie. -
ukochane dzieci!

Kabuj nas Panie!

w Twoją krew przeleję.

Przytas Kawczy Monarcho!

Scena 3^{ia}

na chwilę waszych cierpień.

Gdzie ci o tasdany Panie!

Zegnam was. — p. a'chodzi!

Monice. —





MF

2342

Robert Diabel *M. Arzago* Dominiko Puskelni's ⁵³

Act 1st

Scena 8^{ma}

a moje dobro prawem, / jst przez zbrojow prowadony: ---
mege brata Jana ciemnotą! ---

Nigdy!

Nigdy?

Nie!

Spalić się na tem stosie? ---

Chcemy umrzeć! ---

Proszę! / spiewają:

Ratuj nas Boże w smutnej niedoli

Wszystko w twojej mocy, wszystko w twojej woli

Podobas spiewu wyprowadzają ich Kołkojniki, następnie dwa
wienne już kończą, za sceną.

Wzręchmoćne słowo zapasy prouienie

Lub wiernym z rądzi lniczne zbawienie.

Scena 9^{ta}.

Toda, obudniwy ozrusci: za sceną, spiewają, prosi, kła w oddaleniu, później
ich spiew łowis się zbliża na lewo.

Boże! rozkaż, wnet się speln
siojęcie słowom Twoym ufamy.

Chcemy dążyć wiary pełni
By stanąć u niebios bramy.
Spogłednie moje nędze za stęgi

Nie! wolę umrzeć —
Zapalając się! tak! tak! za stęgi

Przebac Boże, odpuszc wmy
My przebacym naszym wrogom
Wpuść nas do świętej Krainy
Chcemy dążyć ku jej progom

Scena II.

Ten któremu ułali nieobracid Spiewają:
Przebac Boże odpuszc wmy

My przebacym naszym wrogom
Tam więcej się doziemy spiewają w tyle drzwi:

Wpuść nas do świętej Krainy
Chcemy dążyć ku jej progom

W tej świętej sali spiewają na prawej stronie za drzwiami:
Przebac Boże odpuszc wmy? — —

Akt 3. Scena II.

miłoci prowadzają miłoci kłoni spiewają:

Boże rozkaż wnet się spełni — Łużcie słowom twoym ufamy
Chcemy dążyć wiary pełni — By stanąć u niebios bramy.



MP

K36

37Lw45

Prone

AKA 1^{sta}Scena 6^{ta}.

f. Siedzi przy stole i pić - podnoszą pułkary i śpiewają:

Pułkar ugor's zywo pijmy
 Potki gwiazdy światłem Utyrzą
 Potki wichry w lasach swistają,
 Sknerów tupimy, Scherziów bijmy
 Niech w moc naszą kardy wierzy
 Cały świat do nas naley. —

f. piją - rozkazuje dziesięcioro nalewać - i śpiewają dalej:

Pułkar ugor's zywo pijmy
 Świat z nami wciąż się obraca
 Ruch nasz utrzymać praca
 Świecących iadających bijmy
 Śiedzą namni nie masz Pana
 Do nas ziemia obicana. — f. piją!

świat nasze przemiasto!

Kiedy ma swój gust... i co ołowich kiedy bzd' roku
 to iedy nie dla przepędzenia czasu, dla zabawki. —

prawdziwą zabawką...

Leć gdy ta zabawa śnieżnej nam Pierzysci niepragniesz
wolności traci całą swą wartość. Nieraz co głupcy i szurle
dobrem zowią, kłótnię i odwarci są rty przysłuią.
Zasadzie, że spać czas.

Zapewne mi kogut odspiewał swój trzeci popołudniowy.
niech żyć

Niech żyć

Ktorego cały świat się tcha / postępie naprzed /

Od niego iednak bardziej Boga się tcha.

Ja nie chce.

Na rle mu wyzto...

on jest mój mój.

Jest on także i moim.

~~napad na bezbronnym~~

ciężko służyć uniego.

Nam nadzieje się mnićz na swego kurywa. Cnie
iż tego duch we mnie ożywia.

napad na bezbronnym.

Ha!... hardy idzie za pociągciem natury. - Jest
iżak płaćlina postać, która się śmierci upada
przedemną na kielana i blaga odarowanie iyna
natychmiast. - Chęć mi się pugi natem lub orabta, która
jez radrasnać. - Gniew, radość i wściekłość na przemiany

wypierzaia mi muskaly - Nakoniec lubię bardzo wa-
krew patrzeć... ołoi to jest iak mówilem, trudno idzie
za pięciogiem natury. - Ale natura... i nasz Wódz u-
tegi naturze i spi w najgłębsze. -

Spać przecież musi. -

On jest głupcem ze swoim widzi mi się. -

Pójdmy niech spi /: odchodzi:/

Scena 8.

i Panem a moie słowo Prawem. /: wchodzi i prowadzi pustelników:/

Weso to dowódco!...

Nigdy nie. /: Robert chce rąbać. - chęta go za rękę:/

Wstrzymaj się wózu! nie tak spieszenie! ten iart musi
potrwac illuicy.

na dziedzinie rannym. -

Wybornie! te re stada! przelotne ptaki niechaj się
pięką na stosie.

jest dla zatusz czego!... /: otwiera okno:/

Oho! prozę... iak karda rzuć i dzie spiesznie - gdy się
iż wykonawa zrosko szę!... Stes' już gotowy!

Ktorego tak pragniecie!

Proszę, proszę waszych prośbom. - My wam usturymy.

wszystko w twojej woli /: odchodzi z Pustelnikami:/

Scena 11^a

Nie, nie, nie! /: wchodzi: /

Dowodzę!... iuż się stało!... iuż spaleny, tak że ani
śladu po nich nie zostało. —

aby m przysłał wieczną szerszenie. /: sunicie się Dzik: /

Akt 3^{ci}

Scena 10^{ta}

Tak... on jest w błędnym. /: wyblady wczarnych satmach spo,
gląda z pagórka na prawej stronie będącego na ułoni po pauze
przemawia: /

Probercie, posłuchaj!...
tyś nie umarł?

Umarłem Probercie! Umarłem!...
przez kłętego Drego!...

Stuchaj mnie, ierli się nie lechasz!
mów co masz mówić. —

Pamiętasz — żeśmy niegdys świecie na piekto zaprzą,
sięgli sobie... Kto pierwszy z przestracie z tamie
przysięgę... opuści Towarzystwa, więc drugiemu
winien dać wiadomości o sobie?
masz powiedzieć?

Przypomnie ci Piekto!...
była uroieniem?

Uroieniem, wyległym z dumy i chęci panowania
nad drugimi.

Wolebce ciowiek iur ma przeznaczenie - iednak
iaki wino tak zastuga, ma zbyt ciasny przestwor na
ziemi... a nagroda za obie jest tyłko snem awodniczym -
Haraj się z tego snu, przebudzić... nieznas Durzy cię,
pełn dziecinnego urojenia. Przecz chęcią przymusza-
ra iak rozpocząć tak dokonów twego życia, które jest
zbyt krótkim na tem padole płaczu. /: anikwa: /

Akt 3^{ty}
Scena 3^{cia}

na twoim tronie... wyrzekłbym... Dosyć! - /: pokazuje się
iaki walcie trzecim. : /

Robertcie słuchaj mnie!

Żyjącego przesładujesz? /: zwolna i ponuro: /

Anie tu przysyła ten, który ci chce dopomóc... chce
ci ratować przeciw tobie samemu i tociemu obłahaniu
Chce ci pokazać przyszłość do której dążysz w szale,
nym capadzie. - /: pokazuje mu czarodziejskie zwier-
ciadło: /

moje własne Dzielto!

Jest to Dzielto urojen... które cię prowadzi do rathie,
goś zbawienia... a to nigdy nie istniało i nie istnieje -
na swiat urodził! -

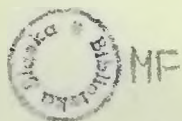
Teżurci zwykli są tylko uskarzać. —
mi doda odwagi?

Łasicy mi ziarno, a wyda ci inny owoc. — porzuć
niewolniczo narzuconą wiarę a przystość winnej
okaz ci się posłaci.

Od mego wyboru

Tak ~~Robert~~ Robertcie. / znika wśród ptonieni. /

Koniec



R 362

(BTLA 652)

Akt I^{ty}.Scena 6^{ta}.

f. Siedzi przy stole i piie — podnoszą puchary i spiewają:

Puchar w górę żywo pijmy
Poki gwiazdy światłem błyskają
Poki wichry w lasach swiszczą
Sknerów tapmy, Schurków bijmy
Niech w moc naszą każdy wierzy
Cały świat do nas należy —

f. pią — rozkazuje Diewczę do nalewać — i spiewają Dalej:

Puchar w górę żywo pijmy
Świat z nami wciąż się obraca
Kuch ma wstrzymać próżną pracę.
Zwieszeków i żurawców bijmy
Między nami nie maż Pana
Ma nas ziemia obiecała. — f. pią: f
przecudna piosenka.

Lapione!.. zarżnąć nam powinni gnusni panie,
co to się boją śmierci!.. świat nas reżemiosło!

czasu dla zabawki. -

Nasza racja! Ja gdy ugram bladą twarz niewies ciucha,
lekką tego się śmierci, mam prawdziwą zabawkę!...

za to procytuję. -

Moim bestja jak aksjotki... Ale basta!... Ktoledy
lampy grozi zagaszeniem - Ja sądzę, nie spai czas.

Ja niechaj spoczywa. -

Jeszcze jeden pułk - Turba - /: Do drzwi wstąpi:/
Natuwać - /: Drzwi otwiera natuwaj:/ nasza dowódca
niech...

Robert Diabeł.

Robert Diabeł niech żyje! /: postępuj na przód:/

Jest on także i mój.

Powiedz rację on jest twoim Panem, bardzo się tę
kłam - ty biednicu miał ciętką żurkę unieję.

Dach mnie ogrywa. -

Ja nie przyjmuję - i tak roszkować sprawia napad na bez,
bronnym?

i spi w najlepsze

Ja komu żyw... prawda!... niechciał spać i spi.
Wniozem nie zna przymusu - spać przecież musi.
e swoim widzi się...

Tak, ale głupcem nie pospolotem - Ja go lubię -

rozumiesz? Py'damy - niech spi /: odchodzi: /

Scena 8^{ma}

Panem a moie Towo Prawom. /: wchodzi prowadzą dwóch innych /
Wesoło dowodząco puszelników

Mówili'smy naszym podstrzegaczom!

Wszystko wstawcy wali /: wyprowadza puszelników: /

Nie mienie /: Tutko i Scena 11^{ta}
Drogo wchodzi:
ponich nierozumie.

Wszystko liście ich? /: przerażony: /

Tak dowodząco. /: klęka i modli się: /

Koniec.



MF

R 362

(BTLN 652)

Robert Diabel.

W. Urbanski

Rycerz.

60

Akt 4^{ty}

Scena 2^{ga}

Ja dopełnię mojej powinności - / wchodzi głębiej
z prawej.

Powiedz! gdziebym mógł znaleźć
Króla?

Widzisz go przed sobą.

Najjaśniejszy Panie! z prawego
stronyda pragnę niepomysłną
wiadomość.

Cóż się stało?

Jest złamane, - część królewna składa
jako się zmieni odwarzonych, natuje się
ucierka, nieprzyjaciół stara się z tego
korzystać, i najodwarżniejszych zna-
skiego węgorka, przymusi wkrótce do
podania się.

Osorio czy zginął?

Żniht nam zplacu bitwy.

Zapewne raniony?

Świadkowie zeznają, że ten młody
Dawidek natowcił się uciekać; jakis
nieznajomy kycerz - wyszedł staję nary;
pierwszy do bitwy.

na każdym obronie kraju. - / Kycerz odchodzi.

Koniec.



MF

2 362

(BTLN 652)